

Hestia
insurance s.a.

SOPOCKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE
KOSZALIN, tel. 41-03-76

Jesteśmy nowoczesną firmą ubezpieczeniową
o uznanej renomie i zagranicznych
zabezpieczeniach reasekuracyjnych.

Z nami jest po prostu bezpieczniej!

Dziś w MAGAZYNIE: • Dla nich jest „Nadzieja” •
Rozczarowanie starego Polaka • Osieki — ludzie
i dokumenty • Sopot: Jedenaście dni koncertów
• Zapłacił życiem za prawdę • HYDE PARK •

POGODA

21 — 23°C
11 — 12°C

W polityce nie dać się przylapać, to
już połowa sukcesu.
(H.S. Heinzl)

Imieniny:
dzisiaj — Kazimierz, Piusa, Joanny
jutro — Cezarego, Zygryda
Wschód słońca: Słupsk — 5.39, Ko-
szalin — 5.43
Zachód: Słupsk — 20.10, Koszalin —
20.13
Synopticy przewidują dzisiaj zachmu-
rzenie umiarkowane, momentami duże z
możliwościami wystąpienia niewielkich o-
padów deszczu. Wiatr będzie umiarkowa-
ny i dość silny.

Ukazuje się od września 1952 roku

Forum

GŁOS POMORZA

magazyn

Koszalin — Słupsk

NR 194 (12741) Sobota — niedziela, 21—22 sierpnia 1993 r. Cena 3000 zł

Wydanie A B C D

Ofiara refleksu czy złudzenia?

W Lebie, na niestrzeżonym przejeździe kolejowym, pociąg towarowy potrafił wrociłańkę. Jechała z mężem i dziećmi fiatem 126 p. Mąż, który prowadził, jak podaje meldunek policyjny nie zatrzymał się przed przejazdem mimo znaków stop. Leborska policja informuje, że na torach skrzynia biegów zablokowała się i pojazd stanął. W tym czasie zbliżał się pociąg towarowy relacji Lebork — Leba. Kobieta wyskoczyła z samochodu i zaczęła spychać go z torowiska. Udało jej się uratować męża, dzieci i pojazd, który ma tylko uszkodzony błotnik. Sama nie zdążyła jednak uciec — w wyniku potrącenia doznała złamania kości czaszki i urazu mózgu. W leborskim szpitalu przeprowadzono operację trepanacji czaszki. Wrociłańka wczoraj była przytomna, ale nie pamiętała, co wydarzyło się w czwartek.

Być może jednak postępowanie wyjaśniające prowadzone przez policję da inny obraz wydarzeń. Jak się dowiedzieliśmy na komisariacie w Lebie, prawdopodobnie kierowca zatrzymał się zgodnie z przepisami, ale pasażerze wydawało się, że fiat stoi zbyt blisko torów i dlatego wyskoczyła z samochodu, żeby go zepchnąć.

(mara)

Młodzi znad Niemna

ZYGMUNT CZAPLA

Przyjechało ich siedemdziesięciu dziewczęciu, z tego kilkunastu po raz pierwszy, nieliczni po raz trzeci. Większość z województwa grodzieńskiego, tylko pięciu kolonistów z woj. homelskiego. Między sobą w zdecydowanej większości rozmawiają po rosyjsku. Jeszcze.

Z chaosu końca XX wieku odradza się tożsamość narodu polska na wolnej Białorusi. Żadne słowa nie oddadzą właściwie celu pomocy Kresowiakom. Ta pomoc wyrażana jest w różnych formach. Najważniejsza, to literatura polska oraz wzajemne kontakty Polaków tu u nas i na Białorusi.

Organizatorem, już po raz drugi, kolonii polonijnej z Białorusi jest Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Kuratorium Oświaty w Słupsku. Kolonią kieruje Grażyna Słomka, a sprawami pedagogicznymi zajmuje się Barbara Kondziela, nauczycielka Zespołu Szkół Zawodowych w Słupsku.

Organizacja wypoczynku jest tak pomyślana, aby koloniści spędzili czas nad polskim morzem, a także mieli możliwość wzbogacania polskiego słownictwa. W każdej z czterech

grup Polaków z Białorusi jest po dwóch wychowawców, jeden z Polski, drugi z Białorusi. W polskich grupach jest jeden wychowawca. I jeszcze jedna informacja: baza to wspaniała Międzyszkolna Bursa w Uście.

Są już, niestety, w drugiej połowie turnusu. Co się zmieniło? Czy po dwóch tygodniach wspólnej zorganizowanej zabawy i wypoczynku czują się dobrze? Na te i inne pytania starają się odpowiedzieć nasi goście, koloniści z Białorusi.

Julia Bujnicka, uczennica kl. X Szkoły nr 32 w Grodnie i jej koleżanka z ławki, Lilia Tarasiewicz mówią: „Jest wspaniale, bardzo przyjemnie, ale gdyby można, to prosimy więcej (i trochę dłużej niż do 21.30) wspólnych dyskotek”. Kalendarz przewiduje także wycieczki do Trójmiasta, Kołobrzegu, Słupska, szlakiem Słowińskiego Parku Narodowego, „Neptunia” oraz zabawy sportowo-rekreacyjne w grupach, w tym dzień sportu.

W każdej niemal rozmowie z naszymi kolonistami z Białorusi potwierdzają się najistotniejsze wspólne nam cechy: język, kultura, tradycje, obyczaje i religia, które to są barwnymi tożsamościami narodowymi. Doskonała wiedza o tym wszyscy ci, którzy realizują te tak ważne cele. Nasi goście pilnie uczą się języka polskiego, bowiem wielu z nich pochodzi z rodzin mieszanych, dwunarodowych.

(dokończenie na str. 4)

Czyści jak iza

Ordynacja wyborcza jak wiadomo nałożyła na pretendentów do Sejmu i Senatu obowiązek składania oświadczeń w sprawie współpracy lub nie z tajnymi służbami. Były one dołączone do całości dokumentacji i list z podpisami popierającymi poszczególnych kandydatów lub listy komitetów wyborczych. Złożono je także w wojewódzkiej i okręgowej komisji wyborczej w Koszalinie. Zostaliśmy poinformowani, że nikt z kandydatów nie potwierdził w złożonych oświadczeniach faktu takiej współpracy, zarówno w przeszłości jak i obecnie. Tak więc nasi kandydaci do sejmowych i senackich foteli są czysti jak iza.

Inna sprawa, iż nawet zatajenie tego faktu w przypadku późniejszego ujawnienia nie powoduje żadnych skutków prawnych. (jr)

Konno do Ustki docierają m. in. do nadmorskiego Poddębła zagraniczni ucze-
stnicy letnich kursów jeździeckich. Widok to urokliwy, pasujący do strefy chro-
nionego nadbałtyckiego krajobrazu. Co więc stoi na przeszkodzie, aby latem
urządzić stajnię jeździecką w wielu innych wczasowiskach nadmorskich wo-
jewództwa słupskiego? Pewnie niewiele, a zarobić przecież można! (wir)



Fot. Ireneusz Wojtkiewicz

**Przedsiębiorstwo
Zbożowo-Młynarskie
„PZZ” Słupsk SA**

Słupsk ul. Młyńska 4
tel. 225-32, 272-62 w. 40

zatrudni

**przewoźników z własnym
transportem do przewozu
zboża z woj. elbąskiego.**

G-3731-0

Z koronami, guldenami i markami po złotych

Nie taki Szwed straszny

Szwedzi z Chrześcijańskiego Stowarzyszenia będącego członkiem polskiej Chrześcijańskiej Fundacji Rolnictwa i Rozwoju Wsi po raz pierwszy pojawili się w Gminie Bobolice Jesienią ubiegłego roku. Zainteresowali ich dwie miejscowości — Cybulino i Kurowo. Początkowo nieufność miejscowych nie zniechęciła sąsiadów zza Bałtyku. Po stanowili rozpocząć produkcję rolniczą. Jak mówi dziś przedstawiciel fundacji

Lars A. Gustavsson największe trudności mieli z biurokracją i z tym, że jeden urząd zaprzeczał drugiemu. Szczególnie dał się we znaki Urząd Celny.

Poradzili sobie jednak i z tym, i z nieprzejętymi zachwaszczonymi polami. Obecnie mają już przygotowanych pod uprawę 350 hektarów ziemi. Ściągnięto ze Szwecji pięć ciągników. W planach jest obsianie 500 hektarów rzepakiem, 150 pszenicą i około 200 żytem. W ciągu pięciu lat ma powstać plantacja truskawek. Przygotowanie bazy paszowej umożliwi rozwinięcie hodowli bydła mlecznego.

Fundacja chce w przyszłości stworzyć w Cybulinie i Kurowie centrum praktyk rolniczych dla gospodarzy z krajów Europy środkowo-wschodniej. Dotychczas zatrudniono dwóch Polaków, którzy przeszli trzytygodniowe szkolenie w Szwecji. Lars A. Gustavsson jest bardzo zadowolony z nich, twierdzi, że być może niebawem przyjmie następnych. Najpierw jednak chce przełamać resztki uprzedzeń do zagranicznego inwestora. W tym celu zamierza zaprosić mieszkańców obu wsi na spotkanie przy ognisku. (ram)

Holendrzy chcą inwestować

Holendrom spodobało się Słupskie. Firma Fischer-Holland zainwestowała tu już sporo pieniędzy, jest udziałowcem Poland Trade Co w Dębicy Kaszubskiej. Przed kilkoma tygodniami sprzedała Słupskiej Fabryce Obrabiarek „Safo” licencję umożliwiającą produkcję sadzarek.

Chce inwestować jeszcze więcej. Choć głównie zajmuje się produkcją maszyn wykorzystywanych do produkcji roślinnej, to przedstawiciele firmy są zainteresowani również rozpoczęciem w Słupsku produkcji sadzonek warzyw i kwiatów. Dlatego chcieliby przejąć jeden z byłych pegeerów. W miniony poniedziałek na ten temat rozmawiali z Tomaszem Sikorą, dyrektorem Wydziału Polityki Regionalnej UW. Następnego spotkania ma być bardziej konkretna. (maz)

Fabryka dla Niemca?

Przygotowania do przeprowadzenia procesu przekształceń własnościowych w Słupskich Fabrykach Mebli trwają już ponad dwa lata. Pierwszym etapem był program naprawy realizowany przez zarządcę komisyjnego. Jego rezultatem było skupienie produkcji na mniejszej przestrzeni i racjonalizacja zatrudnienia oraz podporządkowanie produkcji wymogom rynkowym. Na początek br. kierownictwo fabryki wydzierżawiło Zakład nr 2 niemieckiemu koncernowi SH-Schieder-Möbel Holding GmbH. Teraz wszystko wskazuje, że być może wkrótce kapitał niemiecki wykupi znaczną część udziałów fabryki.

Stanie się to możliwe po przeprowadzeniu procesu przekształceń własnościowych, które właśnie w przedsiębiorstwie zachodzą. Przed kilkoma dniami Ministerstwo Przekształceń Własnościowych wyraziło bowiem zgodę na przekształcenie SFM w jednoosobową spółkę skarbu państwa. Przedstawiciele koncernu Schiedera, długoletniego partnera fabryki, podczas poniedziałkowego spotkania z wojewodą słupskim, wyrazili zainteresowanie zakupem znacznej części udziałów. Szczegóły nie są jeszcze uzgodnione. (maz)

program — powiedziała nam kandydatka.

Skromne są też inne partie. Nikt nie powiedział nam o szczęściu, dobrym trafie lub magicznym wpływie liczby na świadomość wyborcy. Wszyscy natomiast podkreślali, że najważniejsze są programy. Niewykluczone jednak, że wkrótce na ulicach Słupska pojawią się plakaty lub hasła wykorzystujące numery list.

W przypadku KPN będą to te same plakaty lub hasła, które wyborcy zobaczą na terenie całego kraju. Jak nas poinformował Mieczysław Bemowski, sekretarz słupskiego Komitetu Wyborczego „Samobrony Leppera”, razem z szefem będą myśleli nad tym, aby w jakiś sposób wykorzystać ich „19”, choć też jak inni stawiają głównie na program.

Jerzy Kościakowski, członek słupskiego sztabu wyborczego Unii Demokratycznej nie chciał jednoosobowo oceniać, czy unijna „9” partii się podoba, czy też nie. Według niego trzeba by w tej sprawie przeprowadzić szerszy sondaż. Najbardziej chyba ze swojego numerka zadowolony jest pełnomocnik słupskiego Komitetu Wyborczego Unii Polityki Realnej. Dwunastka kojarzy mu się z dwunastoma apostołami, numerem na koszulce Kazimierza Deyny na Mistrzostwach Świata i dwunastoma latami tryumfalnego pochodu po świecie komputerów „PC”. Można więc przypuszczać, że UPR po cichu liczy na głosy katolików, kibiców piłki nożnej i fanów komputeryzacji.

ZBIGNIEW MARECKI

TYLKO U NAS!

na życzenie klienta
proponujemy nową,
airakcyjną graficznie
formę reklam.

10% drożej...

...100% LEPIEJ!

Dwie jednostki straży do jednego garnka

Wczoraj (20 bm.) dyżurny Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Słupsku około godz. 11 zawiadomiony został o pożarze w mieszkaniu na Pozerze w ul. Królów Jadwigi. Na miejsce udali się dwa wozy bojowe i jeden operacyjny. Pałi się pozostawiony na gazie garnek. Właścicielka mieszkania, kobieta w średnim wieku, będąca pod wpływem alkoholu, spała w najlepsze, mimo że strażacy włamali się do mieszkania. Obudzili ją dopiero policjanci. Na ławie w pokoju obok leżały drogie wędliny, pod ławą stała pusta butelka po wódce. Za nieuzasadnioną interwencję Straży Pożarnej kobieta otrzymała mandat. Jeśli nie zapłaci, stanie przed kolegium. Jej mąż, który w trakcie wydarzenia przybiegł do domu w roboczym ubraniu, powiedział, że przed jej ona odsiedział mandat, niż go zapłaci. (mara)

GIANT **ROWERY** **SCOTT**

— — duży wybór — —

polskie i zagraniczne
RATY

MOŻLIWOŚĆ zamówienia w/g katalogu
najwyższa jakość

DEALER - SERWIS
Sklep rowerowy Szymczak

78-100 Kołobrzeg
ul. Budowlana 30 tel/fax 224-62

G-3778

EUROPEJSKI KOMFORT W SŁUPSKU

O jednej z dziedzin naszego życia możemy już powiedzieć na pewno, iż jest na poziomie isticie europejskim. Jest nią wyposażenie mieszkań.

Dzisiaj się tak za sprawą przedsiębiorstwa KOMFORT posiadającego salon sprzedaży w Słupsku przy ul. Wojska Polskiego 1.

Dzięki tej polskiej firmie każdy posiadacz własnego gniazda może je upiększyć w wymarzony sposób za pomocą wspaniałych drzwi, wykładzin, dywanów bądź tapet. Całość dopełnia niespotykany gdzie indziej ogrom asortymentu oraz sprawna i miła obsługa. Z pewnością warto zaznać tego komfortu.

G-3770



Fot. Izabela Oleś

Kolejarze na tomograf

Słupscy kolejarze, zmobilizowani przez dr Władysława Szkopa, dyrektora leczniczego obwodu dla tego środowiska, prowadzili wśród siebie i swoich rodzin zbiórki pieniędzy na zakup nowej lampy do tomografu komputerowego w słupskim szpitalu. Podliczono wypłacone banknotami skarbniki. Było w nich łącznie: 11 mln 397 tys. 500 złotych. Tymczasem na specjalne konto

wpłynęło 30 mln 400 tys. złotych. Wiemy, że za przykładem kolejrzy poszli członkowie Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, którzy postanowili się opodatkować. Do pełnej sumy 700 mln — coraz bliżej. Konto szpitala jest wciąż otwarte dla ofiarodawców: NBP Słupsk 367608-2756-131, z dopiskiem „tomograf komputerowy”.

(mim)

Z wizytą u słupskich ziomków

Od kilku dni z półoficjalną wizytą na Pomorzu przebywa szef ziomkostwa słupskiego, Dietrich Steifensand. Odbił już kilka spotkań z polskimi i niemieckimi mieszkańcami Słupska. Jego otwarte spotkanie z mniejszością niemiecką w hotelu przy ul. Poznańskiej zgromadziło prawie 100 osób. Podczas tego mitingu recytowano wiersze z Pomorza, śpiewano pieśni ze śpiewnika Słupskiego Związku Ludności Pochodzenia Niemieckiego, informowano o bieżącej działalności.

Lider słupskiego ziomkostwa odwiedził również swoją dawną posiadłość — Swochowo, był w Uście, rozmawiał z przedstawicielami miejscowych parafii ewangelicznych, odwiedził „zamek” bismarckowski w Warcinie oraz zabytki grodu na Słupia.

D. Steifensand zamierza jeszcze wziąć udział w wycieczce mniejszości niemieckiej do Gdańska oraz odwiedzić Gardę Wielką. Zamierza po powrocie do Niemiec znaleźć wydawców i ewentualnie zorganizować promocję na rynku niemieckim książek polskich autorów ze Słupska. (J)

KRONIKA DNIA

KRAJ

ZAŁOŻE starachowickiego „Stara” zapłacono wczoraj zaległe pensje i zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami pracownicy podjęli prace, zawierając akcje strajkową. Przekazano również 6 mld złotych na zakup podzespołów niezbędnych do produkcji samochodów. (ces)

PODZAS obrad Rady Ministrów Główny Inspektor Pracy przedstawił raport o warunkach pracy w 1992 roku oraz wnioski i postulaty skierowane do rządu. Pomimo spadku liczby wypadków przy pracy stan bezpieczeństwa pracy uznano za niezadowalający. W tym celu Ministerstwo

ŚWIAT

WCZORAJ DO SADU w Nowym Jorku wpłynęło memorandum polskiego rządu w sprawie pięciu Polaków oskarżonych w tzw. „afery karabinowej”. Treść dokumentu opracowanego w biurze amerykańskich pełnomocników władz naszego kraju nie jest znana. Proces Polaków został odroczony do 30 sierpnia. (wam)

W ROSJI zanotowano ponad 200 przypadków tyfusu. Jest to kolejny przykład choroby zakaźnej pojawiającej się w tym kraju. Najpoważniejszym zagrożeniem jest epidemia dżynterii. Notuje się także przypadki cholery, oraz błonicy. Od stycznia zarejestrowano w Rosji około 4000 przypadków tej ostatniej, z czego 106 zakończyło się śmiercią. Rosyjskie służby medyczne zapowiadają

Pracy i Polityki Socjalnej postanowiło podnieść wysokość grzywny i zwiększyć kontrolę w nieuspołecznionych zakładach. Omówiono także projekt dotyczący finansów gminnych, a także informację o przygotowanych umowach gospodarczych między Polską a Rosją. (ces)

PRACOWNICY Pomorskiego Oddziału Straży Granicznej uderzili próbę przemytu za granicę 100 kilogramów kokainy oraz prawie 1300 ampułek morfiny i dolargenu. Za sukces polscy celnicy poczytują sobie udaremnienie przemytu papierosów wartości prawie 40 mld złotych, sprzętu rtv wartości 9 mld złotych i większych partii spirytusu oraz samochodów wartości około 15 mld złotych. Zatrzymano także prawie 3 tysiące osób, które starały

się przekroczyć nielegalnie granicę. (ces)

PREZYDENT ROSJI, B. Jelcyński zaapelował do deputowanych o rozwiązanie Rady Najwyższej i podjęcie decyzji w sprawie przedterminowych wyborów parlamentarnych. Zgodził się z opinią, że przedłużający się kryzys konstytucyjny zgubnie wpływa na rosyjską państwowość i przeszkadza reformom. (wam)

PRZEWODNICZĄCY rosyjskiego parlamentu, R. Chasbulatow wystąpił do prokuratora generalnego W. Stiepanowa z żądaniem wydania nakazu aresztowania dwóch bliskich współpracowników B. Jelcyńskiego podejrzanych o korupcję. Nakaz aresztowania miałby dotyczyć wicepremiera W. Szumiejki, oraz szefa Federalnego Ośrodka Informacyjnego M. Poltoranina. (wam)

ARMIA CZESKA, w 24. rocznicę krwawego zdławienia protestów przeciwko wkroczeniu do Pragi wojsk

Partia dziecka

W województwie słupskim powstało niedawno koło Partii Dziecka. Liczy ono na razie kilkunastu członków, między innymi lekarzy i nauczycieli. Janina Sadowska z Wykosowa, przewodnicząca koła, założyła je po listownych kontaktach z prof. Marią Łopatkową, która prosiła o poradę w sprawie zorganizowania darmowej ochrony dla dzieci. Informacje na temat działalności nowej partii można uzyskać u pani Sadowskiej, Wykosowo 13/1 76-222 Poblacie. (mara)

Węgłowa ruletka

W marcu tego roku dwóch holenderskich doradców z dziedziny handlu prowadziło w Mielnie kursy dla kosałskich sprzedawców. Harry Platzebecker i Ton den Boer przyjechali tu w ramach współpracy Kosałskiego Związku Pracodawców z holenderską organizacją Netherlands Management Consultancy Programme — NMCP (Holenderski Program Doradztwa Menedżerskiego). Organizacja ta zreszta emerytowanych holenderskich menedżerów z różnych dziedzin działalności gospodarczej, którzy dziś w różnych krajach świata dzielą się doświadczeniem nabytym w toku kariery zawodowej.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

nie mogą doczekać się dostaw węgla, Zbigniew Olton — prezes Spółdzielni Transportu Węglowego w Kołobrzegu wziął w kieszeń 125 milionów złotych i pojechał do Rybnika. Po powrocie w piątek 20 sierpnia, relacjonował nam swój pobyt na Śląsku.

— Tam śmieją się z zapewnień pana Goryszewskiego, że nie będzie dużych podwyżek. Po to holdingi wytwarzają sztuczny głód węgla, aby dyktować warunki elektropiętowi i hutom. Górnicy pracują po cztery dni w tygodniu, a pod ziemią funkcjonują „jedną ręką”. Limituje się sprzedaż bezgotówkową. Jednocześnie kopalnie są zadłużone w PKP i kolejarze wożą węgiel tylko za gotówkę. W kopalni „Rymar” ucieczono się, że Z. Olton przywiózł ze sobą pieniądze. W poniedziałek będzie nareszcie węgiel w Kołobrzegu. Do STW dotrą dwa wagony, również w Składzie Opatowym spodziewają się dostaw. Zazwyczaj sierpień jest spokojnym miesiącem na placach. W tym roku panuje nerwowość. Postępowanie holdingów kiedyś nazwano by spekulacją. Teraz jest to gra ekonomiczna. Plac odbiorcy — tym drożej, im dalej mieszkają od kopalni. A nad morze jest naprawdę daleko. (PP)

Holenderski kurs handlu

W marcu tego roku dwóch holenderskich doradców z dziedziny handlu prowadziło w Mielnie kursy dla kosałskich sprzedawców. Harry Platzebecker i Ton den Boer przyjechali tu w ramach współpracy Kosałskiego Związku Pracodawców z holenderską organizacją Netherlands Management Consultancy Programme — NMCP (Holenderski Program Doradztwa Menedżerskiego). Organizacja ta zreszta emerytowanych holenderskich menedżerów z różnych dziedzin działalności gospodarczej, którzy dziś w różnych krajach świata dzielą się doświadczeniem nabytym w toku kariery zawodowej.

Kongres Liberalno-Demokratyczny

W sobotę, 21 bm. w woj. kosałskim przebywać będą przedstawiciele KL-D, minister przekształceń własnościowych Janusz Lewandowski i Jacek Merkel.

O godz. 11 w kołobrzesckim szpitalu przy ul. Łopuckiego 8 (sala 004) spotkają się oni z pracownikami służby zdrowia. Od godz. 13 na kołobrzesckim moście będą zbierać podpisy pod programem „Milion nowych miejsc pracy”.

O godz. 14.30 wezmą udział w spotkaniu w Mielnie (ogród kawiarni „Przy kominku”, ul. Północna 1) z przedstawicielami izb przemysłowych, przedsiębiorstw publicznych, pracowników i administracji rządowej.

O godz. 17.30 na głównym deptaku Mielna i Unieścia trwać będzie zbieranie podpisów pod hasłami wyborczymi liberalów.

Kongres Liberalno-Demokratyczny

W sobotę, 21 bm. w woj. kosałskim przebywać będą przedstawiciele KL-D, minister przekształceń własnościowych Janusz Lewandowski i Jacek Merkel.

O godz. 11 w kołobrzesckim szpitalu przy ul. Łopuckiego 8 (sala 004) spotkają się oni z pracownikami służby zdrowia. Od godz. 13 na kołobrzesckim moście będą zbierać podpisy pod programem „Milion nowych miejsc pracy”.

O godz. 14.30 wezmą udział w spotkaniu w Mielnie (ogród kawiarni „Przy kominku”, ul. Północna 1) z przedstawicielami izb przemysłowych, przedsiębiorstw publicznych, pracowników i administracji rządowej.

O godz. 17.30 na głównym deptaku Mielna i Unieścia trwać będzie zbieranie podpisów pod hasłami wyborczymi liberalów.

Kongres Liberalno-Demokratyczny

W sobotę, 21 bm. w woj. kosałskim przebywać będą przedstawiciele KL-D, minister przekształceń własnościowych Janusz Lewandowski i Jacek Merkel.

O godz. 11 w kołobrzesckim szpitalu przy ul. Łopuckiego 8 (sala 004) spotkają się oni z pracownikami służby zdrowia. Od godz. 13 na kołobrzesckim moście będą zbierać podpisy pod programem „Milion nowych miejsc pracy”.

O godz. 14.30 wezmą udział w spotkaniu w Mielnie (ogród kawiarni „Przy kominku”, ul. Północna 1) z przedstawicielami izb przemysłowych, przedsiębiorstw publicznych, pracowników i administracji rządowej.

O godz. 17.30 na głównym deptaku Mielna i Unieścia trwać będzie zbieranie podpisów pod hasłami wyborczymi liberalów.

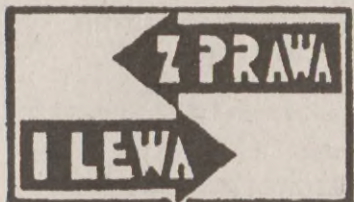
Kongres Liberalno-Demokratyczny

W sobotę, 21 bm. w woj. kosałskim przebywać będą przedstawiciele KL-D, minister przekształceń własnościowych Janusz Lewandowski i Jacek Merkel.

O godz. 11 w kołobrzesckim szpitalu przy ul. Łopuckiego 8 (sala 004) spotkają się oni z pracownikami służby zdrowia. Od godz. 13 na kołobrzesckim moście będą zbierać podpisy pod programem „Milion nowych miejsc pracy”.

O godz. 14.30 wezmą udział w spotkaniu w Mielnie (ogród kawiarni „Przy kominku”, ul. Północna 1) z przedstawicielami izb przemysłowych, przedsiębiorstw publicznych, pracowników i administracji rządowej.

O godz. 17.30 na głównym deptaku Mielna i Unieścia trwać będzie zbieranie podpisów pod hasłami wyborczymi liberalów.



Ofiarność

Adam Michnik zbagatelizował zarzuty, że jego polityczni koledzy, którzy zabrali się samochodami z pomocą dla Sarajewa, w podróży nadużywali alkoholu:

— Konwój jedzie do miasta z żywnością i lekarstwami, a dziennikarze się zastanawiają, czy ktoś napił się wódki...

Rzeczywiście, przecież gazowali z pomocą.

Lekcja historii

W poświęconym Powstańcom Warszawskim rocznicowym przemówieniu Lecha Wałęsy znalazło się sformułowanie: „Ich walka przeciw hitlerowskiemu okupantowi była jednocześnie buntiem przeciw zarysowanemu w Jaltie powojennemu porządkowi”.

Na prasowe złośliwości, że do konferencji jaltańskiej doszło dopiero pół roku po upadku powstania, belwederski minister Andrzej Zakrzewski odpowiedział oświadczeniem:

„Prezydent użył oczywiście skrótu myślowego...”

Jeśli pan prezydent będzie tak się skracał, dowiemy się wkrótce, że z jaltąńskim porządkiem walczył już Kościuszko pod Racławicami.

Czułość ukarana

Posterunkowy Włodzimierz G., który pod Sochaczewem ostrzelał limuzynę z premier Hanną Suchocką, został wydany do służby. Nie pomogły tłumaczenia, że goniący z tyłu na sygnale policyjny wóz z migającymi na dachu „kogutem”, zachowywał się tak, jakby prowadził pościg za przestępcą.

Zdaje się, policjantów czeka u nas dodatkowe szkolenie: jak odróżnić plakat wyborczy od listu gończego?

Rekomendacja

Kandydat na prokuratora apelacyjnego we Wrocławiu, którego minister sprawiedliwości Jan Piątkowski z ZChN zarekomendował jako „uczciwego, etycznego i dobrego katolika”, w głosowaniu w miejscowej Radzie Prokuratorów otrzymał tylko jeden głos „za” i 31 „przeciw”.

Kryzys wartości chrześcijańskich, czy zмова grzeszników?

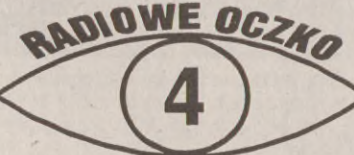
Nowa konkurencja

Obecność grupy olimpijskich wycieczników na listach wyborczych „Samobrony” zapisał Andrzej Supron uzasadnił na konferencji prasowej stwierdzeniem:

— Żadna inna partia nie ma programu sportowego...

Chodzi oczywiście o skok o taczce do parlamentu?

JET



ŚWIAT

• **ROSJANIE** zakomunikowali, że pracują nad bronią atomową trzeciej generacji. Zabija i burzy jeszcze skuteczniej niż jej poprzedniczki, ale jest bardziej ekologiczna i może działać wybiórczo — jak nie przymierzając skalpel. Amerykanie idą tym samym tropem. Tylko przeciw komu?

• **LESZEK BALCEROWICZ**, podobnie jak dwaj inni konkurenci, zrezygnował z kandydowania na stanowisko prezesa Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Pozostał jedynie 63-letni Francuz Jacques Larosiere. Dla Balcerowicza, jak i Polski liczy się idea olimpijska: ważny jest udział — nie zwycięstwo.

• **PO INTERWENCJI** naszego rządu na dwa tygodnie (jeden już minął) nowojorski sąd odrzucił rozprawę przeciwko pięciu Polakom, podejrzany w tzw. „aferze karabinowej”. Sytuacji aresztantów na razie nie zmienia.

• **PREMIER H. Suchocka** odwiedziła



Brydżowy mistrz olimpijski, słupszczanin Henryk Wolny udziela cennych wskazówek szefowi KK NSZZ „Solidarność” — Marianowi Krzaklewskiemu i przewodniczącemu Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Słupsku — Edwardowi Müllerowi jak mają licytować w kampanii wyborczej. (ten)

Fot: JAN MAZIEJUK

Brydżowe rozmaitości

Już wiadomo, że III Międzynarodowy Festiwal Brydża Sportowego otworzył nowe szanse dla jego kontynuacji. Padł rekord frekwencji — biorąc pod uwagę wszystkie trzy edycje imprezy. W czwartek grało jednocześnie 212 osób. A przede wszystkim liczba zawodników zaświadcza o racji organizowania tego typu spotkań. Jawnie i w kulisach brydżystów już weryfikują swój kalendarz startów podług terminu Festiwalu w Słupsku. Jest obecna — prócz Adama Żmudzińskiego — cała czołówka kraju. Przyjechało kilkunastu brydżystów z zagranicy, w tym — nadspodziewanie dobrych graczy z Łotwy, Rosji i Ukrainy — krajów do niedawna zupełnie nie liczących się w tej dyscyplinie sportu.

Sędzia Sławomir Latała:

— Teraz już przywykliśmy, że są tutaj takie same warunki, jak w Mediolanie, Wenecji czy Paryżu: wspaniała sala, wyposażenie stricte brydżowe, zero amatorstwa. Wszystko przygotowane pod kątem profesjonalnej imprezy, a nie towarzyskiego spotkania, czego doświadczamy niejednokrotnie na innych polskich turniejach. Godne podziwu jest też zainteresowanie Festiwalem ludzi biznesu.

— **Czy sądzi pan, że Słupsk stanie się magnesem dla najlepszych z całego świata?**

— Już jest miejscem, gdzie wiadomo, że można zagrać na wysokim poziomie i o wysoką stawkę. Ale nie demonizujemy sprawy. We Francji grają głównie Francuzi, we Włoszech — Włosi, w Wielkiej Brytanii — Anglicy. Natomiast to, że Polacy obsadzali kiedyś wszystkie turnieje, wynikało z korzystnego dla nas kursu dolara. Ponieważ te relacje w tej chwili się zmieniły, i my zaczynamy stosować się do światowych norm.

Gdyby zastanowić się nad sensem tego typu „spędów”, trzeba by najpierw zapytać o sens grania w brydża. Ci, co uważają, że jest to strata czasu — mają swoje racje. Ci zaś, którzy myślą przeciwnie — są swoich racji pewniejsi. Brydż jest swoistą pulapką, która raz da się w nią wciągnąć, nie wydobędzie się do końca życia. I dobrze, bo siedemnastoletnie może rywalizować z siedemdziesięcioletnim i wynik będzie zawsze niespodzianką. Niewiele dyscyplin daje takie szanse. Brydżysty to specyficzny naród — mogą nie jeść, nie spać, byleby tylko grać w turniejach. Powiada się zresztą, że brydż nie jest grą w karty, lecz grą przy pomocy kart.

— **Próbowałam to wmówić Henrykowi Wolnemu, lecz on upierał się, że jest to gra w karty, wręcz mówi o sobie: „jestem karciarzem”.**

— Henu jest wyjątkiem. Brydżysty z czołówki dzielą się na graczy i zawodników. Zawodnikiem na przykład jest Krzysztof Martens. Jego podejście jest bar-

dziej analityczne, nacechowane przemyśleniami, elementami strategii. Natomiast gracz równie dobrze zasiądzie do brydża, co do tysiąca. Martens włożył gigantyczną pracę, by dostać się na szczyty. Natomiast Wolnego podejrzewa się o to, że urodził się z kartami w ręku.

Już początek Festiwalu dostarczył uczestnikom i kibicom niebywałych emocji. Chodzi o turniej par mistrzowskich, grających sześciorozdaniowe mecze systemem „każdy z każdym”. Zakończył się on nazajutrz dosyć niespodziewanym, ale w pełni zasłużonym zwycięstwem pary: Michał Kwiecień (lublinianin, reprezentujący Stomil Poznań) — Jacek Pszczola (UNTS Warszawa, aktualny drużynowy mistrz Polski). Ale już wydarzeniem pierwszego dnia stało się rozdanie, które wygrał Michał Kwiecień, licytując ze swoim partnerem efektywny kontrakt.

— Wykorzystaliśmy po prostu niewiedzę przeciwnika i urwaliśmy lewę — skomentował bohater rozdania Michał Kwiecień. Najlepsi na tej sali nie jesteśmy, sukces przyniosła nam w miarę równa gra i nie za dużo głupot. A i szczęście swoją drogą.

Nie dopisało ono wicemistrzom TOP-14 Henrykowi Wolnemu i jego partnerowi. Oto co powiedział **Tomasz Przybora:**

— Nie wszystko zależy od umiejętności. Grałmiś beżbednie. Przegraliśmy jeden mecz bardzo wysoko tylko z powodu pechowego rozkładu kart. Fart w brydżu bywa czasem decydujący.

Od początku Festiwalowi towarzyszy „Świat Brydża”. Redaktor naczelny miesięcznika **Władysław Izdebski** i sekretarz redakcji **Wojciech Śliwec** grają w turniejach, rejestrują wydarzenia i współorganizują słupską imprezę.

— Prowadzimy na naszych łamach wspólnie z panem Henrykiem Wolnym konkurs. On prozduca nam ciekawsze rozdania ze swojej kariery, a nasi czytelnicy starają się zmierzyć z mistrzem olimpijskim. Najlepsi — otrzymują nagrody w postaci uczestnictwa w turniejach festiwalowych. Jest to pewnego rodzaju furka dla młodych ludzi. Ten Festiwal jest bowiem raczej dla zawodników zaawansowanych, chociaż mistrzostwa Polski teatmów, które mają klasyfikację poziomą pozwalają zdobyć tytuł mistrza w kategorii na miarę swoich umiejętności.

Trzeba oddać sprawiedliwość organizatorom za to, że Festiwal stał się rozrywką. Postępowanie wyraźnie. Decyzja rozsądna było użycie wpisu. Niestety, pieniądze mają wpływ na frekwencję nie tylko u nas. Brydżysty z Zachodu również dokładnie liczą czy opłaca się im przyjechać do Słupska. Polska stała się najdroższym krajem, nie gwarantując odpowiedniego do cen poziomu usług. Wielu zagranicznych graczy, którzy systematycznie bywają na turniejach, odstrasza

wysoki poziom gry, także na tym Festiwalu.

Dniem kobiet ogłoszono na Festiwalu moment zakończenia turnieju indywidualnego, w którym zwycięstwo odniosły dwie panie: Włga Zakrzewska z Warszawy reprezentująca słupską sekcję „Pomorzanek-Zapolek” i mieszkanka Łotwy Maja Romanowska.

— **Jak to się stało, że główny prezydent do głównej nagrody znalazł się dopiero na 33 miejscu? — spytałam Cezarego Balickiego. Nie chciał pan drugiego poloneza?**

— Nie mam nic przeciwko polonezom. Niestety, zaabsorbowany pracą Adam Żmudziński osamotnił mnie, więc grałem z kim innym. Nie poszło mi. W tej chwili (czwartek wieczór — przyp. MM) gram z Piotkiem Gabrysiem i jeżeli się nam powiedzie, to on wygra poloneza. Ja już nie mam szans.

— **A jakie szanse ma polska reprezentacja na zbliżających się Mistrzostwach Świata w Santiago de Chile?**

Krzysztof Lasocki: Moja kondycja stoi pod znakiem zapytania. Bardzo osłabła mnie pani Ola ze Słupska, z którą grałem w mikstach. Nie wiem czy dojdę do siebie przed startem w Chile. Tam będzie poważniejszy, choć słupski turniej jest niezłe obsadzony. Średnio biorąc Polacy są znacznie lepsi od brydżystów z Europy. Niemniej tam spotkamy czołową światową reprezentację Azji, dwie drużyny amerykańskie, cztery — europejskie. W rankingu jesteśmy przewidziani do medalowego miejsca, tylko czy do złotego? Konkurentami mogą okazać się Amerykanie (jedna para) i Brazylijczycy.

Cezary Balicki: Jesteśmy faworytami i musimy wytrzymać, chociaż przewidujemy morderczą pracę. Będziemy grali przeważnie we czterech: Krzysztof Lasocki, Piotr Gabrys, Adam Żmudziński i ja. Wprawdzie będziemy mieli do pomocy dwóch dobrych zawodników — Wojtkę Olskiego i Piotrkę Tuszyńską — ale główny ciężar spadnie na dwie pary.

Pojemna, świetnie urządzona hala „Gryfii” spełnia tu wiele funkcji. Symultanicznie trwają tam licytacje, obliczenia i oceny sędziowskie, interwencje jury d’apelle, dyskusje nad ciekawymi rozdaniem, prognozy, plany wyjazdowe, a nawet zdarzenia o posmaku politycznym.

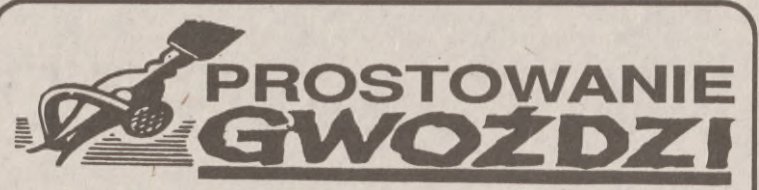
— **Jakim partnerem był Jan Krzysztof Bielecki** — spytałam red. Andrzeja Gelberga.

— Sympatycznym i niekonwencjonalnym.

— **A jak się to przedstawia w wynikach?**

— Jak na kogoś, kto miał kilkunastoletnią przerwę w grze, to zarówno sposób jak i technikę można ocenić jako zadowalającą.

MIROSLAWA MIRECKA



Jak w zwierciadle

Kampania wyborcza do parlamentu absorbuje czas i sporo kosztuje, ale jest to impreza, trzeba to przyznać, warta tego czasu i każdego pieniądza. Szkoda tylko, że obecna jest taka krótka i przez to nie wszystko w jej trakcie usłyszymy i zobaczymy, co moglibyśmy usłyszeć i zobaczyć. Gdyby trwała dwa razy dłużej, nasza wiedza o tym, kim jesteśmy jako społeczeństwo i w jakim kierunku zmierzamy, gnani splotem uformowanych przez tysiąclecie wewnętrznych uwarunkowań — byłaby o wiele większa. Stworzony bowiem na oficjalne potrzeby i „ku pokrzepieniu serc” przez literaturę, państwową propagandę (zarówno przedwojenną, jak i powojenną) oraz programy szkolne portret własny Polaków jest dalece nieprawdziwy, co teraz widać najlepiej.

Dlatego nie rozumiem tych, którzy twierdzą, że już teraz, w połowie tego wielowątkowego i rozpisanego na setki scen widowiska, mają go dosyć; pomijają rubryki wyborcze w gazetach oraz wyłączają radiodiodniki i telewizory w trakcie audycji poświęconych tej tematyce, nie chodzą na spotkania z kandydatami na parlamentarzystów itd. Czyżby nie chcieli wiedzieć, kim tak naprawdę jesteśmy?

Na kampanię wyborczą nie należy utyskiwać. Nie jest to wszak żaden dopust Boży czy kara za grzech naszego powszechnego kunktatorstwa w okresie realnego socjalizmu. Kampania wyborcza jest nieodłącznym elementem demokracji. Powiem więcej, jest jej istotą, jądrem, miejscem czy — jak kto woli — momentem centralnym, słowem — czymś niezastąpionym i niezbędnym. Porusza ludzkie serca, budzi nadzieję, mobilizuje do działania najbardziej nawet pasywnie jednostki. Sprawia, że ludzie nagle odsłaniają swe skryte marzenia i utajone ambicje lub odwrotnie — starają się ukryć ujawniając się nagle fakt, że wszystko, co do tej pory robili, było podporządkowane jednemu tylko celowi: chcieli być zauważeni w swoim środowisku po to, aby we właściwym momencie znaleźć się na liście kandydatów do najwyższych władz.

Jest coś tajemniczego i trudnego do wyjaśnienia w tej szczególnej aurze przedwyborczej, która tak bardzo odmienia ludzi: ciś stają się głośni, a nawet arogancy; skromni — bezwstydnie obnoszą się ze swą żądzą władzy. Ta nagła odmiana jednostek ogarniętych pasją znalezienia się na listach wyborczych, a następnie w parlamencie na ogół do tego stopnia deprymuje ich otoczenie, czyli nas, że nie bardzo wiemy, jak się w obliczu tego zjawiska zachować. Tylko jeden z moich znajomych zdobył się na odwagę i po wysłuchaniu oświadczenia o gotowości wstąpienia w szranki wyborcze, wygłoszonego przez człowieka bez jakichkolwiek kwalifikacji do funkcji parlamentarzysty, powiedział głośno: — Człowieku, opamiętaj się, co ty tam z twoją wiedzą i doświadczeniem będziesz robił? Oczywiście nie, nie wskórał, narobił sobie tyle wrogów. Przy czym najwięcej pretensji miał do niego nie sam kandydat, który pewnie znał swoje intelektualne parametry, lecz ci, którzy jego kandydaturę wysunęli i wręcz zżarcie popierali.

W okresie kampanii wyborczej jakby od nowa formuje się (to znaczy klaruje, ale równocześnie tu i ówdzie zaciemnia, co stanowi tylko pozorny paradoks) tzw. scena polityczna. Poszczególne partie wchodzi w dziwne czy wręcz zaskakujące alianse, a ich tzw. liderzy bez żenady oświadczają, że owe alianse mają wyłącznie charakter krótkotrwałych związków taktycznych, pozwalających na osiągnięcie celu wyborczego, po czym nastąpi separacja. To trochę tak, jakby ktoś pozornie wstępował w związek małżeński i jednocześnie wyjaśniał, że czyni to jedynie w tym celu, aby szybko otrzymać mieszkanie lub spadek, gdyż i tak z osobą w ten sposób poślubioną żyć nie zamierza.

I znów wspomniany mój znajomy w żaden sposób nie może zrozumieć, dlaczego fałszywe małżeństwo stanowi grzech śmiertelny i moralny występki, zasługujący na publiczne potępienie, natomiast fałszywy alians wyborczy dwóch nie pasujących do siebie partii politycznych uznawany jest za wyjątkową zręczność polityczną.

Z tego by wynikało, że na okres kampanii wyborczej formalnie obowiązujący kodeks moralny możemy odłożyć na bok i spokojnie kierować się zasadą, że dobre jest to, na czym możemy zrobić interes polityczny, czyli odnieść sukces wyborczy, a następnie konsumować jego następstwa.

Pod wpływem licznych faktów obecnej kampanii wyborczej nabieram przekonania, że rozwiązanie poprzedniego parlamentu, wybranego w głównej mierze pod ciśnieniem krótkotrwałego postrewolucyjnego etosu oraz rozpisania nowych wyborów było wręcz konieczne. Tamten parlament mimo nie kończących się afer politycznych, korupcyjnych i obyczajowych był — jak na nasz polski temperament i naszą obyczajowość — zbyt spokojny, można powiedzieć — wręcz słamazany. Nie reprezentował jeszcze wszystkich żywotnych sił narodu. Obecna kampania stworzyła reprezentującym te siły nowym ugrupowaniom politycznym należną im szansę.

Jedno trzeba przyznać: nikt po tych wyborach nie będzie mógł powiedzieć, że był nieswiadom tego, jaką przyszłość sobie i swoim współobywatelom funduje. Ta kampania już odsłoniła wystarczająco dużo, aby mieć pełną świadomość wyboru. (wis)

KRONIKA TYGODNIA

Ma kontynuować sprawę rozpoczętą w Moskwie przez L. Wałęsę. 26 sierpnia odleci do Bratysławy, a następnie do Pragi.

• **MINISTER** przekształcał własności J. Lewandowski powzię do sądu — jak zapowiedział — prezesa NIK L. Kaczyńskiego za pomówienia skierowane pod adresem resortu. Wysoki urzędnik państwowy skarżący drugiego urzędnika państwowego do paranoja-opiniują niektórzy komentatorzy.

• **PO NEGOCJACJACH** Ministerstwa Przemysłu z kopalniami ogłoszono, że podwyżki cen węgla energetycznego będą, ale nie skokowe, lecz liniowe. Koszty pozostaną bez zmian, będą tylko dawkowane.

• **RÓWNOWARTOŚĆ 5 (pięciu) met-**

rów kwadratowych mieszkania dostaną ci, którzy wycofali się z kolejki po spółdzielcze lokum, a mają książeczki mieszkaniowe. W Gdańsku będzie to 27 mln zł, w Warszawie — 40 mln zł. Inne województwa na razie nie mają czym płacić.

• **OD 18 SIERPNIA** poszły w górę opłaty za wnoszone do sądów skargi na decyzje administracyjne. Podstawowa opłata już nie 50 tys. a 100 tys. zł. Po 500 tys. zł trzeba płacić skarżąc np. decyzje budowlane, zezwolenia na działalność gospodarczą w pasie drogowym, odmowę zezwolenia na zmianę imienia lub nazwiska. 50 tys. zł należy natomiast uiścić skarżąc urząd o to, że w ogóle nie podjął decyzji, o którą go proszono.

• **CBOS** zapytał Polaków czy poparliby zbrojną międzynarodową interwencję w B. Jugosławii. „Tak” — odpowiedzia-

ło 48 proc. Więcej, bo dwie trzecie opowiedziało się za udziałem naszych wojsk w takiej operacji. Czyli — nic o nas bez nas.

REGION

• **ZŁOŻYLI** nam wizyty: wicepremier H. Goryszewski — w Koszalinie i w Kolobrzegu oraz minister J.K. Bielecki — w Słupsku. Wicepremier rozmawiał z protestującymi rybakami, wiele się od nich dowiedział, znacznie mniej mógł obiecać. Na spotkanie z J.K. Bieleckim przyszedł również kilku wyborców, mających minitrowi dużo do zle.

• **KOBIETY**, do niedawna zatrudnione, a od początku lipca zwolnione z zakładu przemysłu skórzanego „Drabut” w Darłowie — okupują fabrykę. Żądają za legitych plac i innych należnych im świadczeń. Na razie dostały pensje za maj. Piórtora roku temu G. Wierciach wydzierżawił zakład od macierzystej mu wówczas „Alki”. Po kolobrzesckim „Elkonie”, który upadłszy wraca do „Elwy” jest to kolejny przykład iluzji samodzielności, na której może, choć nie musi, skorzystać poprzedni właściciel.

• **OD 1 WRZEŚNIA** grupa pracowników zakładu rolnego w Bochońku (Słupskie), zorganizowanych w spółkę, przejmie gospodarstwo w swoje ręce. Pegeer ma 270 obsianych hektarów, 70 krów i podstawowe maszyny. Dostanie z Ministerstwa Pracy 600 mln zł na rozwój, którego życzymy.

• **MENEDŻEREM** Pomorza Środkowego w lipcu b.r. został — decyzją Kapituły — Marian Biernat, dyrektor słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego „Sezamor”. Gratulacje.

• **W KOSZALINIE** zawiązało się Towarzystwo Środkowopomorskie, stawiające sobie za cel utrzymanie takiegoż województwa po nowym podziale administracyjnym kraju. Na razie jednak Słupsk żwawym krokiem podąża ku Gdańskowi. Koszalin ze Szczecinem jeszcze nie skumyły się.

• **NA KOSZALIŃSKIM** cmentarzu pochowaliśmy red. Mariana Rebelkę, współtwórcę „Głosu Koszalińskiego” w latach 50-tych, długoletniego sekretarza naszej redakcji. Żył pracowicie i twórczo 72 lata. Z.M.

ŚWIATO POGLĄD

Wyzwanie i reprimenda

Amerika rzuciła wyzwanie. Papież je podjął. Na rezultaty konfrontacji poglądów trzeba jednak poczekać.

Do Denver w USA, na Światowy Dzień Młodzieży, Jan Paweł II podał przez Jamajkę i Meksyk. Stano- wily one jakby miejsce „rozgrzewki” przed starciem z materialistyczną i konsumpcyjną Ameryką.

Ten kontynent, zwłaszcza jego pół- nocna, i coraz bardziej środkowa część, przysparzają Watykanowi trosk. Powoli, ale systematycznie za- czynają wątpić w katolickie prawdy i tajemnice wiary. Odstępując od te- go Kościoła garną się do ewangeli- ków i zielonoświątkowców. O 10 proc. spadła ostatnio liczba katolickich chrztów, maleje liczba powołań kap- lańskich — trzeba ślać tam duchow- nych, między innymi z Polski.

To, co najbardziej zagnia relacje USA z Watykanem mieści się w sfer- ze moralności i obyczajowości. To, czego Watykan zakazuje, co potę- pnia, jest w USA nieodłączną częścią swobód obywatelskich i jednostki.

85 proc. katolików — Amerykanów uznaje wprawdzie papieża za swe- go duchowego przywódcę, ale rów- nocześnie:

— 78 proc. kwestionuje jego nieo- myślność w kwestiach wiary,

— 70 proc. popiera stosowanie środków antykoncepcyjnych,

— 63 proc. jest za święceniami ka- piańskimi dla kobiet,

— 62 proc. uznaje prawo do roz- wodu,

— 57 proc. jest przeciw zakazowi przerywania ciąży.

Obyczajowy dyskurs dodatkowo komplikują zachowania niektórych a- merykańskich duchownych. W ostat- ních latach 200 katolickich księży o- skarżono o napastowanie nieletnich. Tytułem odszkodowania Kościół mu- siał zapłacić 400 milionów dolarów.

W tej sytuacji Jan Paweł II stanął w Denver twarzą w twarz z 250 ty- siącami wiernych, wobec których od- stąpił od często stosowanego fraze- ologicznego kamuflażu. Najostrej- jak mógł, potępił aborcję i eutanazję. Kategorycznie przeciwstawił się tra- ktowaniu „dobra” jako chwilowej przyjemności bądź doraźnej użytecz- ności. Uznał, że sprawy życia nie mo- gą być towarem na swoistym rynku moralnym.

Czy Amerykę, czy Stany Zjedno- czone stać na moralną odnowę? Pa- pież powiedział swoje, wsparł go w obyczajowej krucjacie kościelni do- stojnicy innych państw, wśród nich prymas Polski J. Glemp. Byłaby to próba ustanowienia kordonu sanitar- nego przed amerykańską agresją moralną? Jeśli tak, to czy aby nie mo- cno spóźniona? (zm)

Opinie

W warunkach gospodarki ot- wartej, przy swobodnym ruchu kapitałów i szybko postępują- ciej internacjonalizacji, trzecia droga między kapitalizmem in- dywidualistycznym, a socjaliz- mem jest drogą gospodarki przyciągającej jednostki konce- pcyjne i produkcyjne firm two- rzących sieć. Państwo powinno ułatwiać działalność produkcy- jną, uczestniczyć aktywnie w e- dukacji i kształceniu ludności aktywnej zawodowo i w rozwo- ju efektywnego systemu opieki zdrowotnej, którego koszty by- łyby umiarkowane. Zajęcie się problemami społecznymi nie jest na tej trzeciej drodze tylko uzupełnieniem, oliwieniem try- bów, aby uniknąć wybuchów i rozszerzania się ubóstwa. W tym strategicznym kapitaliz- mie cele społeczne, to znaczy nieustanny wysiłek zmierzają- cy do poprawy poziomu inte- ktualnego i zdrowia fizycznego ludności, wpisuje się w działal- ność długofalową, nastawioną na podniesienie jakości produ- któw i usług, co wymaga wyso- ko wykwalifikowanej siły robo- czej i kadr kierowniczych umie- jących przewidzieć ewolucję po- pytu.

CHRISTIAN SAINT-ETIENNE
(„Le Monde”)

Młodzi znad Niemna

(dokończenie ze str. 1)

W rodzinach tych w zdecydowanej większości mówi się po rosyjsku, je- dynie przy różnych okazjach, świe- tach trochę po polsku. Mówi Daria Pi- siecka (10 lat) z V kl. szkoły podsta- wowej: „Ojciec mój jest Polakiem, ma- ma Rosjanką. Mama przyjęła wiarę katolicką i tak jesteśmy wychowywa- ni. W domu rozmawiamy po rosyjsku, czasami po polsku”. Prawie wszyscy oglądają TVP, słuchają Polskiego Ra- dia, czytają prasę Związku Polaków na Białorusi, a nawet książki dostę- pnie im w języku polskim.

Tu na kolonii przeważa język pol- ski. Mówią, choć z właściwym sobie akcentem, po polsku. Niekiedy tylko, zazwyczaj, gdy grają ze sobą chłop- cy z Białorusi i Polski, lecz nie po przeciwnych stronach, a tylko w dru- żynach mieszanych — słyszy się sło- wa rosyjskie.

Najmniejsza, pięcioletnia tylko grupka, przyjechała z województwa homelskiego. Odpoczywają, nabierają siły, bo „nieszczęście czarnobylskie” i ich dotknęło. Kasia Kryczko, trzy- nastolatka ciągle się leczy; Kasia Ha- lec, lat 14 podobnie. Tutaj nad brze- giem Bałtyku, każda godzina, dzień zmniejsza ich organizm.

Anna Abranienko z kl. VIII, której mama jest Polką, a ojciec Białorusi- nem, mówi, że „do Homla przyjechał ksiądz z Polski (z Tczewa), było to trzy lata temu i odprawia teraz msze świę- te, na razie w języku białoruskim”. A- nia mówi, że ksiądz bardzo szybko nauczył się tego języka.

Proces wynaradawiania trwał tu dziesiątki lat. Mówią o tym wychowa- wczynie, nauczycielki: Jadwiga Za- jęc, członek Zarządu Miejskiego Związku Polaków w Grodnie, pracuje w Szkole Specjalnej nr 4 oraz Ada Ja- kolciewicz — nauczycielka języka polskiego, angielskiego i niemieckie- go w szkole średniej. Pani Ada Jako- lciewicz uczy języka polskiego od 1988 roku. Była pierwszą nauczycielką na Białorusi, która rozpoczęła tę niełat- wą pracę. Jest z dziećmi już drugi raz w Polsce. Po wojnie światowej jako kilkunastoletnia dziewczynka zdo- łała jeszcze uczyć się w polskiej szkole przez dwa lata. Ma syna, który jest le- karzem, a obecnie odbywa staż w Po- znanu.

Jadwiga Żongolowicz jest nau- czycielką ze Słupska. Zajęcia z Pola- kami ze Wschodu prowadzi w gru- pach, indywidualnie, dominuje żywe słowo w prozie, poezji i piosence. Pol- skie grupy przybyły z Warszawy, O- pola, Kielc, Pily i Słupska. I ci młodzi i ci starsi, również ze szkół średnich, wtopili się w jakże różnorodną polską zbiorowość.

Polacy z Białorusi pragną poznać i wchłonąć w siebie Polskę, której nie znali, ale też wiedzą, że tak w pełni i do końca nie jest to możliwe. Żyją w określonych warunkach i są świadomi ograniczeń. Ale wiemy, po- zrywamy przez czas i historię, umac- niamy się.

RADIOWE OCZKO
6

Ośrodek Nauczania Języków Obcych Laboratorium organizuje kursy

j. angielskiego, j. niemieckiego

→ dla dzieci, młodzieży i dorosłych

→ wszystkie poziomy zaawansowania

INFORMACJA:

Słupsk tel. 433-558

od 10.00-15.00

Sławno tel. 76-62

od 10.00-15.00

G-3776-0

Zaproszenie do raju (2)

Być może jest to propozycja w naszych realiach niestosowna, ale niewą- tpliwie godna rozważenia. Jeżeli przyjrzymy się bliżej sposobowi funkcyj- nowania tych rajów to okaże się, że aż się prosi, aby chociaż kilka ze spra- wdzonych i dobrze funkcjonujących tam mechanizmów wprowadzić w na- szym kraju.

Najśłynniejszymi rajami podatko- wymi w Europie są wyspy zlokalizo- wane w rejonie Wielkiej Brytanii: Gu- ernsey, Jersey (obie położone na kanale La Manche) i Isle of Man. Na- leży podkreślić, że cieszą się dobrą sławą i to w pełni zasłużoną.

Biorąc pod uwagę ich wielkość i skalę zaludnienia są fenomenem: Guernsey — 63 km kwadratowych i 55 tys. mieszkańców; Jersey — 116 km kwadratowych i około 80 tys. mie- szkańców; Isle of Man — 570 km kwadratowych i ok. 67 tys. mieszka- nców.

Na przykładzie tych wysp można uzmysłowić sobie co naprawdę ozna- cza pojęcie „raju podatkowego”. Wysepki te bowiem bardziej zasłu- gują na miano centrów finansowych. Dzieje się to dzięki odpowiednio roz- budowanemu prawu dotyczącemu głównie spółek, funduszy powierni- czych, bankowości i działalności u- bezpieczeniowej. Nie ma na ich te- renie również mowy o transferze na- rkotyków, czy też praniu brudnych pieniędzy. Posłużmy się przykładem Guernsey.

Inwestorów przyciąga przede wsy- stkim niewielkie opodatkowanie da- rowizn i spadków. Nie ma podatku VAT, ani akcyzy (podatku konsump- cyjnego). Nieopodatkowany jest rów- nież jakikolwiek transfer kapitału. Niepodważalnym atutem jest również kontrola finansowa jaka obowiązu- je w Wielkiej Brytanii.

Te wszystkie preferencje powodu- ją jednak, że napływ inwestorów stał się pewnym niebezpieczeństwem za- grożającym wyspie — degradacją środowiska, przeludnieniem i w kon- sekwencku brakiem miejsc pracy. Wy-

daje się, że jedynym wyjściem (do ta- kiego wniosku doszły władze wyspy) jest nastawienie się na usługi finan- sowe, których udział w PKB wzrósł w ciągu 18 lat o 40 proc.

Na całym świecie raje podatkowe działają według podobnych reguł.

Brytyjskie Wyspy Dziewicze
Nie płaci się na nich podatku od spadków i darowizn, obrotowego i VAT, od przychodów kapitałowych i opłat zdrowotnych. Jest to jednak ra- czej obszar niskiego opodatkowania a nie raj podatkowy ponieważ firmy placą podatek dochodowy w wyso- kości 15 proc, zaś osoby fizyczne w skali od 3 do 20 proc. Nie ma tu jed- nak żadnej kontroli wymiany walut, ani też ograniczeń i kontroli importu i eks- portu.

Wyspy Bahama
Archipelag ten składa się z 700 wysp. Położony jest na wschód od Florydy. Na powierzchni około 14 tys. km kwadratowych korzysta się nie- malże z całkowitej swobody podatko- wej. Nie płaci się tam podatku docho- dowego, od obrotu, od działalności gospodarczej, od od spadku i daro- wizn. Generalną zasadą jest tu mini- mum ingerencji.

Wyspy Kanaryjskie
Jest to archipelag, położony na O- ceanie Atlantycznym i będący autono- micznym regionem Hiszpanii. Nie o- bowiązuje na ich terytorium podatek VAT.

Panama
Jeżeli panamska spółka prowadzi działalność poza granicami kraju to nie płaci żadnego podatku. Opo- datkowane są tylko dochody uzyskane w kraju. (ces)



Gruzin — Amerykanin z polską szablą

W gronie osób mogących wywie- rać wpływ na światowy bieg wyda- rzeń pojawiła się nowa postać: ge- neral John Shalikashvili, a właści- wie Szalikaszwilli.

Ma 57 lat. Urodził się w 1936 ro- ku w Warszawie, gdzie jego ojciec — Dymitr, wysoki carski oficer, o- siadł w 1924 roku po ucieczce z Gru- zji. Został ułanem, wysoko cenio- nym przez gen. Wieniawę-Długosze- wskiego. Niemal od początku doro- słego życia John znalazł się w służ- bie wojskowej USA. Pełnił ją w Sta- nach, Azji, Europie. Tu, do czerwca 1992 roku, jako głównodowodzący sił zbrojnych NATO.

Prezydent B. Clinton powołał go na kluczowe stanowisko wojskowe: przewodniczącego Kolegium Szefów Sztabów sił zbrojnych USA. Od 30 września zastąpi gen. Powella.

Jego nominację zachodnia Euro- pa, a zwłaszcza Wielka Brytania, przyjęły z zadowoleniem. Rząd Pol- ski liczy, że za jego publicznie już wyrażanym wstawieniem, szyb- ciejsz dostaniemy się do NATO. Mi- nister J. Onyszkiewicz obiecał, że podczas zapowiedzianej na jesień wizyty w Polsce gen. Shali (jak go w USA nazywają) dostanie szablę, pamiątkę po swoim ojcu ułanie. (zm)



Budapeszt — Jerzy Patan

PRODUCENT Agencja M&S Słupsk ul. W. Polskiego 29 TEL./fax 263 27



szklenie stałe 1,3 mln./m² okna białe 1,85 mln./m² okna brązowe 2 mln./m²

KOSZALIN - WILKOWO 4 TEL. / FAX 42 68 77

UWAGA! HANDLOWCY I PRODUCENCI OBUWIA

POTPS „Polbut” w Łodzi

zaprasza od dnia 21.8.93 do nowo otwartej w Słupsku hurtowni ul. M. C. Skłodowskiej 3 tel. 257-17

Oferujemy:

* OBUWIE DAMSKIE, MĘSKIE, MŁODZIEŻOWE DZIECIĘCE, SPORTOWE w pełnym asortymencie oraz TORNISTRY
* ŚRODKI DO PRODUKCJI OBUWIA: nici, kleje, ozdoby, sztuczne skóry, wszelkiego rodzaju tkaniny futerkowe i in.

KONKURENCYJNE CENY

Czynne pn — pt — 8-16, sob. 9-13

G-3769

ZAKŁADY PRODUKCYJNO-
HANDLOWE „JAR-POL”

78-100 Kołobrzeg ul. Mazowiecka 5 tel./fax 256-41

zlecą wykonanie wielkoseryjnej produkcji
200 000 sztuk regałów piwnicznych drewnianych
o wymiarach 170 x 100 x 30 cm

Oferty prosimy kierować pod adresem firmy

G-3777

Rejon Energetyczny Słupsk

zawiadamia,

że w związku z pracami elektrycznymi na urządzeniach wystąpią prze- rwy w dostawie energii elektrycznej dla odbiorców:

Słupsk ul. Mickiewicza 3, 54-61, Tuwima 12 w dniach 23-24.8.93 od godz. 8-15

ul. Wileńska 1 i 2 w dniu 25.8.93 r. od godz. 8-15

ul. Wileńska 3, 4, 4a, Konopnickiej 10, 11, 11a, 27, 28, 29, Mickiewicza 47-53, W. Polskiego 40, Rybacka 4, 4a i Baza Zakładu Energetycznego w dn. 26.8.93 od godz. 8-15

ul. Mickiewicza 47-53, Konopnickiej 10 i 11, W. Polskiego 40 w dn. 27-28.8.93 od godz. 8-15

ul. W. Polskiego 41-45, Mickiewicza 15 w dn. 30.8.93 od godz. 8-15

ul. Mickiewicza 3-7, 8-13, 54-61, Szkoła Podst. nr 6, Spółdz. Rzem. Usług. ul. Tuwima 6 w dniu 31.8.93 od godz. 8-15

ul. Mickiewicza 8-14 w dniu 1.9.93 od godz. 8-15

ul. Mickiewicza 3-7 i 54-61 w dniu 2.9.93 od godz. 8-15

ul. Mickiewicza 3-7 i 54-61, Rest. „ADAMEK” Tuwima 7-9, w dn. 3.9.93 od godz. 8-15

Gaź ze stac. transf. PGR w dn. 25-28.8.93 od godz. 8-15

Bzowo w dn. 30.8-3.9.93 od godz. 8-15

Za wynikiem utrudnienia z w/w powodu Rejon Energetyczny Słupsk prze- prasza.

K-1431

OGŁOSZENIA
DROBNE

SPRZEDAŻ

FIAT 126p, siatka ocynk. Koszalin, 43-64-35.

PILNIE 126p (1989). Słupsk, 44-14-16.

126p (1985) pilnie. Słupsk, tel. 44-00-83.

POLONEZ (1987) sprzedam. Koszalin, 45-15-92.

POLONEZA 1600 diesel sześciolitra, sre- brny metalik, stan idealny sprzedam. Klaus Roszak Marcin 8 tel. 432-76.

TRABANT (1988). Sławno, 22-92.

TRABANT polo (1991). Świdwin, tel. 424-11.

TANIO mercedes 200 D (1974). Słupsk, 294-13, 258-31.

ARO 244 D (1986) silnik uszkodzony. Śla- nów, 185-046.

SPRZEDAM passat automatic (1979). Słupsk, tel. 249-91

SKRZYŃNIA biegów Fiat uno D. Słupsk, 44-04-43.

TARPANA, diesel, izoterma (1990) lub za- miana na osobowy. Kołobrzeg, tel. 254-75.

TANIO nysa T 522, towos (1981). Słupsk, 44-01-42, 43-25-82.

SPRZEDAM junaka 350 i drugi na części 4 mln. Szczecinek, 428-62.

DOM 220 m kw. działka 0,40 ha. Słupsk, tel. 440-391.

SPRZEDAM lub wydzierżawię kiosk Tar- gowisko Wolności. Słupsk, 438-934.

GOSPODARSTWO, działkę tanio. Kolo- brzeg, Grzybowo, tel. 810-96.

PRZECIEP gastronomiczną prod. nie- mieckiej z wyposażeniem albo bez sprze- dam. Cena z wyposażeniem 76 mln. bez 27 mln. Koszalin, tel. 189-576.

PIEC do „PIZZY” firmy „Palux” sprzedam. Cena 18 mln. Koszalin, tel. 189-576.

NOWO otwarty komis — meble, elektro- nika, artykuły techniczne zaprasza sprze- dających i kupujących. Słupsk, ul. Wojska Pol- skiego 17 oficyjna.

PIANINO stare. Słupsk, 43-33-20.

TECHNICS, wzmacniacz SUV x 500 — 4.000.000, korektor — 3.000.000 nowy. Słupsk, 43-11-17.

PILARKE taśmowa. Darłowo, tel. 65-26.

SADZONKE truskawki — sprzedam, SE- NGA — SENGANA „Faworytka”. Pochodze- nie SHR HRWIANÓW — oryginał. Świdwin, tel. 45-455.

RURY ocynk 1,5 cal, rury czarne różne. Ustka, tel. 146-905 po 20.

FOKSTERIERY Kołobrzeg, 256-59.

SUKNIA ślubna, pilnie. Słupsk, tel. 44-00-83.

KUPNO

ŁADĘ i silnik mercedesa. Słupsk, 443-074.

VOLKSWAGENA golfa po wypadku lub do remontu. Słupsk, tel. 436-139.

SILNIK vw garbusa kompletny, sprawny technicznie. Słupsk, tel. 440-876.

STALY skup antyków: meble, monety, znaczki, militaria, obrazy, porcelana itp. Słupsk, Kusocińskiego 7 tel. 271-65, 10.00 — 14.00, 16.00 — 20.00.

ROGI jeleni, kamienie żółciowe. Kosza- lin. 454-520.

ZAMIANY

VOLKSWAGEN bus (1980) zamienię na osobowy. Ustka, 146-058.

LOKALE

MIESZKANIE dwupokojowe z telefonem do wynajęcia. Koszalin — Przylesie, 45-25-26.

WYDZIERŻAWIĘ pomieszczenie na ap- tekę w Słupsku, tel. 434-933.

USŁUGI

„TEGAL” — Usługi: domowe, ogrodowe, opiekuńcze, przeprowadzki. Koszalin, Szczecińska 25 A, 42-78-41 wew. 277, infor- macja całonocowa 41-30-17.

PRODUKCJA oraz montaż boazerii. Śla- wno, 70-14.

ELEKTRONARZĘDZIA — naprawa i wy- pażyczalnia. Koszalin, ul. Zawadzkiego 2, tel. 43-15-11 wew. 130.

MATRYMONIALNE

KAWALER z Bawarii lat 27 poszukuje pa- nny do 26 lat w celu matrymonialnym. Karl Hack Lerchenfeld 25, 96328 Kups — Johan- nisthal.

NAUKA

NAUKA języka niemieckiego. Sławno, 77-94.

PRACA

POSZUKUJĘ opiekunki do dzieci. Słupsk, 44-14-16.

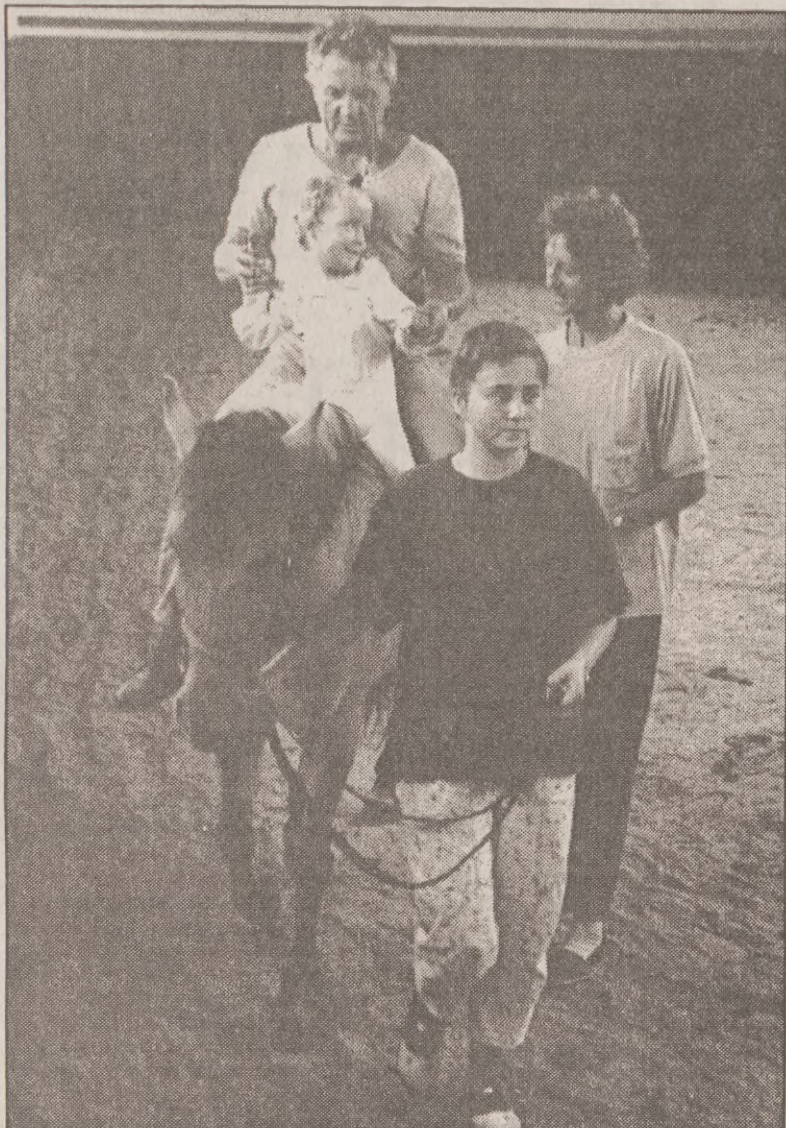
ZATRUDNIĘ do nowo uruchomionej pie- karni z praktyką. Zgłoszenia osobiste. Śla- wno, Cieszkowskiego 27.

RÓŻNE

HAMBURG — utrzymanie i wynagrodze- nie za dopilnowanie dziecka w czasie poza- szkolnym (dziewczynka 8 lat) dla młodej z poprawnym językiem polskim. Słupsk, 22-802 od poniedziałku po osiemnastej.

ZACHODNIO — Europejski Holding za- prasza wszystkich chętnych do pracy, am- bitnych, energicznych chcących zarobić w/g norm europejskich na spotkaniu 24.8.93 w hotelu Orbis „SOLNY” o godz. 18. Prefero- wane osoby z samochodem i telefonem.

LOMBARD — pożyczki pieniężne pod za- staw: samochodów, antyków, złota, sprzętu RTV. Słupsk, Kusocińskiego 7 tel. 271-65 10. — 14., 16. — 20..



bo czym prędzej zacznie się leczenie i rehabilitację, tym lepsze daje to wyniki.

— Trzeba dużo cierpliwości i samozaparcia. Nie ma czasu na spotkania z koleżankami przy herbatce. Praca? Z ambicjami zawodowymi też trzeba się pożegnać — mówi Zenona Włodarczyk. Teresa Ciupa z Łęborka, mama czternastoletniego Michała, mówi, że wariowała w domu, więc niedawno zlapała popołudniami pracę w łodzi. — Gdy Michał przyszedł na świat i okazało się, że ma porażenie mózgowe, dzień stał się za krótki. Do mowy obowiązki i ćwiczenia z synem wypełniały mi czas. Koleżanki najpierw przychodzili, był przedmiot, ale przestały, bo ciągle byłem zajęta — mówi.

Kilkanaście matek dzieci niepełnosprawnych z całego województwa spotykały się w Słupsku, zorganizowanych po raz pierwszy (i nie ostatni — podpowiadają moje rozmówczynie) przez Fundację „Nadzieja”. — Nie mamy słów na wyrażenie naszej wdzięczności. Nareszcie zajęto się nami i naszymi dziećmi. Dwa tygodnie ciężkiej pracy, nie wypoczynku, a przecież jesteśmy szczęśliwe — mówią jedna przez drugą. One się rozumieją.

Razem raźniej

Dzięki „Nadziei” mogły przez dwa tygodnie poświęcić się całkowicie pracy z niepełnosprawnymi dziećmi. W domach rodzinnych, mimo pomocy mężów, synów i córek, muszą dzielić cenny czas na obowiązki domowe i opiekę. W miejscowościach poza Słup-

skiem pana Tadeusza pokochała na drugi dzień. To niesamowite, jak ona się tu świetnie czuje. Bardzo ważne jest to, że otrzymuje dużo bodźców, jeździ autobusami, ma kontakt z dziećmi i dorosłymi — mówi pani Hornowska.

Przechodzę do sali ćwiczeń. Przypatruję się rehabilitacji, prowadzonej przez matki. Naprawdę trzeba włożyć w to wiele wysiłku fizycznego. Zenona Włodarczyk, opiekunka grupy, wylicza wszystkie atrakcje turnusu, inne panie ciągle coś dodają.

— Prowadziliśmy kronikę, wymienialiśmy się doświadczeniami i pocieszałyśmy się — słyszę. — Oprócz codziennej rehabilitacji Fundacja urządza konkursy rysunkowe i zręcznościowe, zaprosiła na wykłady specjalistów. Byliśmy na wycieczce w Uście, zakończonej w Łodzi. Najważniejsze jednak, że mogliśmy się spotkać.

Na materacu leży Michał Ciupa z Łęborka. Mimo czternastu lat, nie chodzi. Przykurczone nogi ciężko rozprostować nawet siedząc przy nim matce. — Konie są fajne, wczasy też. Chciałbym tu jeszcze raz przyjechać — Michał do rozmowy nie trzeba zachęcać. — W domu też jest dobrze. Lubię matematykę, gry komputerowe i jazdę na trzykołowym rowerku. Tylko czytać mi się nie chce.

Michał właśnie na czasach w Słupsku osiągnął sukces, o którym mówią wszystkie mamy — zaczął poprawnie pisać.

„Gołym okiem”

— Widać efekty hippoterapii, akupunktury, akupresury i rehabilitacji — mówią matki. Dokonania swoich pociech udokumentowały na zdjęciach, w domu będzie się czym pochwalić. Trzypięcioletni Adaś Świąk z Bytowa przed przyjazdem do Słupska nie potrafił stać nawet z oparciem. Na wczasach pokonał lęk przestrzeni i zaczął chodzić przy murkach i barierkach. — Żywe srebro — mówi o nim mama. — Zupełnie inny niż brat, również niepełnosprawny dwunastoletni Sylwester. Siedmioletni Patryk Stefaniuk ze Ściegnicy koło Sławna, bardzo słabo mówiący, nauczył się w Słupsku trzech wyrazów: konik, nie i nie chcę. Maja Hornowska, która bała się nawet ludzkiego głosu, dawała się obcym brać na ręce. Michał Ciupa przemógł niechęć do rysowania tylko dlatego, że chciał wziąć udział w konkursie.

— Jestem ze Słupska, więc moja córka nawet codziennie może korzystać z hippoterapii — mówi Zenona Włodarczyk. — Te wczasy zorganizowano jednak specjalnie dla dzieci spoza Słupska, żeby choć przez dwa tygodnie mogły skorzystać z tej nowoczesnej formy terapii. Serdecznie wszystkim organizatorom za to...

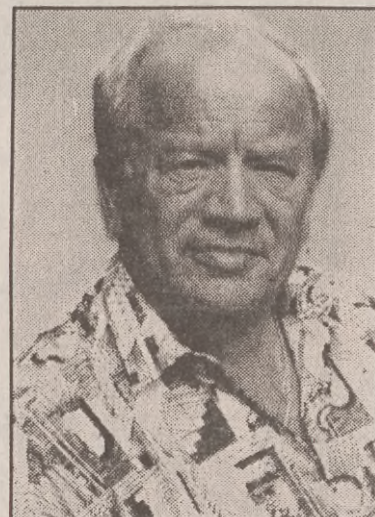
Dziękujemy.

Każda z moich rozmówczyń kończyła wypowiedź podziękowaniami. — Niech pani nie zapomni o tym na pisać — mówiły. Lista dobroczyńców jest długa. Przede wszystkim złotymi zgłoskami zapisana jest na niej Fundacja „Nadzieja”, jej dyrektorka Marek Binkowski i Irena Dębowska. Nie może zabraknąć właścicieli koni Tadeusza Kiepmę, a także kierownika i obsługi internatu Zespołu Szkół Mechanicznych, gdzie zorganizowano noclegi. Wiele ciepłych słów poświęciły matki doktor Jolancie Dziuban z Poradni Zdrowia Matki i Dziecka, PCK oraz wszystkim, którzy wsparli Fundację finansowo.

— Nie zapomnijcie o nas, bo chciałbyśmy przyjechać do Słupska również w przyszłym roku — niemal chórem zakrzyknęły matki na pożegnaniu.

Fot. Jan Maziejuk

Rozczarowanie starego Polaka



**Rozmowa z
WŁADYSŁAWEM JANIKIEM,
wieloletnim prezesem
Związku Polaków „Zgoda”,
członkiem powołanego
w lutym ubiegłego roku
prezydium Kongresu
Polonii Niemieckiej.**

czego stanowiska. Byłem po studiach elektronicznych, nota bene primus abiturientus, a Niemcy często dziwili się mojej wiedzy. Nie mam też obywatelstwa niemieckiego, bo nie chciałem przyjąć, a polskie mi odebrano. Z paszportem bezpaństwowca traktowany byłem na granicy jak „czerwona szmata”. Często jestem pytany, dlaczego po trzydziestu pięciu latach pobytu nie mam niemieckiego obywatelstwa. A swoją drogą ciekawe, że polscy patrioci, o wspaniale brzmiących nazwiskach, są obywatelami Niemiec, choć przepisy są tu bardzo rygorystyczne. Ale nie chcę ich oceniać.

Rzeczywiście, zarzucano nam, że nie demonstrowaliśmy z transparentami na ulicach, ale mając doświadczenie w kontaktach z przedstawicielami rządu komunistycznego wiedziałem, że to nic nie daje. Inni natomiast fotografowali się tak — i szli po prawo azylu. Wie pani, kiedy ojciec wyprowadził nas z piwnicy i był koniec wojny, powiedział: „pożyliśmy się Sztana, teraz będziemy mieli Lucyferę” — tak myślał o Stalinie. I tak było.

Zanim wyjechałem z Polski, jedyną organizacją, do której należałem, był NOT. Dlatego mimo wszystko te absurdalne, że słowa robią mi przykrość.

— A jak pomagał wam Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”?

— Byłem zachwycony apelem Wspólnoty, w którym mówiono, że najważniejszym zadaniem jest pomoc braciom ze wschodu. Drugie miejsce rezerwowano dla Polaków w Niemczech. Niestety, minęły trzy lata i deklaracja okazała się głoślowa.

Co prawda panie Dorota Simonides i Anna Bogucka-Skowrońska odwiedziły nas, ale jakby w przelecie, nie poświęcając wiele uwagi. Pani Simonides udzieliła jedynie rady, słysząc o wewnętrznych podziałach: „jeśli idę do celu i wpadnie mi kamień do buta, to go wyrzucam i idę dalej”. Tym kamieniem była „komunistyczna”, „Zgoda”. Szczegółowe słowa w ustach przewodniczącej Senackiej Komisji do spraw Uchodźców. Zaprezentowała i prof. A. Stelmachowski wyjaśnił, że panie jeździły po Niemczech służbowym samochodem jako osoby prywatne. Ambasada przeprosiła mnie, ale teraz ingeruje w sprawy wewnętrzne bardziej niż dawniej.

— Ale są i widome osiągnięcia w pracy polonijnej?

— Kiedy obejmowałem prezesurę „Zgody”, ciążył na nas półmilionowy dług. To koszt pierwszego Domu Polskiego w Reiklinghausen. Zrezygnowałem z przysługującej mi pensji i przez ponad dwa miesiące lat przysporzyło to organizacji prawie sześćset tysięcy marek. Nie był to klub gołębiarzy, a organizacja zrzeszająca sto gromad od Lubeki po Bremę i Westfalię, było więc wiele potrzeb i pracy.

W lutym ubiegłego roku powołano do życia Kongres Polonii Niemieckiej. Nazwano go „cudem dortmundzkim”, wyjściem z polskiego piekła, czynem niemożliwym w dawnej, komunistycznej rzeczywistości. Niestety, Kongres opuścił PPS i „Solidarność” z Aachen. Nie widąc tak- że oznak pełnego porozumienia.

Najczarniejszym dniem w moim życiu było Forum Polsko-Niemieckie w Stuttgarcie. Nikt z 42-osobowej delegacji polskiej, z Geremkiem, Lewandowskim, Olechow- skim i Simonides, nie upomniał się o prawa mniejszości polskiej w Niemczech, co najwyżej próbowało nie dopuścić nas do głosu. A obradom tej grupy współprowo- dniczyła właśnie pani Simonides! Rząd polski wyasygnował prawie dwa miliardy złotych na pracę kulturalną mniejszości niemieckiej, a my nie mamy ani grosza. Rząd niemiecki stoi twardo na stanowisku, że rozważa tylko z jednym partnerem, a to jest Kongres, Forum, Solidarność... Mówią: „Kłócie się, nie jesteście zgodni”. Nie bardziej niż inni.

— Co pan myśli o Niemcach, szczególnie młodych?

— W czasie wojny uważałem Niemców za naszych jedynych wrogów. „Nigdy nie będzie Niemiec Polakowi bratem” — mówiło się w rodzinie. Kiedy wyjechałem zrozumiałem, że nie ma innej drogi, jak pojednanie. Był czas, kiedy wierzyłem, że wojna i faszyzm nie mogą się już powtórzyć. Dziś nie mam tej pewności, jestem ostrożniejszy. Co prawda tam zawsze kryzys zmagał prawiwoce odchylenia, ale nawet wcześniej zdarzało się to we Francji. Z drugiej jednak strony niemiecka konstytucja zabrania posługiwania się symbolami faszystowskimi. A tu, w Polsce, „Mein Kampf” i swastyki na straganach, na Opolszczyźnie postawiono osiemdziesiąt pomników z symbolami Trzeciej Rzeszy... Czuję rozczarowanie starego Polaka.

Rozmawiała:

EDYTA WNUK
Fot. Jerzy Patan

Dla nich jest „Nadzieja”

ANNA CZERNY-MARECKA

Z okien mojego pokoju mam widok na podwórko typowe dla starej części Słupska. Kontener na śmieci zajmuje tam poczesne miejsce. Mieszkańcy okolicznych kamienic rok temu posadzili krzewy, więc jak przychodzi wiosna, robi się ładniej. Zabawy dzieci koncentrują się przy piaskownicy.

Moją uwagę absorbują od kilku lat przede wszystkim dziewięcioletni chłopiec. Jest niepełnosprawny. Najpierw mama wywoziła go na podwórko w spacerówce. Potem kuścił ją w dużym chodniku. Z daleka sprawiał wrażenie człowieka, który bardzo cierpi. Widoczne chodzenie sprawiało mu ból, jednak się nie poddawał. Tego lata chłopiec wychodzi na dwór o własnych siłach. Porusza się inaczej niż zdrowe dzieci, ale dość szybko. Nareszcie jest pełnoprawnym członkiem dziecięcej społeczności. Tylko on i matka wiedzą, ile wysiłku włożył w ćwiczenia. Tylko matka pamięta, jak przyjęła wieść, że dziecko jest kalekie.

„To był szok”

— Gdy dziesięć lat temu urodziłam bliźniaki, w dodatku wcześniaki, du-

go nie potrafiłam przekonać lekarzy, że dzieje się z nimi coś niedobrego — mówi Zenona Włodarczyk ze Słupska. — Magda była ciagle spięta, spastyczna, miała epilepsję, często płakała. „Jest pani przewrażliwiona” — słyszałam w przychodniach, a przecież osiem lat wcześniej urodziłam syna i wiedziałam, jak zachowuje się zdrowe niemowlę. W końcu padła diagnoza — porażenie mózgowe w znacznym stopniu. To był szok. Zaczęłyśmy serię męczących ćwiczeń, chodzimy na basen, akupunkturę, hipoterapię. Magda jest leczona homeopatycznie. Z „leżącego drutu” jest dziecko chodzące, mówiące, uczęszczające do normalnej szkoły.

Matka trzypięcioletniej Mai, pani Hornowska ze Smoltdzina, przeszła po urodzeniu córki silną depresję. Dziewczynka, również z bliźniat, płakała dniami i nocami, przeżyła się, odmawiała jedzenia. Neurolog stwierdził, że nie ma zmian mózgowych, ale matka wiedziała swoje. Diagnozę postawiono w Koszalinie — porażenie mózgowe, padaczka, wodogłowie wewnętrzne. To bardzo ważne, żeby właściwą diagnozę postawiono wcześniej,

pskiem nie ma tak dobrej, jak w stolicy województwa, pomocy lekarskiej i ośrodka hippoterapii. Przez dwa tygodnie do dyspozycji chorych dzieci była sala ćwiczeń, mała, ale dobrze wyposażona w przyrządy do rehabilitacji i konie.

— Konie wytwarzają biopłyny, poza tym mają specyficzny chód — każdą nogę stawiają osobno — co pozwala się dzieciom rozluźnić przed ćwiczeniami w sali — mówi dyrektorka Fundacji „Nadzieja”, Marek Binkowski. Podczas naszej rozmowy obserwujemy, jak konie, prowadzone przez Tadeusza Kiepmę, chodzą po maneszach. Dzieci, podziwiane przez matki, leżą na ich grzbietach.

— Marek, maści myszatej i Ola, bułana, to konie — rehabilitanci. — Pan Tadeusz na moment przyłącza się do rozmowy. — Przez ich grzbiet przechodzi ciemna pręga, więc tłumacząc dzieciom, że mają siadać równo po obu jej stronach. Jest to rasa konik polski, jakby specjalnie stworzona do jazdy z dziećmi niepełnosprawnymi. Zwierzęta są niskie, szerokie, łatwe do prowadzenia. Ze zdrowymi dziećmi nawet nie chcą już jeździć.

— Mają zawsze bała się obcych, a

toria zrzuciła, iż — jak się mówi żartobliwie — co trzeci Kaszub mieni się przydomkiem szlacheckim, a pozostali przed nazwiskami używają, jako przydomków, skrótów nazw gniazd rodzinnych lub prawników.

Na przykład Pluto-Prądyński, to Plutowscy (alias Pluto), którzy w siedemnastym wieku nabywszy posiadłość w Prądnicy, przyjęli nazwisko Prądyński, pozostawiając przedrostek Pluto. Niektóre rozprzestrzenione rody mają

Szlachectwo nadawali Kaszubom także wcześniej inni władcy, nie tylko polscy. Kpiarski Hieronim Derdowski wspomina w utworze „Kaszube pod Władym”: „...Kulczyk wszelką wolą szlache- / Co ją zaprosił do siebie na jach- / Beł bohaterzki Kulka ze Studzie- / nic / Typ, Wrycz i Wantoch, wesele / trzej z Rekowa, Mrózk, Brunik, Bialka i / Mach spod Belowa...”

Przykładem wieloletniości, o której wspominałem na początku, niech będzie fragment zapisu historycznego,

Strony rodzinne

JERZY DĄBROWA

kilkanaście przydomków szlacheckich bądź... „plutowych”.

Najwięcej kaszubskich szlachciców, których z polską można by określać zagrodowymi, ma na swoim sumieniu administracja króla Jana III Sobieskiego, zwanego na Pomorzu nie bez przyczyny Królem Kaszubskim, bo też często bywał z Marysienką na swoich pomorskich włościach. A już każdy zasłużony uczestnik kampanii wiedeńskiej, jak głosi legenda, miał „w plecaku niczym bulawę” honor nadania szlachectwa.

dotyczącego znakomitego kaszubskiego rodu Borzyszkowskich:

Andrzej Borzyszkowski, urodzony 5.11.1824 r. w Jabłuszku nad Jeziorem Wieckim, gospodarz majątku na Grabówku (obecnie w gminie Nowa Karczma), był dwukrotnie żonaty i miał szesnastoro dzieci. Siedmiu z żoną Marianną i dziewięciuro z drugą żoną Matyldą.

Dziś Borzyszkowsky (Borzyszkowie) sami dokumentują dzieje rodziny, ogólnie zasłużonej dla Kaszub i Pomor-

za. Jej członkowie zamieszkują na całej kuli ziemskiej. Od trzech lat Borzyszkowsky urządzają zjazdy rodzinne. Przybywają na nie także ci z dalekiej Ameryki, których przadziadkowie wyemigrowali z Pomorza... za chlebem. W tym roku trzecie zindziej- nie Borezków odbyło się w parodzinny gnieździe Borzyszkowy koło Lipnicy. Przybyło kilkudziesięciu przedstawicieli rodu, liczonego aktualnie żyjących już w setki osób.

Z Głisna Wielkiego wywodzi się ród rycerski Żmuda-Trzebiatowski. Kaszubska rodzina szlachecka Schmude, Schudde, Żmudde, Szmudde, miała swój herb już od XIII wieku. Rekowskich kojarzymy z Rekowem, Lipińskich z Lipnicą, Głiszczyskich z Głisnem, Kiedrowskich z Kiedrowicami, Studzińskich ze Studzienicami. Popularne są na Kaszubach nazwiska: Rudnik, Kapiszka, Bach, Wentla, Klein, Kleina, Jank, Bork, Talewski, Tyborczyk, Gostomski, Gostomczyk i wiele innych. Można ich powtarzalność odnaleźć na cmentarzach i na tabliczkach umieszczonych na ławkach kościelnych.

Poznanie historii tej ziemi może być pasjonujące. Bowiem właśnie tu człowiek dbał o zachowywanie swojego śladu w sposób szczególny.

Niektóre dane do tego „notatnika” zaczerpnąłem z książeczki „Borzyszkowsky i Gochy”, tomu trzeciego dokumentacji z tegorocznego zjazdu członków tego rodu.

JERZY DĄBROWA



Kaszëbskô rodnô zemla, / ó kraju mój, / tã jes me w oczach wiedzno. / O ce na jawie sniję, / a w mészlach trój, / z tobą jô jem na jedno...

Jan Trepczyk, najwybitniejszy z poetów kaszubskich, wiele wierszy i pieśni poświęcił ziemi rodzinnej. Tak jak tę piękną, przepelnioną refleksją pieśń pt. „Kaszëbskô zemla”, którą wraz z nutami pomieszczone ostatnio w zbioru wydanym z okazji i Festiwalu Kaszubskiego w Słupsku.

Strony rodzinne — temat zdawałoby się już banalny. A jednak poraża. Tak jak ptaki do swoich gniazd, tak i ludzie powracają do swoich stron, choćby na chwilę bardzo osobistej refleksji.

Na Kaszubach utrwaliło się wiele nazw wsi, pustek — od których wychodzi nazwiska rodów. Niektóre w minionych stuleciach bardzo się rozprzestrzeniły, bowiem kilkanaście dzieci stanowiło w rodzinie regułę. Następująca dziś moda na sporządzanie drzew genealogicznych jest utratą (albo pasją) historyków, a zwłaszcza heraldyków. Bowiem w tym regionie pomorskim his-

KRONIKA
kulturalna

ŚWIAT

* W STAVANGER trwa Międzynarodowy Festiwal Muzyki Kameralnej. Norweską kwartet smyczkowy wystąpił na szczycie góry, wznoszącej się nad polskim fiordem.

* **POLSKĄ KULTURALNĄ EUROPĘ** jest w tym roku Antwerpia. Zwyczaj wybierania stolicy rozpoczął się przed ośmiu laty, a państwa Wspólnoty Europejskiej odnosiły się do tego z entuzjazmem. W Antwerpii trwa właśnie wystawa „Panoramic Dream”, poświęcona targom światowym. Do października można oglądać „Opowieść o metropolii”, obrazującą rozwój miasta w XVI i XVII wieku, wielką retrospektywną wystawę Jacoba Jordaensa i „Rubens Cantoor”, pokazującą tajemnice pracowni wielkiego mistrza. W Museum Mayer Van den Bergh wystawione jest dzieło Pietera Breugla Młodsze „Triumf śmierci”, którego atrybucję dopiero niedawno uznano za bezsporną.

* W CEZAREI W IZRAELU archeologowie natrafili w czasie badań wykopaliskowych na posąg Afrodyty, rzymskiej bogini miłości.

* **SALMAN RUSHDIE** autor „Sztajnskich wersetów”, na którym ciąży wyrok śmierci wydany przez Chomeiniego, pojawił się wśród fanów rocka na londyńskim Wembley, podczas koncertu zespołu U2, by zaprzestować przeciwko wojnie w Bośni.

KRAJ

* **CLAUDIO ABBADO** i jego Młodzieżowa Orkiestra im. Gustava Mahlera wystąpili w poznańskim Auli Uniwersyteckiej. Był to przedostatni koncert tournée tego zespołu, który uduje się do Sankt Petersburga.

* **NA FESTIWALU FILMOWYM W WENECJI** polską kinematografię reprezentować będzie film Krzysztofa Kieślowskiego „Trzy kolory”.

* W **MISTRZOWSKIM KURSIE INTERPRETACJI MUZYCZNEJ**, odbywającym się w warszawskiej Filharmonii Narodowej, pod okiem Haliny Czerny-Stefańskiej kształcą się kilkunastoosobowa grupa młodych pianistów i pianistek.

* **NA TERENIE KRAJU DZIAŁAJĄ 62 KOŚCIELNE STACJE RADIOWE**, z tego połowa to filie Radia Maryja, założonego przed dwoma laty w Toruniu i Bydgoszczy przez ojca redemptorystę, Tadeusza Rydzikę.

* **TEATR LALEK „BANIALUKA”** z Bielska-Białej był gościem honorowym festiwalu „Materiał” w czeskim Libercu. Pokazał tam „Opowieść o chłopcu i wietrze”, którą zaprezentował także w Bełkowsku na Węgrzech, podczas X Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalek.

* **ZMARŁ ANDRZEJ STOCKINGER**, popularny aktor teatru, filmu, telewizji, kabaretu i estrady.

* W **SALI AUDYTORIUM MAXIMUM** Uniwersytetu Warszawskiego trwa Pierwszy Światowy Kongres Uniwersalizmu. Wielodyscyplinarne forum poszukuje wspólnych wartości jako podstawy dla stosunków międzynarodowych w integrującym się świecie i Europie. Chodzi także o zapobieganie tragicznym skutkom szowinizmów i pokusom totalizacji życia.

* **WARSZAWSKI TEATR NOWY** na scenie Teatru na Wodzie w Łazienkach przedstawił premierę widowiska „Stronami deszczu, stronami pogody”, opartego na wierszach Jarosława Iwaszkiewicza i Juliusza Słowackiego, do muzyki Andrzeja Żyłasa.

* **AŻ TRZY Z SZESZCIU NAGRÓD** Międzynarodowego Konkursu Grafiki w Bieli w Włoszech zdobyli Polacy, artyści z Krakowa: Grand Prix — Bogdan Achimescu, nagrody specjalne — Agnieszka Dutka i Włodzisław Kotowski.

REGION

* „**KOSZALIŃSKIE PEJZAŻE**”, efekt XXVIII konkursu plastycznej twórczości ludowej i nieprofesjonalnej, pokazano w koszańskiej Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej.

* **SIKIERKĘ KAMIENNĄ** sprzed około trzech i pół tysiąca lat znaleziono w pobliżu Białego Dworu. Włączyła ją do swych zbiorów Muzeum Okręgowe w Koszalinie.

* **KŁUB SENIORA W SIANOWIE** obchodzi swoje piętnastoletnie. Na uroczystość przybył burmistrz ze skrzynką szampana.

* **FESTIWALOWI ENERGIA SZTUKI ŻARNOWIEC '93** patronuje Krzysztof Bielecki, a sponsorem jest Wspólnota Europejska. Przez trzy festiwalowe doby na terenach wokół dawnej elektrowni atomowej występowały najpopularniejsze zespoły polskie i zagraniczne, soliści jazzowi, teatry i chóry Filharmonii Bałtyckiej.

* W **TUCHOMIU I GALERII SZTUKI W USTECZU** zakończył się I Krajowy Sympozjum Polskich Artystów Tworzących za Granicą.

* **LILIANA I STANISŁAW OCHMAŃCZY**, małżeństwo reżyserów z Łodzi, przygotowali na scenie PTL „Teęza” w Słupsku widowisko jugosłowiańskiego dramaturga Zlatko Kričicia „Historie nieduże o jajku i kurze”.

* **KASZUBSKI ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „BYTÓW”** przebywał 10 dni na tournée w Niemczech. Koncertowano w kilku miastach, między innymi w Bremie. (ewu, joi)

Osieki —
ludzie
i dokumenty

Plenery w Osiekach były niewątpliwie wydarzeniem artystycznym w naszym kraju. Artyści po raz pierwszy tworzyli we wspólnych pracowniach, przy otwartych drzwiach, wymieniali między sobą doświadczenia warsztatowe, spierając się podczas odczytów na temat własnych poglądów na współczesną sztukę i jej miejsce w świecie. W Osiekach też organizatorzy tej znaczącej imprezy plastycznej zaczęli się zastanawiać jak dokonać możliwie dokładnego zapisu dokumentalnego tych spotkań. Nagrania, filmy, zdjęcia — wszystko to ilustrowało fenomen Osiek, ale czy oddawało niepowtarzalną atmosferę miejsca, w którym spotykali się wybitni artyści, naukowcy, teoretycy sztuki i krytycy?

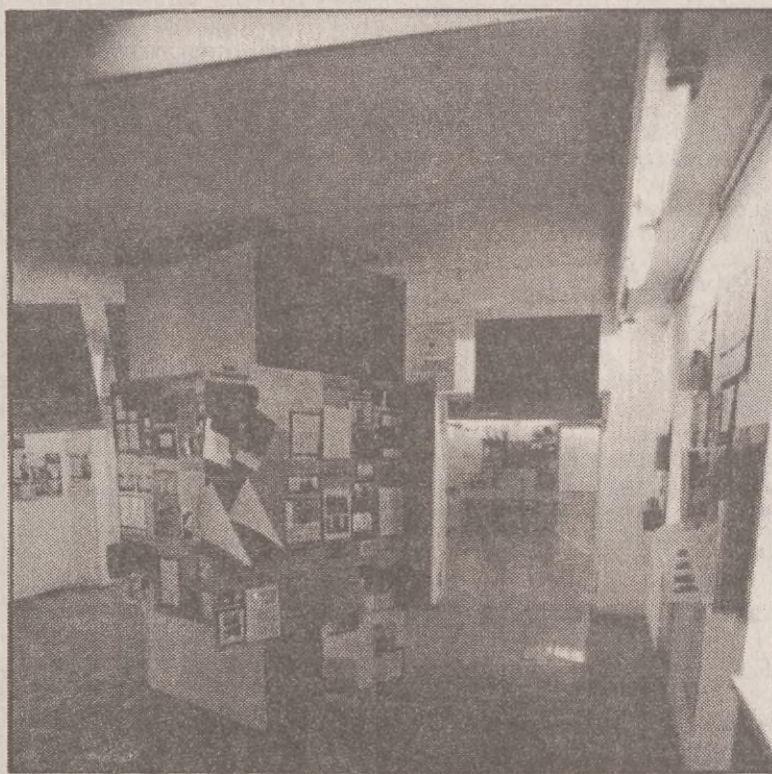
W trzydziestolecie Osiek już w pełni zdajemy sobie sprawę z wagi dokumentacji tak wybitnego wydarzenia. I chyba to nie przypadek, że właśnie z tej okazji **ANDRZEJ CIESIELSKI**, artysta znany w Koszalinie, inauguruje cykl spotkań plastycznych otwartym wystawą „**MOJE ARCHIWUM**”, poświęconej uczestnikom Osiek.

Albo co to jest **MOJE ARCHIWUM**? Ewa Zarzycka w katalogu wydanym przez BWA w Szczecinie, pisze: „*Ciesielski interesuje się pewną grupą artystów polskich. Zbiera wszelkie druki o nich — zaproszenia, katalogi, wycinki prasowe, druki własne artystów itp. Umieszcza te materiały na planszach „przypisanych” poszczególnym artystom. (...) Śmieszne i zarazem nieskomplikowane może się wydawać, że pojedyncza osoba decyduje się i porzuca na tak trudne przedsięwzięcie. Na które nie zdecydowało się żadne muzeum czy inna placówka (...) jego działalność jest już w Polsce znana w »bardzo dobrym« lecz wciąż nieoficjalnym obiegu informacji. A nikt oficjalnie jeszcze się nie zdecydował napisać o pracy i postawie Andrzeja Ciesielskiego. O jego archiwum. O jego sztuce. O jego pasjach i zainteresowaniach...*”

Te uwagi są szczególnie istotne wówczas, kiedy uświadomiamy sobie, że nawet historycy sztuki uważają planse Andrzeja Ciesielskiego za dzieła

sztuki. Ważne, że **MOJE ARCHIWUM**, które gromadzi dokumentację działalności artystycznej wielu znakomitości w polskiej plastyce, jest także miejscem spotkań, pokazów i wystąpień artystycznych, wydaje również teksty autorskie i zeszyty artystyczne „**UWAGA**” (wspólnie z Józefem Robakowskim) oraz organizuje pokazy zbiorów na terenie kraju.

„Obecny pokaz **MOJEGO ARCHIWUM** w Domu Sztuki i ARCHITEKTURY w Koszalinie — pisze Andrzej Ciesielski — jest specjalnie przygotowanym wyborem z okazji 30 rocznicy O-SIEK”. Andrzej Ciesielski w piątkowym pokazie prezentował: Jerzego Beresia, Witosława Czerwonkę, Marka Janiakę, Elżbietę Kalinowską, Pawła Kwiekę, Andrzeja Lachowicza, Grupę ŁÓDŹ KALISKA, Antoniego Mikołajczyka, Natalię LL, Andrzeja Partuma, Marię Pinińską-Bereś, Józefa Robakowskiego, Jana Świdzińskiego, Ryszarda



da Tokarczyka, Zbigniewa Warpechowskiego i Krzysztofa Zarębskiego.

Wczoraj w Domu Sztuki i Architektury gościł Zbigniew Warpechowski, natomiast w poniedziałek Barbara Kopnoka, Józef Robakowski i Jan Bruszek zaprezentują filmy wideo.

Niewątpliwym wydarzeniem będzie w Galerii **NA PIĘTRZE** sobotnia wystawa grafiki. Jej autor, **STANISŁAW FIJAŁKOWSKI**, wielokrotny uczestnik plenerów w Osiekach jest artystą o poważnym dorobku artystycznym. Wychowankę Władysława Strzemińskiego, długoletni profesor PWSSP w Łodzi, malarz, rysownik i grafik uczestniczył w wielu polskich i międzynarodowych wystawach, zarówno zbiorowych jak i indywidualnych. **NA PIĘTRZE** zobaczymy zestaw grafik tego artysty malarza oraz film **NOTATNIK MALARZA** Stanisława Fijałkowskiego (reżyseria TV — Józef Robakowski, zdjęcia — Tadeusz Kośmider, produkcja — TV Łódź).

„*Profesor Fijałkowski realizuje swe prace filmowe już około trzydziści lat (...) Po długich i żmudnych rozmowach dał się wreszcie przekonać, że nastąpił moment aby ten rodzaj jego twórczości udostępnić publicznie. (...) Filmy profesora są świetnym dopełnieniem jego twórczości plastycznej. Są niewątpliwie komentarzem (NOTATNIKIEM) do umysłowości nam wielokrotnie komplikowanych problemów, które pojawiają się również w pracach plastycznych — rysunku, grafice, malarstwie*” — pisze Józef Robakowski.

W połączeniu z otwartą w Muzeum Okręgowym w Koszalinie wystawą — dokumentem osieckim, otrzymujemy zestaw interesujących spotkań ze sztuką, po których zapewne przyjdzie czas i na refleksję, że dzieło Osiek nie zakończyło się w 1981 roku. Kto wie ile z przesłania tych spotkań trwa do dziś wśród dawnych uczestników Osiek. (**JOT**)

Zdjęcia Andrzeja Ciesielskiego z pokazów **MOJEGO ARCHIWUM** w BWA w Białymstoku.

KRAJOBRAZY I LUDZIE

FAUNOWIE
skaczą leśni

ANDRZEJ TURCZYŃSKI

Pod wieczór przyjechał Jaś Jurczykowski. Wielki, zwalisty, jakby omszały chłop. Z domu miał wyjechać wczoraj, w południe. Po prosiaka, bo to, mówił, niby do świąt daleko, ale jak co, to blisko, trzeba więc sobie coś żywego podhodować, żeby potem, jak co do czego, nie siedzieć o suchym pysku jak jaki, nie przymierzać, dziadoga. Jaś mieszkał za górami, za lasami, na dawnej kolonii na Przyborku, gdzie już nic nie zostało, prócz jego rozwalającej się chałupy. Kilka lat temu w lesie zaginęła mu żona. Wyszła o świtu na grzyby i nie wróciła. Szukano jej nawet z psami, ale zapadła się jak topielica w bagno. Dworowano sobie z Jasia, że miała dość leśnej gluszy i poszukała leśnego chleba, ale to było tylko gadanie, bo nawet gadający w to nie wierzyli. Tym bardziej, że przypominano, przed wojną zdarzył się w okolicy dwa-trzy cakiem podobne przypadki. Najpierw zginęła młodziutka dziewczynka. Od polskiej i żandamerii było aż granatowo. I nic. Potem, ale niedługo, zginął chłopiec, cały, jak jechał, cały: z koniem i furą załadowaną worami maki, pośladu i kaszy. Za trzecim razem zginęła ponoć miastowa gimnazjalistka, która przyjechała na kondycję do organisty, żeby mu dziewczynki podreperować trochę we francuskim języku i arytmetyce, a siebie na zdrowiu i kieszni. Wyszła, poszła i ślad przepadł. Potem doszły słuchy jakoby jej ojciec oszalał z nieszczęścia. Powiadano, że żył w okolicznych lasach obszarpany, brudny i zdzioczały jako zwierzątko. Potem była wojna i zniknięcia ustały, aż dopiero to, co przydarzyło się Jasiewiczowi, przypomniało wcześniejsze przypadki.

Dlaczego ludzie giną w przyrodzie, w której, mówią, nic nie ginie? Przyjeżdżali tutaj uczeni najprzeróżniejsi, nawet zagraniczni. Byli i miernicy i geodeci, i wróżki i jasnowidze, i jeden ksiądz, co to umiał z fotografii odnawiać zaginionych raz-raz. Nie dał rady ksiądz ani nikt. Jedynie co było można, to zmówić *Wieczne odpoczywanie*.

Zajechał więc Jurczykowski, omotał leżące wokół kłonicy, otarł rękawem twarz z wieczornej wilgoci i sadząc ciężkie kroki, aż zaczęły brzęczeć kolorowe szybki w oknach ganku, wszedł do apteki.

— Daj-no-że-mi, kochany panie magistrze, coś takiego, żeby mi nerwy nie puściły, bo jak puszczą, to jak miobgmiły, nie wim cosiestanie.

— Nie strasz ty mnie, człowieku, bo się wystraszę, a ty wiesz, że jak mnie nerwy puszczą, to wtedy nie ma mowy.

— Nie strasz, ale com przeżył, panie magistrze, to inny ufajdałby się po uszy.

— A co żeś ty, Jasiu, przeżył?

— Swojo śmierć żem przeżył.

— Niech cię piorun strzeli, chłopie, toś miał fart.

— Na to wypada, że miałem, ale że nie zbliżowałem, to chyba z tego tylko, że taki kawał ze mnie chłop, ni?

— Co prawda, to prawda — potwierdził i wyjąwszy ze stojaczka próbkę, nalał do niej nieco *aqua destillata*, zabawił się gencjaną, a wszystko po to, aby Jurczykowski widział, że szukuje mu nie byle jaką miksturę. Do kieliszka zaś po kryjomu odmierzył skąpą porcję *Nervosanu* i podał z tęgą miną pigułka. Jaś wypił, podstawiając pod kieliszek grzbiet dłoni, strząchnął resztkę na posadzkę, chwilę smakował z przykniętymi oczyma, wreszcie odchrząknął, rzekł:

— Dobrze to, choć trucizną zajężdża.

— Kiedym ci związał, Jasiu, nerwy na supeł, mów co i jak, nic nie opuszczaj.

— A po co miałbym opuszczać? Wyjechałem po parkę prosiak, bo się umówiłem z jednym takim. Wczoraj było, dzień ładny, ciepło, każdy wie jakbył, to się nie będę powtarzał. Ale jak już obróciłem na Motowidło, spadła mgła. Żeby mgła w południe? A dajcież mi spokój ludzie kochane! Nie ma mowy, zawracaj, mówie sobie, Jasiu zawracaj, nie być głupi! Ale co sie z kuniem nie obróce, ta sama droga, i las. Las i droga. Nie uradzi! I jade na przestzał, jak leci. Jade, to jade. Ale gdzie tam, las i las. Nie poznaje nic. Nawet Kara, jakby nie moja. Ja nie szlag idzie trafić, kiedy z nagle, jakiś tak z boku spojrzawszy widzę moją babę.

— Znaczy, żonę? — wytrzeszczyłem na niego oczy i odwróciwszy się, sięgnąłem machinalnie po tatę z mamą, co mi stoi zawsze w karafeczce na wszelki, jak ten, przypadek. Rozlawszy do kieliszków, mrugnąłem na Jasia. Wypiliśmy zgodnie z całą powagą należną opowieściom niesamowitym, po czym zapytałem krótko: — I?

— I nic. Pytam jii: Gdzie byłaś tyle lat?

A ona: — Koziółkam pasala. — Jakże to, mówie i do bata się biorę, koziółka se pasalaś, poczekajże, już ja wam razem z tym koziółkiem dam rade! A ona sieśmiej: — Noo, żebyśmytyle nie doł, bo jeszcze mi dosz i dopiero będzie bał i znów nagle, co sie dzieje myśle, czy ja głupi, że zęmglo gadam, bo niktogo ni-ma, nie widze. Ale i widze co? między pniami hula se koziółek, a jakże, a przy nim panienka jak z obrazka, a ty wiesz, magistrze mój kochany, co mam na myśli. Wolam, ale gdzie zaśiś pias was tronał, mówie, i wie! Ale! Jakie tam wie, nima wozu, nic nima, tylko ja sam stoje na drodze jak dupek, pijany dupek. Łeb mi huczy, zimno tepleje, jak cholera, słowodaje. Myśle, czym napity? ale nie, więc co? I wtedy, gdzieś z boku, chłop na mnie prosto kuniem wali, rozwora trzeszczy, dechy łomocą, dzwoni larfuch. Ucieknie, myśle, ale nie moze, tenci na mnie wali, ja na niego krzyczę, ale krzycz se do upadku, gdy chłop śpi. I co? Przeze mnie przejechali na durn — kuń jego, ón i fura. Dasz pan wiarę, panie magistrze kochany, a przecież nie ówok, w telewizję patrze, gazety czytam, a jako kto ciekaw ze świata zawita, to i na prelekcje ide, nie. I co pan na to, kochany mój panie magistrze?

— Sam nie wiem. Ale tak myśle, że to może nasz-a-grecki bożek Pan ten koziółek.

— Może być, czemu nie. Tylko że ten chłop co przeze mnie przeleciał, wyniósł mnie z lasu ze wszystkim, z moim kuniem, wozem i worami, i tu niedaleko, na krzyżówce, stracił.

— A wasza?

— Nie wiem nic, a pan, panie magistrze kochany? No, chodzi o to, że w telewizję patrze, gazety czytam, a tu takie coś. Żeby se człowiek we wolnym kraju świnia nie mógł przywieźć, to czegoś takiego jeszcze nie było. Kryminał jakiś, horror, czy jaki gwint.

Zamknąłem aptekę i raz jeszcze zaczęliśmy od początku tłumaczyć sobie z polskiego na nasze. I jeszcze raz. Kiedy rano przyszła gospodyni, żeby posprzątać w aptece, znalazła na podłodze dwóch ciśniętych byle jak chłopów. Na szczęście miała zdrowe serce i nerwy. Więc wychyliwszy sobie kusztęczek nalewki, zabrała się do roboty.

dzieli tu długo, prowadząc trudną rozmowę, od której zależała cała przyszłość. Chwilami doktor odrywał wzrok od chorego, wstawał, przechadzał się w stronę półki z książkami lub w stronę staroswieckiej umywalki — po to, by chorey mógł od tego uważnego spojrzenia odpocząć, pomyśleć... W ogólności jednak doktor nigdy bez powodu nie spoglądał na biurko, nie wlepił wzroku w papiery na biurku, nie tracił ani minuty przeznaczoną na to, by pacjenta widzieć...

O instytucji lekarza domowego dr Oreszczenkow powiedział: „W ogólności, lekarz domowy, rodzinny — to postać najpotrzebniejsza w życiu. I proszę — wykorzystajcie... A wybór lekarza bywa tak intymny, jak wybór męża czy żony. I w naszych czasach łatwiej o dobrego męża, niż o dobrego lekarza”.

Co racja, to racja. Chcemy, by nas widzieli. Chcemy, by prowadzono z nami „długie i trudne rozmowy”. Chcemy, by doceniono kwestię intymności w wyborze. Na to wszystko medycyna oficjalna, wskutek różnych uwarunkowań, nie ma dziś czasu i często, niestety, nie dostrzega potrzeby. Bieganie na te seanse — do niekonwencjonalnych — jest, być może, ucieczką od aury oschłości i zniecierpliwienia w kontaktach pacjentów z lekarzami.

Zapiski
z LEKTUR

Oschłość i medycyna

CZESŁAWA CZECHOWICZ

Dziwią się racjonalne umysły, co też ogarnęło zbiorowiska ludzkie u schyłku XX wieku (tak wysoko ucywilizowanego technicznie) na całej kuli ziemskiej: powrót do natury, do czerpania z jej bliżej nieokreślonych „sil witalnych” (nie neguję ich istnienia, powątpiewam raczej w umiejętność czerpania) — a zarazem istna eksplozja wiary we wróżby, horoskopy, znaki tajemne i takąż tajemną medycynę. Właszcza owa „tajemna”, czyli niekonwencjonalna medycyna rozbudza namietność, mając zarówno gorących oredowników, jak i zaciekłych przeciwników. Przeciwnicy zalamują ręce nad głupotą ludzką i pytają wielkim głosem: jakże można dopuścić i przypuścić, aby człowiek oświecony w dobie wspaniałego rozwoju medycyny oficjalnej, z najnowszymi zdobyczami naukowymi na jej usługach, zwracał się ze

swą niedołą w kierunku jakichś zamawiających, hipnotyzerów i w ogóle szarlatanów?

Nie jestem racjonalnym umysłem. Nie jestem też ani zwolenniczką ani przeciwniczką medycyny niekonwencjonalnej — wydaję mi się tylko, że wiem, lub — powiem skromniej — przeczuwam, dlaczego ludzie bardzo już schorowani szukają ratunku u bioenergo — i innych terapeutów. Ludzie ci mają przeważnie za sobą przykre doświadczenia z medycyną oficjalną. Być może, taką właśnie cenę płaci się za postęp techniczny, wspomagający diagnozowanie i leczenie, że z pola widzenia ginie człowiek, pozostaje zaś „przypadek chorobowy”. A że żaden postęp techniczny każdemu choremu wyleczenia nie gwarantuje, przeto „przypadek chorobowy” niejednokrotnie nawet podświadomie zwraca się ku me-

dycynie niekonwencjonalnej, która — cokolwiek by o niej nie mówić — z reguły człowieka traktuje jako integralną całość. Na temat odhumanizowania współczesnej medycyny oficjalnej napisano zresztą całe tomy, poszukując wyjścia z owej „pułapki nowoczesności”, w której pacjent, a ściślej mówiąc jego chorey organ przekształca się w dodatek do aparatury...

Zresztą, w swoim czasie i znacznie zwyczajniej powiedział Pascal: „Wszyscy ludzie niemal zawsze są skłonni wierzyć nie w to, co dowiedzione, ale w to, co im mile”.

Doprawdy, warto o tym pamiętać, gromiąc niekonwencjonalnych terapeutów...

Doktor Oreszczenkow z powieści Solżenicyna „Oddział chorych na raka” —

dla zasady... „nie obronił ani kandydackiej ani doktorskiej dysertacji, twierdząc, iż dysertacja ani trochę nie zaświadcza o rezultatach codziennego leczenia, że chorey czuć się może onieśmielony profesorskim tytułem swego lekarza, a czas przeznaczony na dysertację lepiej spożytkować na opanowanie dodatkowej specjalności. Tylko w tutejszym Instytucie doktor Oreszczenkow przeprowadził trzydzieści lat kolejno w klinikach: chorob wewnętrznych, dziecięcej, chirurgicznej, zakaźnej, urologicznej i nawet o kulistycznej i dopiero po tym wszystkim został rentgenologiem i onkologiem”.

Do gabinetu doktora Oreszczenkowskiego parterowym, drewnianym domku, kupionym jeszcze w latach dwudziestych — „kiedyś często, potem rzadziej, ale i teraz przychodzili chorzy i niekiedy sie-



Marc Almond

Jedenaście dni koncertów

Rozmowa z **WOJCIECHEM KORZENIEWSKIM** prezydentem XXX Sopot Festiwalu '93

— Czy tegoroczny festiwal w Sopocie, już trzydziesty z kolei, wyróżni się czymś szczególnym?

— Nie nastawiam się na szumny jubileusz. Będzie to jednak impreza z rozmachem. Jeżeli w ubiegłym roku koncerty odbywały się przez cztery dni na molo i przez dwa w Operze Leśnej, teraz festiwalowych dni, począwszy od 19 sierpnia, będzie aż jedenaście. Mam nadzieję, że dokona się to, na czym mi od lat najbardziej zależało — Sopot będzie żył tym festiwalem. Już w roku ubiegłym przez molo przewijało się co dzień 15-30 tysięcy ludzi, w kawiarniach i restauracjach były tłumy, sklepy z wywieszkami „dyżur festiwalowy” czynne były do rana. Na ten rok przygotowaliśmy 200 ty-

sięci biletów. Oby tylko pogoda dopisała, bo Kapielisko Morskie Sopot, które wygrało przetarg na organizację imprezy, stanęło na wysokości zadania. A oferta muzyczna jest bardzo różnorodna — od występów zespołów folklorystycznych, rockowych (jak brytyjska grupa Shakatak), po koncerty muzyki klasycznej, a także prezentacje ruchu Hare Krysna, który oprócz swych piosenek zapowiada na molo degustację potraw wegetariańskich. Czekam, że tam również festiwal telewizyjnych klipów.

— Miejsce koncertów galowych, na żywo transmitowanych przez II program Telewizji Polskiej, będzie jednak Operą Leśną...

— Tak. Pierwszym — 26 sierpnia — będzie koncert wspomnień, którego prowadzenie oddajemy w ręce Lucjana Kydryńskiego i Jerzego Gruzy, ludzi przez wiele lat towarzyszących festiwalowi. Na ten

wieczór zaprosili oni na scenę Opery Leśnej dawnych ulubieńców sopockiej publiczności, m. in. Helenę Vondrackową, Jirziego Korna, Marę Getz. Natomiast w roli gwiazdy wystąpi światowej sławy zespół Boney M, również po latach wracający na sopockie deski. Największe przeboje z historii trzydziestolecia tej imprezy, w towarzystwie i nowej aranżacji orkiestry Zbigniewa Górno, zaśpiewa też kilkunastu polskich wykonawców. Myślę, że sporym zaskoczeniem dla wielu będzie na przykład „Sera el amore” Concitty Bautisty w interpretacji Ewy Blaszczyk, „Merci, merci” Udo Jürgensa śpiewane przez Michała Bajora czy dawny przeboj Tamary Miansarowej „Zawsze niech będzie słońce” wykonywany przez zespół Tamerlane.

— Kydryński znów w Sopocie, ale bez Ireny Dziedzic?

— Niestety, ta pani czując się jakby nie doceniona w trakcie niedawnego jubileuszu 40-lecia Telewizji Polskiej, zerwała z nią kontakt. Kydryńskiego będzie jednak wspomagała też znana z telewizji i Sopotu, Bogumiła Wander. A nie za-

braknie też choć na moment jego żony, Haliny Kunickiej, która przypomni swe głosne „Orkiestry dęte”.

— A kogo zobaczymy w konkursie Grand Prix?

— Drugiego wieczora — 27 sierpnia — spodziewamy się wykonawców aż z 17 krajów, a gwiazdą będzie Brytyjczyk Marc Almond. Głównej nagrodzie towarzyszy niebagatelna kwota — 15 tysięcy dolarów, ufundowana przez PZU. Zespoły i soliści walczyć też będą o dwie nagrody po 3 tysiące dolarów, których sponsorami są prezydent Sopotu oraz Coca-Cola. A jeśli już mówimy o laurach, warto przypomnieć też, że czekają one i publiczność jubileuszowego festiwalu: fiat cinquecento, ufundowany przez PZU oraz komplet garnków za ponad 20 milionów złotych — prezent Zeptra International. Rozdanie wszystkich nagród nastąpi w czasie koncertu galowego, w sobotę 28 sierpnia. Zaś jego ozdobą będą występy ekscentrycznej La Toyi Jackson...

— Czy sądzi pan, że ten jubileuszowy festiwal wylansuje jakiś przeboj?

— Po doświadczeniach z ostatnich lat trudno się tego spodziewać. Ważne jednak, że kosztujemy blisko 8 miliardów złotych (co prawie w połowie zawdzięczamy sponsorom), udało się w ogóle doprowadzić do jubileuszu trzydziestolecia. Wiele festiwali przez ten czas przestało istnieć i właśnie tylko dwa najbardziej długowieczne królują teraz — San Remo i Sopot. Z tym, że ten włoski przypomina raczej nasz opolski. Sopotowi więc — choć przeboje nie rodzą się tu na kamieniu — przysługują palma pierwszeństwa w świecie. I na pewno zasługuje on na jeszcze większą opłatę i rozgłos. Zwłaszcza, że takimi walorami krajoznawczy i obiektami, jak sopockie molo, Opera Leśna, stylowa ulica Bohaterów Monte Cassino, korty tenisowe, stadiony i tory wyścigów konnych, nie dysponuje ani San Remo, ani Nashville, ani Słoneczny Brzeg. Mówię to bez przesady, bo jeżeli dziesięć kilkadziesiąt najgłośniejszych zagranicznych festiwali piosenki i muzyki i swą infrastrukturą i warunkami żaden nie może konkurować z Sopotem.

Rozmawiał: **JERZY TOMASZKIEWICZ**



Helena Vondracková



Boney M

Z poniedziałku na sobotę

Jeszcze tylko kilka dni i koniec szkoły. Do kajaków, do długopisów, do tablicy! Najwyższa zresztą pora, bo ileż można się nudzić na balkonowo-podwórkowych wakacjach...

Nudzić?

Nie było tak źle. Rodzice przypomnieli sobie, że mają dzieci również w lipcu i sierpniu i że trzeba się nimi zająć, skoro organizatorów wypoczynku jakby mniej, za to droższych. Wspólne urlopy, a nawet wyjazdy miały, oprócz innych, i dobrą stronę, która pozwoliła z ulgą przyjąć rozpoczęcie roku szkolnego. Rodzice najlepiej czują się z rodzicami, dziećmi i dziećmi. Jest mniej o jeden konflikt — pokoleń.

Do szkoły więc. A stamtąd słychać różnie. Jedne po remontach,

a nawet rozbudowach, drugie tylko pozamiatane. Jedne z odrestaurowanym wyposażeniem, drugie nie mają nawet na kredę. Są więc szkoły i szkółki.

Tymczasem kończą się jedne z ostatnich, jeśli nie ostatnie wakacje, podczas których szkoły pozostawały w starym układzie organizacyjnym. Nowy będzie się charakteryzował przynależnością placówek oświatowych do gmin. Zarówno wiejskich jak i miejskich. Zapowiada się ciekawe doświadczenie.

Współczesna polska gmina, egzystująca na kładce od — do, przechodzi przyspieszony kurs samowystarczalności. Kończą się luksusowe czasy, w których centrala starała się dbać niemal o wszystko co nie prywatne, w tym celu rozdzielając, dotując wedle normatywów. Zaczyna się epoka, kie-

dy każda gmina będzie miała to i tylko to, na co jej obywateli stać.

Czyli — jaka gmina, taka szkoła.

Może więc wyjść na jaw, że starodawne hasło „Tysiąc szkół na Tysiąclecie” i jego ambitna, tudzież ambijonalna realizacja było przejawem

gigantomanii, na którą obecnie nas nie stać. Gminny samorząd stanie przed dylematem: np. pięć szkół, w których luzno i przestronnie, ale na które nie wystarcza, czy np. dwie ciasne i przebudowane, za to wypłacalne. I konsekwentnie: status quo czy redukcja? Wszystkiego.

Dzieciarni, zwłaszcza młodszej, najbardziej odpowiadałaby szkoła, w której nie ma warunków do uczenia się, zatem przepłytywania. Rodzicom i nauczycielom akurat odwrotnie, ale co z tego, skoro nie ma skąd wziąć na poprawę. Zwłaszcza w tych rejonach, które nawiedziła klęska likwidacji i bezrobocia.

Co się w przeszłości, również tej bardzo, bardzo odległej, dzieło, kiedy w jednej izdebce trzeba było uczyć wszystkich i wszystkich. Działy się wówczas zjawiska romantyczne. A właściwie jedno. Był nim nauczy-

Wielkorządca przegranej sprawy

Ta książka rosyjskiego, emigracyjnego pisarza po raz pierwszy ukazała się w Polsce i z paru powodów może przypaść czytelnikowi do gustu. Władimir Maksimow, od dwudziestu lat przebywający na zachodzie, nie był do tej pory szczególnie znany w Polsce, w przeciwieństwie choćby do Suworowa, eksycytującego czytelnika barwnymi opisami tajemnic KGB.

Przez kilkadziesiąt lat zalewano nas literaturą płytką, jednostronnie przedstawiającą niezwykle złożony problem walki o władzę. Wprawdzie w okresie przedwojennym ukazywały się w ówczesnej Polsce pamiętniki białych generałów, pisane pod wrażeniem chwili, lecz i w nich kreślony obraz okresu wojny domowej nie był poglębiony. O wartości naukowej, pozawczej wydawnictw z czasów epoki Stalina lepiej nie mówić. Trudno zresztą nam, Polakom, przyjmować takie wydawnictwa — obojętne z jakiego pochodzą obozu — bezkrytycznie, godząc się wyłącznie na używanie kolorów czarno-białych, bez pólcieni i całego bogactwa wrażeń komplikacji i uzależnień.

Nie było przecież tak, że tylko bolszewicy byli wrogiem niepodległej Polski, a spadkobiercy caratu wraz z białą generacją powinni być przez nas kochani lub co najmniej szanowani. Cała galeria takich dowodów jak Denikin, Koltczak, Wrangel, Judenicz, różni atamanowie i watażkowie stojący na czele ogromnych armii, walczących z czerwoną zarzą, wcale sobie nie życzyli wolnej Polski z własnym państwem, ustrojem demokratycznym i granicami choćby w historycznych granicach. Właśnie z tymi historycznymi granicami Polski sprzed rozbiorów.

Przeciwnie, w najlepszym razie widzieli przyszłą Polskę, jako jedną z prowincji ogromnego imperium, korzystającą może z jakiejś formy autonomii. Biali generałowie z Denikinem na czele nawet w okresie najbardziej dramatycznych zmagania z bolszewikami w latach 1919-1920 (przypomnijmy, że był to także okres wojny polsko-bolszewickiej) nie wyrażali zgody na przyznanie Polsce obszarów Wileńszczyzny, Wołynia, Galicji Wschodniej. Tu przebiegała między „białą” Rosją a niepodległą Polską była nie do przebycia.

Denikin w swoich pamiętnikach, pisanych już na emigracji, zarzucał Piłsudskiemu, iż ten mimo prowadzenia z nim rozmów, nie pomógł białym, a przeciwnie, wstrzymując ofensywę przeciw bolszewikom, umożliwił im odniesienie zwycięstwa. To prawda. Wiedział on jednak, że sukces białej Rosji byłby równoznaczny z zakwestionowaniem niepodległości Polski, tak ciężko wywalczonej i odebraniem jej dużych obszarów na wschodzie.

Rząd Tymczasowy Lwowa i Kierieńskiego, jeszcze przed bolszewickim zamachem wielokrotnie oświadczał, iż widzi przyszłą Polskę, jako kraj związany sojuszem wojskowym z nową Rosją, o nie ustalonych bliżej granicach. Piłsudski nie chciał wspomagać niepewnych sojuszników, którzy w razie odzyskania dawnej potęgi nie zamierzali bawić się w rozdawanie niepodległości swoim dawnym prowincjom.

Takie poglądy wyrażał też admirał Aleksander Koltczak, noszący w latach 1918-1920 tytuł Wielkorządcy Rosji, bohater książki Maksimowa. Z tego co o nim wiemy (również na podstawie tej książki), można jedynie sądzić, iż byłby skłonny laskawie przyznać ograniczoną niepodległość odrodzonej Polsce w granicach sięgających na wschód po Bug i San.

Z tą postacią są zresztą związane inne polskie akcenty. U jego boku przez dłuższy czas walczyła polska 5 Dywizja Syberyjska. Jednym z jego doradców był Ferdinand Ossendowski, późniejszy słynny podróżnik, pisarz, autor głośnej przed wojną biografii Lenina, słuszenie przedstawionego jako organizatora czerwonego terrorku, twórcę lagrów.

Sam admirał, postać niewątpliwie tragiczna w dziejach Rosji i w dużej mierze wyniesiona przez przypadek na szczyty ówczesnych struktur władzy w białej Rosji, został przedstawiony przez autora książki jako mąż opatrności, który jednak musiał przegrać. Nieskazitelnym moralnie, mający świadomość tragicznego końca, trwał na straconym posterunku do smutnego końca, choć mógł ocalić skórę.

W tej ciekawie napisanej biografii, dość często pobrzmiewają fałszywe nuty i niepotrzebnie autor stara się przedstawić go jako postać bez skazy. Koltczak nie miał, szczerze mówiąc, kwalifikacji na męża opatrnościowego rozpadającego się gwałtownie imperium postcarskiego. Kiepski polityk i wodzówka o miernych uzdolnieniach, funkcjonował wprawdzie szereg wysokich funkcji, od ministra wojny w antybolszewickim rządzie na Syberii (tak zwany dyrektoriat w Ufie), po godność faktycznego dyktatora (wielkorządcy Rosji), lecz popełnił tyle błędów, także i okrucieństw, iż gloryfikowanie tej osoby mijają się z celem.

Oczywiście ma rację autor, kiedy pisze o cynizmie Zachodu wobec głąnącej starą Rosję i nieudzieleniu jej pomocy na starej swoich możliwości. Trudno mu zaprzeczyć, kiedy sławi zalety ducha swego bohatera stojącego do walki z bolszewikami w tragicznych już okolicznościach. Prawda jest jednak taka, że w tamtych czasach z Rosją musiało się stać to, co się stało. Tak był wyrok historii.

Maksimow tworzy jednak legendę wobec admirała i dyktatora z przypadku. Czyny z niego bohatera, człowieka szlachetnego, przenikliwego, tyle że naznaczonego stygmatem klęski. Koltczak, jak wiadomo, został schwytany przez bolszewików i rozstrzelany, a jego ciało wrzucone do rzeki. Wcześniej ponosił klęskę za klęską i nie wykorzystał wielu szans na korzystniejsze efekty militarne i polityczne, aczkolwiek szans na odwrócenie werdyktu historii nie było.

Są w tej książce, niekiedy zadziwiająco oceny i konstatacje. Oto autor uważa, że Korpus Czeszołowski, występujący jako sojusznik Koltczaka, później go zdradził, postąpił więc nikczemnie. Za tę zdradę odpłacono Czechom w 1968 roku, dokonując inwazji na ten kraj, wraz z innymi członkami układu warszawskiego. Zapomnieli widać Masimow, iż Cześć wówczas nie tyle zdradził, ile umyli ręce. Nie wiedząc co się stanie z ich ojczyzną, woleli jej służyć na miejscu, niż przelewać krew z dala od niej i to w sytuacji, kiedy dyktator nie potrafił im niczego sensownego powiedzieć o swoim stosunku do ich ojczystego kraju.

Mottem książki „Spojrzenie w otchłań” jest cytat z Tolstoj: Wszystko dzieło się nie z woli Napoleona, nie z woli Aleksandra I, czy Kutuzowa, ale z woli boskiej. Otóż właśnie tak było. Tylko po co kreować sztuczne legendy i stawiać na piedestale historii ludzi przeciętnych, ale nie ustępujących w okrucieństwie swoim wrogom. Jawnie się on według autora jako symbol dobra, które przegrało ze złem. Czy słusznie?

JERZY RUDZIK

Gmino, do szkoły!

nach, które nawiedziła klęska likwidacji i bezrobocia.

Co się w przeszłości, również tej bardzo, bardzo odległej, dzieło, kiedy w jednej izdebce trzeba było uczyć wszystkich i wszystkich. Działy się wówczas zjawiska romantyczne. A właściwie jedno. Był nim nauczy-

przejęciem co osamotniony poprzednik.

I tak bliżej, coraz bliżej.

Równowartością finansowo i materialnie złych warunków szkoły pozostawał nauczyciel ze społecznego, pedagogicznego powołania, odporny na wszelkie przeciwności. Pokolenia

przeniosły taki jego wizerunek do czasów współczesnych. I raptem on przysnął. Nauczyciel upominający się o pieniądze? Nauczyciel strajkujący? Zgroza. Ale tak jest.

I oto tę „zgrozę” mają również przejąć gminy, jakby mało im było kłopotów z dachami, jezdniami i innym inwentarzem. Co z tego wyniknie?

Możliwości są następujące: — przeniesiony na inną płaszczyznę konflikt, — zawieszony na okres przejściowy, — obustronna wyrozumiałość i święta zgoda.

Kiedy więc to całe bractwo wróci z wakacji i stanie twarzą do rzeczywistości, zaczną się rozstrzygać problemy z dziedziną liczb urojonnych, jako wyższe stadium tabliczki mnożenia kłopotów.

ZETEM

KOLUMNA DLA MŁODZIEŻY

h Y D E 81

P a R k

Rodzice

Zamykam oczy... W tej samej chwili świat przestaje istnieć, wszystko staje się nieważne. Chciałabym, aby ten stan trwał wieczność, ale to tylko moje pobożne życzenie. Taka ucieczka nie może trwać długo. Za moment znów wracam do rzeczywistości. Po co? Po to, aby dalej wysłuchiwać o belg, którymi obdarzają mnie moi... rodzice.

Tak! Wszystko, co robię, robię źle. Choćbym nie wiem jak się starała, to moje wysiłki nigdy nie zostały docenione, zawsze słyszałam to samo: — stać cię na więcej! Nigdy, ale to nigdy nie dali mi odczuć, że mnie kochają i rozumieją.

Już nawet przyzwyczaiłam się do tych wszystkich wyzwisk, tylko nie ro-

zumieć, dlaczego w dalszym ciągu ciężko je znoś. Nie pamiętam, czy kiedykolwiek usłyszałam od nich dobre słowo. Oni mnie chyba nienawidzą.

Liczę dni, godziny i minuty i będę liczyła dopóty, dopóki nie uwolnię się od tego wszystkiego. Tę sytuację pomogła mi przetrzymać nadzieja na lepsze życie i miłość Boga, który jest jedyną osobą, która mnie kocha i rozumie. To dzięki pomocy Pana Jeszcze żyję, wiem, że On mi będzie pomagał dalej. Gdyby nie było Go przy mnie, to już dawno bym się poddała. Ciekawa jestem, jak długo jeszcze będę musiała tak żyć?

NIEWIDZIALNA

Znieczulica

Wiele ludzi zwraca uwagę na to, że w HP zamieszczane są dość często artykuły raczej smutne i przedstawiające życie młodzieży (i nie tylko) w szarych kolorach. Mają rację, ale te szare kolory w naszych życiorysach to kłopoty, które należy rozwiązać, a HP pomaga w tym przynajmniej w jakimś stopniu. Zresztą dlaczego nie pisać o tych sprawach, skoro istnieją i dotyczą nas wszystkich.

A choćby fakt, że człowiekowi choremu na padaczkę pierwszej pomocy udzielają przechodnie, a nie patrol policyjny przechodzący obok. Oczywiście nie ma to większego znaczenia, kto uratuje życie, ale policja powinna spieszyć z pomocą.

Zresztą policja nie kwapiła się do jakiegokolwiek pomocy twierdząc, że oni nie mają tu nic do roboty. Czyżby?... Przechodziła obok matka (najwyraźniej nie

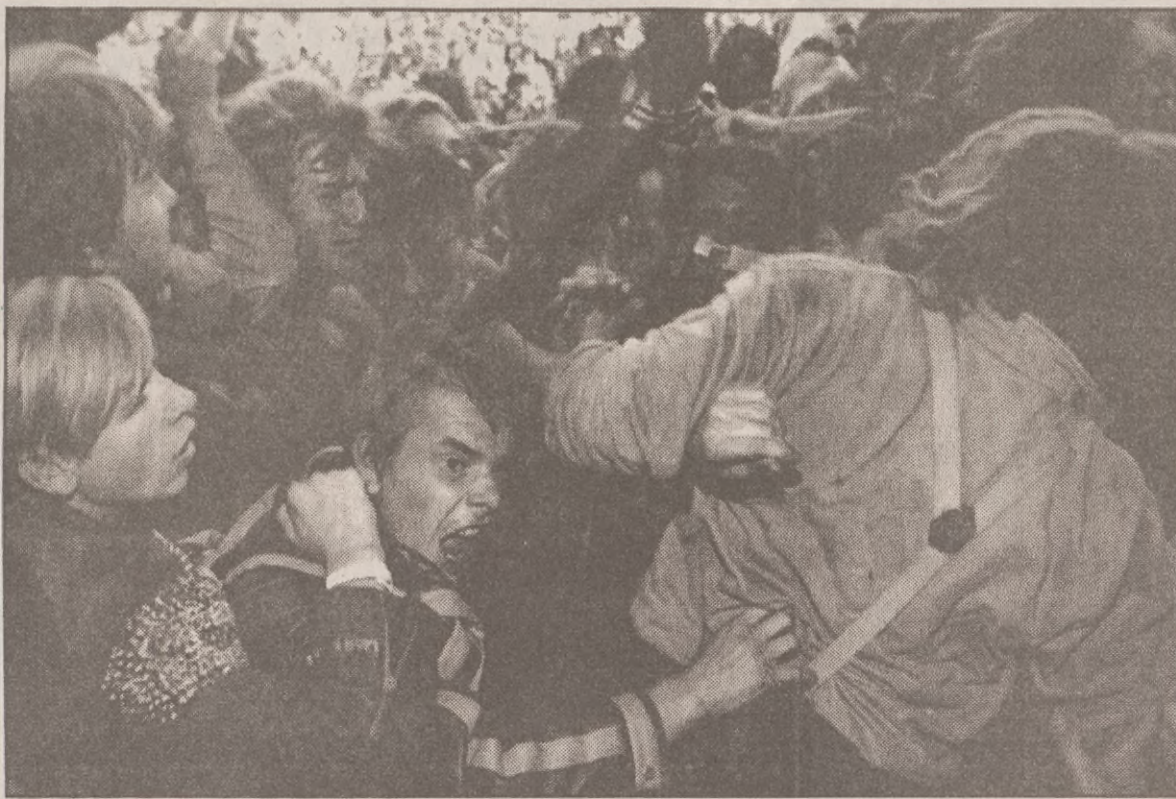
dorasta do swojej roli) z kilkuletnim synem, oznajmując mu, że pan jest chory. Podeszła ze swoją pociechą bliżej, żeby mógł zobaczyć dokładnie, jak pan się trzęsie.

Według mnie, jeśli nie ma ktoś zamiaru pomóc, to mógłby chociaż nie przeszkadzać, a nie urządzać widowisko. Przykro to stwierdzać, ale w naszym społeczeństwie panuje znieczulica, ludzie są obojętni na ból innego człowieka.

I jak tu nie pisać o takich właśnie sprawach? Przez to, że nie będziemy ich poruszać, na pewno się ich nie pozbędziemy!

„Marta”

PS. Pozdrowienia dla wszystkich redagujących HP oraz dla wszystkich mieszkańców województwa śląskiego i koszańskiego.



Tegoroczny festiwal muzyki rockowej w Jarocinie miał być niezwykły. Tymczasem stał się skandalem, tematem wielu reportaży, artykułów, których autorzy zastanawiają się nad przyczynami wydarzeń w Jarocinie, snując domysły, szukają winnych. My proponujemy fotoreportaż Mariusza Foreckiego.

PAP/CAF-MARIUSZ FORECKI

Och, jakże nisko upadłeś człowiecze! Marność nad marnościami! Odpychasz mnie — potężną dłoń, która życzliwie wyciągnięta, stara się uporządkować to, co nazywasz życiem.

ŻYCIE!!! — jakże to dumnie brzmi... Zastanów się, marna cząstka, czy skrawek nitki, którą trzymam w ręku, możesz nazwać

Człowiek?

swym życiem? Zniszczona, wybrudzona, zmieszana z błotem, poprzecierana w niektórych miejscach.

W każdej chwili może pęknąć i urwie się twa męka, ale to byłoby zbyt łatwe. Dlatego podaję ci swoją dłoń, abys mógł w przyszłości wykrzyczeć mi w nos: „TO JEST MOJE ŻYCIE!!!” i nie wstydząc się tego, odejść, aby podawać innym tonącym swą tratwę. Abyś mógł dać szansę tym, którzy stracili nadzieję i pograżyli się w nalogach tak, jak ty robisz to teraz.

Toniesz we własnej nieświadomości i własnych słabościach. Zdaje ci się, że nie jesteś uzależniony, że w każdej chwili możesz z tym skończyć. Lecz nie masz odwagi tego zrobić, bo wiesz dobrze, że nie potrafisz. Jesteś słaby. Umierasz. Zabijasz się sam. Pozwól sobie pomóc... Odpychasz swą szansę. Odwracasz się i odchodzisz. A ja patrzę jak nitka, którą trzymam, coraz bardziej się napręża. I... pęka...

Odrzuciłeś mnie i zostałeś sam.

AZET

„Dom”

W MOIM DOMU
ZAPACH HERBACIANEJ RÓŻY
ŚWIAT NIEREALNYCH WYDARZEŃ
EGZYSTENCJA NIEWYDARZONA...

BOŻKI NA ŚCIANACH POUŚPIAŁY
NA WIESZAKACH LATA TRZYDZIEŚTE
SEKRETY, PAMIĄTKI
ZBITE LUSTRO CHOWA SIĘ W OKRUCHACH
PAMIĘCI
JAKBY W DOMU MIESZKAŁO NIESZCZĘŚCIE...

W MOIM DOMU
ZEGAR O ŚWIECIE BUDZI DZIEŃ MARNY
JAKBY SIĘ MOTYL ODERWAŁ OD LARWY.
WSRÓD KARTEK POCZTOWYCH
BABCINE OKULARY, ŚWIAT WIDZIAŁY
W FOTELU NA BIEGUNACH.
WYGASŁE KRATERY PAJĘCZYN
ZIMNO MARMUROWYCH ŚCIAN
MOJEGO DOMU...

A JA JESTEM CZASEM,
KTÓREGO TU NIGDY NIE BYŁO
TYM CO SIĘ NIE WYDARZYŁO
LOSEM, DROGĄ, TROPEM,
A MOŻE CZARNĄ NIEDOPITĄ KAWĄ
NA STOLE.

Widzę, że co nieco znasz Biblię i cieszę się, że mogę z tobą dyskutować na te tematy. Ja czytam Pismo Święte dopiero półtora roku, ale przeczytałam je najmniej 3 razy i jestem, aby powiedzieć, że znam je dobrze.

Zgadzam się z Tobą, że później Bóg dodał człowiekowi zwierzęta za pokarm. Ale zauważ, dlaczego człowiek miał teraz żywić zwierzętami? Tylko dlatego, że było to po potopie, który trwał rok i 10 dni. Nic dziwnego, że Noemu zostały tylko zwierzęta, które miał w arce.

Miał się żywić mięsem, bo cała Ziemia zalana była wodą. I to nie Bóg jest zmienny, ale ludzie, którzy zgrzeszyli. Poza tym mięso jako pokarm wyrzadziło więcej szkody niż pożytku. Lamech, ojciec Noego, który nie jadł mięsa, żył 777 lat, Noe zaczął jeść mięso, więc żył 500 lat, a Józef i Mojżesz, mięsożercy, już tylko 110 i 120. Skrócenie długości życia było spowodowane jedzeniem mięsa. I jest tak nadal — wegetarianie żyją około 10 lat dłużej od mięsożerców.

Co do drugiego tematu. Tak, Izra-

Cześć! Ju Mac!

elici składali Bogu ofiary. A to dlatego, że Ewa i Adam zgrzeszyli, a niewinne zwierzęta składane jako przeżycie na grzechy, były symbolem tego, że kiedyś niewinny Jezus zginął na grzechy nas wszystkich. Tylko po to, byśmy my mogli żyć. Lecz nie wierzę w to, że Bóg z zimną krwią na to patrzył. Na pewno każda śmierć Go raniła. Współczuję Ci, jako wierzący człowiek obraz Boga masz straszny i tak naprawdę to Go nie znasz. Wiesz tylko o Nim, a to różnica.

Masz rację, Biblia nie służy do prowadzenia walki na wersety, jest ona świadectwem miłości Boga do ludzi. Ale nie służy też temu, aby zaglusać wyrzuty sumienia. Bóg pozwolił jeść mięso, choć nie wszystkie zwierzęta (3 Mojż 11), więc jedz. Ale nie pokazuj i nie mów, jaki jesteś wspaniały, broniąc roślin, a zabijając pośrednio

zwierzęta do jedzenia. Bo to nie jest ani dobre ani humanitarne. To trochę śmieszne, mówisz, że jesz, aby żyć, lecz gdybyś go nie jadł, żyłbyś dłużej. Pogląd, że mięso jest potrzebne, aby żyć, jest tak samo prawdziwy jak to, że bociany przynoszą dzieci!

KULKA z Człuchowa

PS. 1 Pozdrawiam wszystkich wegetarianów. A szczególnie Wegeta. Weget — dziękuję. Dobrze jest wiedzieć, że ma się kogoś po swojej stronie.

PS. 2 Pozdrawiam cały Rolniczek z Człuchowa. Zwłaszcza klasę 5 oraz Gosię, która dzisiaj obchodzi Urodziny (21) i Lucynę, która obchodzi je jutro (22.8).

PS. 3 Droga Redakcji. Tak trzymajcie. Nie chcę się powtarzać, ale jesteście świetni. Dziękuję.

Skrzynka kontaktowa

Przeпадł nam (jeśli go w ogóle przekazałaś) Twój adres. A ktoś się o to dopomni. Zatelefonuj lub napisz do nas ponownie.
Redakcja

Dzień dobry!
Serdecznie pozdrawiam Redakcję HYDE PARKU. Piszę do Was z aresztu śledczego, gdzie chwilowo przebywam. Jestem stałym czytelnikiem „HYDE PARKU” i za waszym pośrednictwem, pragnę zamieścić w skrzynce kontaktowej, krótki list — ofertę. A oto ona:

Przed wszystkim pozdrawiam wszystkich Czytelników HYDE PARKU. Chwilowo przebywam w areszcie śledczym w Koszalinie, gdzie panuje straszna nuda. Jeśli wśród czytelników, znajduje się dziewczyna, która podejmie „rozmowę” ze mną, w formie korespondencji, to będzie mi miło. Lubię muzykę, sport, życie nieszałobowe — zainteresowania wszechstronne. Możemy porozmawiać na każdy temat — pisz do mnie dziewczyno — czekam niecierpliwie.

Zyczliwy wszystkim Dariusz Durdeń, ul. Młyńska 71 — A. Śl., 75-950 Koszalin.

PS. Redakcji, dziękuję z góry za druk mego listu i świetną gazetkę — HYDE PARK. Dziękuję też kolega Marek Warwas, którego list wydrukowaliście. Życzę dalszych sukcesów.

Darek

Do Mc. Krysi z 74 nr
Nawet fajna była ta „twoja” dedykacja: „Miłość to wolność zakuta w kajdany”. Tylko trochę szkoda, że nie napisałaś jej sama, ale przepisałaś z... dokładnie nie pamiętam, kto to napisał, ale w pełni brzmi to tak: „Miłość to wolność zakuta w kajdany, bo człowiek kocha, lecz nie wie, czy jest kochany”.

Pewnie powiesz, że ty tego nie ściągnęłaś, to w takim razie dlaczego podpisałaś się swoim pseudo, a nie nazwiskiem autora?

A może ty nie wiedziałaś, że jest taka „myśl”. Może to dziwny zbieg okoliczności...

Nie znam cię osobiście, ale z tego, co piszesz do HP wynika, że lubisz zatykać

Uwaga!!!
Szalona 18-latką, czująca gorycz i uwalniającą, że życie pozbawione jest sensu, pragnie nawiązać kontakt z osobą płci przeciwnej, która pomoże pokonać jej smutek i tęsknotę za marzeniami, które narodziły się w jej duszy.

„ANKA”
(adres znany redakcji)

Do działu ogłoszeń, czy jak to się tam nazywa w HYDE PARKU.

Będę bardzo wdzięczna człowiekowi, który powie mi skąd wytrzasnąć: „Uncle Anaesthesia” i „Sweet Oblivion” Screaming Treas.

OLALAA

Cześć!
Za waszym pośrednictwem chciałabym nawiązać kontakt z chłopcami, którzy jak ja lubią spacerować przy świetle księżyca, dobrą muzykę i mają poczucie humoru. Mam 17 lat, jestem szatynką, mam 164 cm wzrostu i jestem bardzo samotna.

Jeżeli się zdecydujesz to napisz, zadzwoni lub po prostu przyjdź. Adres w redakcji.

AGA

Hej!!!
Na wstępie mego listu serdecznie pozdrawiam całą redakcję HYDE PARKU oraz wszystkich sympatyków tej świetnej kolumny.

Chciałabym, za pośrednictwem HYDE PARKU nawiązać kontakt z fanami Depeche Mode.

Mam 15 lat. Kocham zachody słońca i podróże. Uwielbiam Depeche Mode. Szukam fajnych kumpi z poczuciem humoru, z którymi mogłabym pogadać o wszystkim i o niczym.

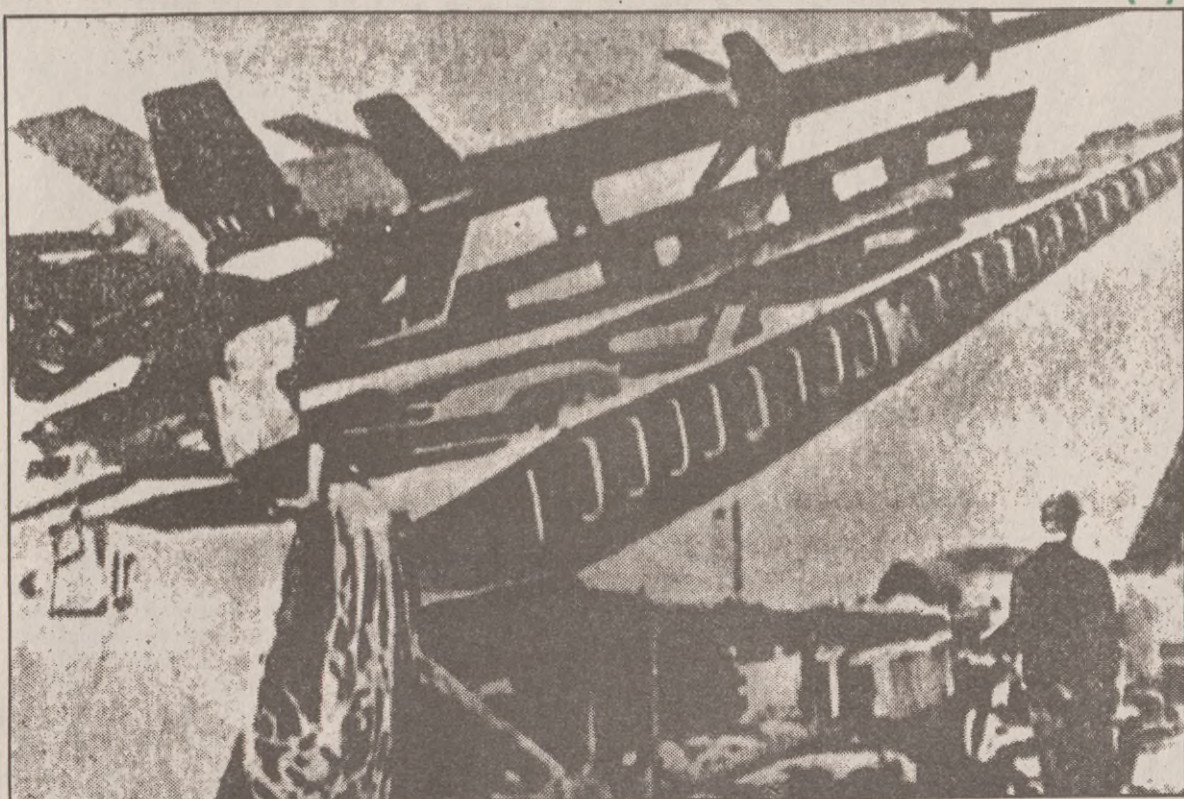
Jeśli zdecydujesz się napisać to mój adres czeka w redakcji.

DEPEZÓWA

Cześć!
Jestem 15-latką z dużym poczuciem humoru i wieloma zwirowanymi pomysłami. Lubię chodzić na dyskoteki,

HYDE PARK, czyli WOLNE MYŚLI, pod redakcją Miry Mireckiej. Adres: „Głos Pomorza”, HYDE PARK, 76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20, tel. 224-56, 251-95; w Koszalinie 42-51-01.

Z TAJNYCH ARSENAŁÓW TRZECIEJ RZESZY (3)



Ogień z Łeby na Bornholm

Początek skwarne go czerwca. Przedzieramy się przez Madwiny. To leśno—wydmowa dzicz w najszerzej części Mierzei Łebskiej. Zupełne odludzie na uboczu szlaku turystycznego ku Boleńcowi — dawno wymarłej osadzie rybackiej. Teraz to cel wypraw ambitnych i mocnych w nogach turystów. A przed półwieczem obszar zakazany, niebezpieczny dla życia.

— Gdzieś tutaj trzeba się rozejrzeć — oznajmia wreszcie nasz przewodnik Jan Walerowicz, strażnik leśny w Słowińskim Parku Narodowym. — Trzy lata temu tu byłem. Widziałem wraki dwóch chyba polonickich rakiet — mniejszej i większej. Kiedyś na tych śródlądowych wydmach pełno tego się wałalo. Ludzie pewnie poroznosili, a i ziemia tu nie leży w bezruchu. — To pewnie człon „Rheinbota” — przypuszczamy po obejrzeniu i pomiarach zardzewiałego znaleźiska, przypominającego tłumnik silnika wielkiej ciężarówki. Korpus z solidnej, ciągnionej stali, rozerwany jakąś odśrodkową eksplozją. Po wyprostowaniu może mieć półtora metra długości. Usterzenie z sześcioma lotkami odwrócone, ale linia pęknięcia dokładnie przystaje do korpusu członu rakiet. U spodu rury korpusu cztery dysze silnikowe. Podobne do tych, które są we wcześniejszym już odkrytym wraku rakiet. — Ja tego tutaj nie zostawię, bo mi ktoś znowu sprzątnie — uprzedza Ma-

riusz Zielonka, kustosz Muzeum Przyrodniczego i prywatny kolekcjoner tych wszystkich znaleźisk w SPN, które nie pasują do ekspozycyjnego profilu muzeum. U niego na podwórku wytaśzczone z wydm żelastwo dokładamy do kolekcji. Pasuje, chociaż mogą to być dwa człony nie tej samej rakiet. Jednakże nie ma już wielu wątpliwości, że to szczątki supertajnej broni odwetowej Hitlera — czterostopniowej rakiet

„Rheinbote”, czyli „Posłaniec Renu”

Oprócz wzmianki w liście pułkownika Maxa Wachtla do Michała Wojewódzkiego, autora książki „Akcje V-1, V-2”, eksperymentowanie z tymi rakietami na podlębskim poligonie potwierdzają kolejne wątki wspomnień Manfreda Manzke. — Po wielu próbach z trzy—i czterostopniowymi rakietami na paliwo stałe, udało się wreszcie w kwietniu 1943 roku — z udziałem specjalnej komisji Wehrmachtu i kilku ekspertów broni rakietowej — dokonać trzech pomyślnych odpaleń ba-

listycznej rakiety dalekiego zasięgu, opatrzonej kryptonimem „Rheinbote” — pisze były pracownik techniczny poligonu i mieszkawiec Łeby w czasie wojny. — Rakietę tę nie było sterowane radiem, jednakże ich loty były kontrolowane. Po stronie wschodniej poligonu w Rąbce znajdowała się radiostacja dużej mocy, dzięki której utrzymywano łączność z samolotami oraz wyspą Bornholm. W środku poligonu była też centrala pomiarów elektrotechnicznych, a w jego części zachodniej ustawiono ciężką, dosyć dużą kamerę szerokokątną.

Natomiast na Bornholmie, odległym od Łeby o 170 kilometrów, zainstalowano wojсковy punkt obserwacyjny, z którego przez radio meldowano stanowisku dowódcy. W Rąbce o spadających u brzegów wyspy „Rheinbotach”, odpalanych z podlębskiego poligonu. Przelot na Bornholm trwał nieco ponad cztery minuty. Dolatywał tylko ostatni, czwarty człon rakiety wraz z głowicą bojową. Pierwszy stopień oddzielał się od niej w odległości trzech kilometrów od miejsca startu, drugi — po piętnastu, trzeci — po czterdziestu kilometrach lotu. Rakietę osiągała wysokość 62 kilometrów, skąd zmierzał do celu, z prędkością 6012 kilometrów na godzinę, ostatni czwarty człon wraz z głowicą bojową. Rakietę o takich osiągnięciach w tamtych czasach były nie do zestrzelenia.

W ostatniej fazie wojny

Niemcy wypuścili na Antwerpię około dziesięciu „Rheinbotów”. Na szczęście skutki rażenia tej broni odwetowej okazały się znikome. Rakietę, którą zaprojektowano w 1943 roku, była nie dopracowana. Dawała duży rozrzut, gdyż wiele rozwiązań z zakresu balistyki opierało się na uproszczeniach, a wykonawstwo — jak można sądzić na podstawie znalezionych w SPN wraków — było toporne, wręcz prymitywne.

Zasięg „Posłańców Renu” wynosił nawet 220 kilometrów, ale pod warunkiem, że ciężar ładunku bojowego wynosił za ledwie 10 kg, a rakietę startowała z wyrzutni nachylonej pod kątem 65 stopni do poziomu. Donośność tej broni klasy ziemna — ziemia zmniejszała się nawet do 64 kilometrów, gdy ładunek bojowy zwiększano do 200 kilogramów. Niemiecy konstruktorzy mieli jednak wiele pomysłów na usprawnienie tej broni. Niektóre szatańskie, ale i podporządkowane starej germańskiej zasadzie, iż nie może się zmarnować. Wymyślono więc, że każdy odpadający człon będzie nafaszerowany materiałem wybuchowym, aby stanowił zwykłą bombę. Ponadto w stadium opracowania znajdowała się specjalna katapulta, która tej ważącej 1715 kilogramów i mającej 11,2 metra długości rakiecie miała nadawać pewien impuls. Coś w rodzaju „kopa” przed odpaleniem pierwszego jej członu. Kombinowano nad wykorzystaniem bezwładności lotu pomiędzy odpaleniami poszczególnych członów, aby maksymalnie zwiększyć donośność tego śmiertelnie doniosłego żelastwa. Ale było w nim jeszcze coś, co oprócz niekonwencjonalnych rozwiązań konstrukcyjnych — technicznych powodowało szczególną ciekawość oraz podniecenie alianckich wywiadowców. „Wartość tej konstrukcji polegała na tym, że jest ona pierwowzorem większych

współczesnych rakiet balistycznych na stałe materiały pędne” — ujawniono już po wojnie. Podkreślono, iż w porównaniu do różnych rakiet z silnikami na paliwo płynne (zazwyczaj ciekły tlen) niemieckie „Rheinboty” miały jedną wielką zaletę: mogły bardzo długo pozostawać ukryte w stanie pełnej gotowości bojowej. Natomiast paliwo płynne miało to do siebie, że powodowało oblodzenie rakiet, gdy pozostawała gotowa do odpalenia dłużej niż pół godziny. Tak więc rakietę na ciekły tlen tankowano dopiero bezpośrednio przed startem. O powodzeniu użycia tego rodzaju broni zaczęły już decydować minuty i sekundy.

Mamy więc odpowiedź, dlaczego tak pilnie strzeżono tajnych arsenałów i poligonów Trzeciej Rzeszy i dlaczego wywiady amerykańskie i sowieckie ściagały się w wydzieraniu hitlerowcom tajemnic. Dziś już nie ulega wątpliwości, iż w odesłanych na dalekie tyły łupach były zdobycze hitlerowskiej techniki zbrojeniowej, które wykorzystano do zimmnowojennych celów.

Na uzbrojeniu radzieckim znalazła się m. in. rakiet „T-5”, z głowicą konwencjonalną lub nuklearną, wzorowana na... „Rheinbote”. Tenże sam „Posłaniec Renu” zapłodnił konstruktorów amerykańskich, którzy uzbili terytorium USA w podziemne wyrzutnie rakiet „Minuteman”. Także na paliwo stałe. Co więcej, na podstawie konstrukcji niemieckiego samolotu — pocisku „V-1” opracowali „Matadora” w trzech wersjach, spośród których dwie znalazły się na uzbrojeniu lotnictwa USA i... RFN. Zdobyte rakiet „V-2” posłużyły Amerykanom do badań górnych warstw atmosfery oraz do zaprojektowania rodziny „Jupiters”, zwanych także „Redstonami”, które z kolei dały impulsy konstruktorom znanych i budzących twórcę „Pershingów”. Nawet nieudane niemieckie „Taifuna” wykorzystano do wyprodukowania rakiet szkoleniowych, zwanych „Loki”.

Potem już Amerykanie „kontemplowali wniebowstąpienie rakiet” — napisał Norman Mailer w swym słynnym reportażu — książce „Na podbój Księżyca”. „Von Braun (rodem spod bydgoskiego Wyrzyska — przyp. M.B. i I.W.) był właśnie tym żarem, tą życiodajną siłą programu rakietowego”. W opinii publicznej był hitlerowcem”. Zresztą nie on jeden poszedł na służbę USA czy został tam wzięty. A ilu z hitlerowskich naukowców dostało się Sowietom? — o tym jeszcze cicho.

Pozostało jeszcze do wyjaśnienia

wiele innych kwestii, które ludzka pamięć ujawnia szybciej niż archiwizacja. — Na tych wydmach pracuję już ponad dwadzieścia lat, a do Łeby przyjechałem z rodzicami w czterdziestym piątym roku — opowiada Jan Walerowicz. — Współmieszkałymi z rodziną niemieckimi, zanim ostatnie wyprowadzili się na początek lat sześćdziesiątych. Z opowiadań słyszałem wiele o tym poligonie. Mało się pisze, że podczas częstych prób rakiet port był zamknięty dla rybaków. Kto nie zauważył kolorowej białej wstęgi, do tego strzelano bez ostrzeżenia. Czy ktoś zginął? — nie wiadomo. A co Ruskie robili na tym poligonie od zakończenia wojny aż do 1955 roku? Wstęp tam był także zabroniony. Wywozili stamtąd co się dało, bunkry wysadzali w powietrze. Jeszcze łaski prochu z tych ładunków wybuchowych z... iduję na wydmach. Wątpliwe, czy winny o wielu rzeczach, które tam się działy w czasie wojny i pierwszych latach po zdobyciu Łeby.

Uparcie wraca pogląd, jakoby pod Łebą jednak eksperymentowano z rakietami „V-2” i samolotami — pociskami „V-1”. Być może, odstrząsy tej broni przecież nie wymagały stałych baz, specjalnych budowli, wszak te pociski miały przewoźne wyrzutnie. Co tu się działo, gdy produkcję tej broni przejęła i została w nią wyposażona Waffen SS?

Nowych znaków zapytania dorzuca dopiero co wydany leksykon „Konspiracja pomorska 1939 — 1947”, którego autor — oficer artylerii i historyk Krzysztof Komorowski — zapewnia, iż wykorzystanie niedostępne do niedawna materiały UBP i akta procesowe. Czytamy między innymi: „*Ponadto tego roku (1944 — przyp. autorów) prawdopodobnie z inicjatywy grupy „Wybrzeże” por. Jana Belaua zdobyto informacje o budowie ośrodka A-4 („V-2”) w Łebie (2 wyrzutnie w pobliżu kanału i 6 km. na zach. przy ruchomych wydmach, na terenie poligonu i ośrodka przeciwlotniczego); po zakończeniu prac i nieudanej próbie zbombardowania ośrodka przez lotnictwo amerykańskie we wrześniu 1944 rozstrzelano wszystkich robotników — jeńców (ok. 200 osób), w tym wywiadowców, w rejonie Choczewka*”.

Pomimo rewelacyjnych znalezisk oraz wspomnień Manfreda Manzke, które rzuciły wiele światła na wojenne tajemnice podlębskiego poligonu, mamy przeświadczenie, że nie wszystko zostało odkryte. Będziemy zapewne jeszcze wracać do tej sprawy. Tym chętniej, im więcej się dowiemy.

MARCIN BARNOWSKI
IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Na zdjęciach: znalezione na łebskich wydmach wraki rakiet oraz wyrzutnia z gotowym do odpalenia „Rheinbotem”. Zdjęcia i reprodukcja: Ireneusz Wojtkiewicz

„Zapłacił życiem za prawdę”

MARLENA ZIMNA

W lipcu upłynęła trzynasta rocznica śmierci Władimira Wysokiego, legendarnego poety, pieśniarza, aktora. Legendą stał się Wysoki już za życia. Jego przedwczesna śmierć nie tylko nie położyła kresu domysłom i fantazjom, ale jeszcze natężyła ich siłę. Legenda nadal wzbogaca się o nowe szczegóły i nie sposób już oddzielić jej od rzeczywistości. Najbliżsi poeci twierdzą, że niektóre ze wspomnień o nim są od początku do końca zmyśnione. Może jednak i oni nie mają racji, może i oni tak naprawdę w ogóle go nie znali.

Marina Vlady pierwsza zdecydowała się powiedzieć prawdę o życiu Wysokiego i jedyna zdecydowała się rozmawiać z nim tak, jakby żył, jakby nie było tego strasznego 25 lipca 1980 roku, kiedy nagle przestało bić jego serce. Jej książka „Władimir, czyli Przerwany lot” została przetłumaczona na wiele języków i stała się bestsellerem.

W przeciwieństwie do wielu przyjaciół Wysokiego, Marina Vlady nigdy nie próbowała kanonizować jego postaci, pomijać milczeniem tragicznych etapów jego biografii i eksponować dobrych momentów. Chęć podzielenia się z czytelnikami całą prawdą o życiu Wysokiego wynikała z głębokiego przeświadczenia, iż tylko takim sposobem można zrozumieć życie i twórczość artysty. To właśnie Marina Vlady powiedziała kiedyś, że we wspomnieniach o Wysokim „trzeba być twardym i nawet okrutnym, bo zapłacił on życiem za prawdę”.

Przeżył wspólnie dwadzieścia lat. Dwadzieścia lat szczęścia i rozpaczy, radości i łez, szlachetnych uniesień i dramatycznych scysji, błogiego spokoju i histerycznego szaleństwa. Jej walki o jego życie. I jego walki z samym sobą. Popularność i brak oficjalnego uznania, o których przejmująco powiedziała Marina Vlady: „Co dzień wiało mu — i nawet pluto — w duszę! Nie zezwano na koncerty, filmy latami leżały na półkach, Wołodia ani razu nie widział siebie w telewizji. On — ulubieniec publiczności — człowiek tak popularny, że nie mógł pojawiać się na ulicy! Owszem nie sadzano go do więzienia, nie zamknięto w szpitalu psychiatrycznym, nie bito go... Ale „maltretowano” go w inny sposób... Nie pozwalamo mu pracować, nie publikowano, w ostatniej chwili wycinano z filmów jego pieśni... Łamało się go, kawałek chleba, tak długo, dopóki sam się wreszcie nie złamał...”

Czy w dramatycznych dla niego chwilach zawsze znajdował oparcie u bliskich i przyjaciół? Czy zawsze mógł liczyć na ich pomocną dłoń? Czy wiedzieli o naprawdę czuje i jaki jest naprawdę? Czy w ogóle go znali?



Władimir Wysoki

Ach jak dobrze mi szło! I jak nagle się wszystko skończyło. Przegapiłem okazję i zyskać nie mogłem już nic. Widać taki mój los, tak się jakoś po prostu złożyło, I na inną przestworza niewidzialna powiodła mnie nić. Banalne prawdy książki głosić mają, Ku nowym idą ludzie krok po kroku. Prorokiem nie jest nikt we własnym kraju, Lecz w innych krajach również brak proroków. Pozbawili mnie szans, ale cieszy mnie to, że mam dole. Wzięli ci, królestwo sam swe udzielił przekazałbym w mig. Parkiet skrzypi i łśni, kilka razy się już poślizgnęłam, Szybko wchodzę po schodach na górę, a stamtąd na strych. Zmarł Zaratustra i nie zmartwychwstał. Odszedł Mahomet i w tym cały szkopuł — Prorokiem nie jest nikt we własnym kraju, Lecz w innych krajach również brak proroków. A na dole w salonie ktoś mówi: „Jak dobrze, że wyszedł! Teraz lepiej nam pójdzie, bo zamknął za sobą już drzwi”. Gdzieś w oddali za domem, gdzie las, rżenie koni mych słyszę, Zdzieram płachty z obrazów i palce kaleczę do krwi. Ściągnęłam płachtę — portret czyjś ujrzałam. I rzekł ów portret smutno, z łezką w oku: „Prorokiem nie jest nikt we własnym kraju, Lecz w innych krajach również brak proroków”. Mknij galopem mój koń, noc nas w jedną figurę złączyła, W oczy wieje mi wiatr, ale z tropu nie zdola mnie zbici. Ach jak dobrze mi szło! I jak nagle się wszystko skończyło! I na inną przestworza niewidzialna powiodła mnie nić. Podkowy dzwonią, koń mój nie przystaje. Wyraźnie w nocy wystukują kroki: Prorokiem nie jest nikt we własnym kraju, Lecz w innych krajach również brak proroków.

tłumaczyła: Marlena Zimna

URODA

WIELKI KONKURS URODY, który potrwa od słonecznego lata do Gwiazdki, ma już pierwszą laureatkę. Pod adresem sponsora akcji, którym jest „Perfumeria Kudelski” w Koszalinie, nadesłano 73 odpowiedzi. Nie wszystkie były trafne, ale stanowiły one margines wobec zdecydowanej większości prawidłowych.

Wygrana tygodnia mogła jednak przypaść tylko jednej osobie. Zgodnie z zapowiedzią Longina i Jacek Kudelscy, właściciele koszańskiej perfumerii, wyłonili ją poprzez losowanie. Uwaga, uwaga! Szczęście dopisało Andżelinie Wojtal z Łęborka.

Nagroda będzie wysłana pocztą.

Na pytanie — Jak brzmi profesjonalna nazwa osoby sprzedającej kosmetyki? — należało odpowiedzieć: „Doradca piękna”. Nie stanowiło to żadnej trudności dla uważnych Czytelników rubryki URODA. Na tym bowiem polega nasz konkurs, że wszystkie pytania są i będą związane z treścią tej rubryki, którą od pewnego czasu wypełniają poradami specjaliści w dziedzinie kosmetyki — Longina i Jacek Kudelscy.

Co tydzień pytanie, co tydzień nagroda — to pierwsza zasada KONKURSU. I tak będzie przez 19 tygodni, aż do zimowych świąt. Na Gwiazdki zaś odbędzie się finał, w którym weźmie udział każdy, kto wcześniej nadesłał choć jedną prawidłową odpowiedź na którekolwiek z pytań, opublikowanych w magazynowym, sobotnio-niedzielnym wydaniu „Głosu Pomorza”. Bez względu na to, czy wylosował za nią nagrodę tygodnia, czy też nie, ma szansę grać o nagrodę finałową.

Pomieszczony w każdym odcinku URODY kupon firmowy „Perfumerii Kudelski” jest dodatkową atrakcją. Nie trzeba znać odpowiedzi na konkursowe pytania, ani ich wysyłać, żeby skorzystać z pięcioprocentowej bonifikaty przy zakupie choćby jednego artykułu w „Perfumerii Kudelski”. Wystarczy wyciąć kupon z „Głosu Pomorza” i wręczyć po dokonaniu wyboru kremu, perfum, biżuterii lub innego produktu, znajdującego się w półkach koszańskiej perfumerii. Wyjaśniamy przy okazji — gdyż pojawiły się w tym względzie wątpliwości — że pięcioprocentowa zniżka dotyczy jedno-

razowego zakupu, ale też za każdym razem będzie to tylko 5 procent. Nie wchodzi w rachubę sumowanie procentów, czyli pomysł, aby dwa kupony stanowiły 10 procent zniżki, trzy — 15, a dwadzieścia 100 procent. Licząc, że Magazyn „Głosu Pomorza” ukazuje się średnio biorąc w 100 tysiącach egzemplarzy, wobec takiej propozycji „Perfumeria Kudelski” zbankrutowałaby 5 tysięcy razy.

Nie jest to w interesie osób uczestniczących w naszym KONKURSIE, którzy dzięki temu, że sklep małżeństwa Kudelskich prosperuje, mogą wygrać zestaw kosmetyków, również za prawidłową odpowiedź na:

PYTANIE nr 3:

Wymień trzy francuskie firmy, których kosmetyki sprzedaje „Perfumeria Kudelski”.

Odpowiedzi, jak zwykle, należy przesyłać najpóźniej do najbliższej soboty (o zakwalifikowaniu zdecydowała data stempla pocztowego) pod adresem perfumerii, widniejącym na kuponie.

Jeśli znajdziesz tylko okazję — odwieź ten pachnący sklep, aby przekonać się o sobsobiciu, jak zasobny asortyment

środków chroniących skórę przed szkodliwymi promieniami UV. Kosmetyki zawierające substancję przechwytyjącą część niebezpiecznego ultrafioletu nie są modą, lecz odpowiedzią szanujących się producentów na powstałą w atmosferze dziurę ozonową. Jakkolwiek dobrze, byśmy wszyscy ulegli modzie „na błądą twarz”. I to nie dlatego, że silna opalenizna jest źle widziana „na salonach”, ale po prostu dla zdrowia.

— Nie namawiamy nikogo — mówią pp. Kudelscy — aby w ogóle zerwać z plażowaniem. Przecież słońce — to najważniejsze źródło witaminy D. Nie należy jednak przesadzać. Wystarczy racjonalna kąpiel słoneczna, ale również zawsze z ochroną.

Nie powinno się przebywać na słońcu bez przerwy więcej niż trzy godziny. A też podczas tego należy powtarzać zabieg pokrywania ciała kremem z filtrem przeciwsłonecznym. Bardzo istotne jest to po każdorazowym wyjściu z wody, zwłaszcza z wody morskiej. Słona woda przyspiesza bowiem opalanie i groźne tego skutki. Pamiętajmy, że szczególnie są na to narażone dzieci, które w upalne dni na plaży wciąż pluskają się w wodzie. Ich skóra także chłonie promienie UV. Niepotrzebnie, bo są na rynku chroniące je przed tym specyfiki.

MARIA

NASZ KUPON — TWÓJ ZYSK

5 % bonifikaty

Kudelski
Perfumeria

75-540 Koszalin,
Rynek Staromiejski 13
Tel. 411-389
Fax 433-232

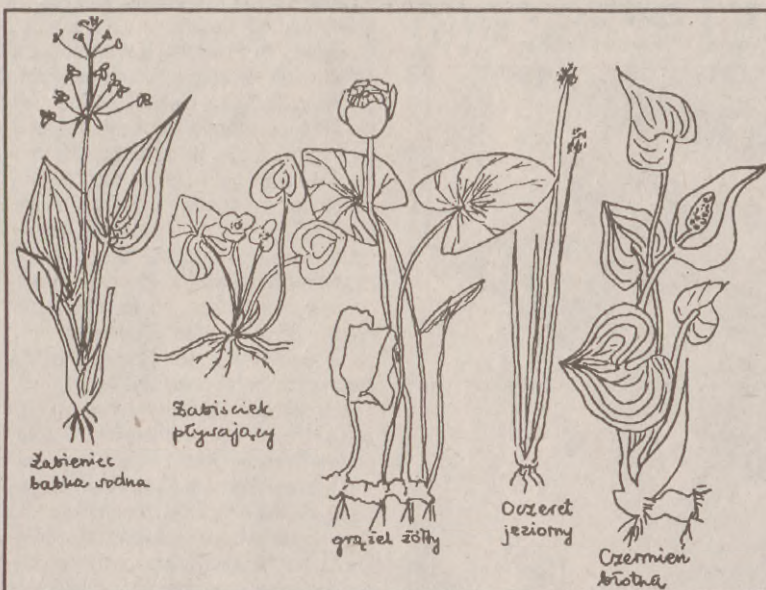
Kto na co traci?

W grupie siedmiu najbardziej przemysłowo rozwiniętych krajów świata, Japończycy najwięcej pieniędzy wydają na kształcenie, Amerykanie natomiast na komunikację i łączność. W budżecie włoskich rodzin z kolei największą pozycję stanowią wydatki na jedzenie, podczas gdy u Amerykanów — najmniejszą. Niemcy poważną część swoich dochodów przeznaczają na kulturę i rozrywkę, a Francuzi — na mieszkanie i ochronę zdrowia.

Dochody japońskich rodzin i ich wydatki są znacznie większe niż rodzin w USA i Wielkiej Brytanii. Japońskie rodziny uzyskują średnio dochód w granicach 463 tys. jenów rocznie, podczas gdy rodziny amerykańskie — o około 20 procent, a brytyjskie — o prawie 40 procent niższe. Japończycy wydają średnio miesięcznie 2450 dolarów, Amerykanie — 2333 dolary, a Brytyjczycy — 1864 dolary. (PAI)

Volkswagen chce podbić Chiny

Aż milion samochodów w ciągu roku na przełomie tego i przyszłego stulecia pragnie produkować Volkswagen na Dalekim Wschodzie. Koncern zamierza wybudować tam cztery wielkie fabryki samochodów osobowych i dostawczych. Jedną z nich — w Tajpej na Tajwanie, a trzy — w Chinach. Również Opel stara się obecnie maksymalnie zwiększyć sprzedaż swych samochodów w Chinach. Przeszkodę stanowi jednak niezwykle wysokie cło stosowane przez Chińczyków na importowane samochody. Dochodzi ono do 200 procent. (PAI)



Lekko unoszące się na wodzie liście i kwiaty lilii wodnych każdego zachwycają swoim pięknem. Wsmukłe łodygi i pióropusze trzciny na tle zachodzącego słońca przypominają nam egzotyczne pejzaże. Różowe waleczki kłosowatych kwiatostanów rdestu ocieplają powierzchnię wody, a lekkie kwiatki babki wodnej wnoszą coś delikatnego.

Skąd zdobyć materiał roślinny? Jak ozdobić stworzoną prze nas przestrzeń wodną w ogrodzie?

Najlepiej poszukać roślin w kanałach melioracyjnych, wzdłuż rowów, nad stawami i płytkimi jeziorami, w szuwarach wodnych, poprosić znajomych wędkarzy. Przede wszystkim należy je poznać.

Największym zainteresowaniem cieszą się, z powodu niezaprzeczalnych walorów dekoracyjnych — zarówno liści jak i kwiatów — **grzybień białe**, zwane liliami wodnymi. Skórzaste, polyskujące, okrągłe liście i duże, pełne kwiaty o barwach od białej poprzez odcienie różu i czerwieni do żółtej — są piękne. Uprawa się niemal sto odmian, kwitnących od czerwca do października, dobrze zimujących i łatwo się dzielących. Najlepiej kupić je w punktach sprzedaży roślin ozdobnych. Nasze krajowe grzybieńki są pod ochroną i nie wolno ich przenosić do oczek ogrodowych.

Grzeź zółty, zwany nenufarem, drugi krajowy gatunek o okazałych żółtych kwiatach i ogromnych, podłużnych nieco liściach, jest również rośliną chronioną. Rośnie nieco głębiej, do dwóch metrów i znosi lekkie zacielenie.

Kotewka orzech wodny to roślina jednoroczna, o długiej, do półtora me-

tra łodydze, zakończona rozetką pływających liści, o grubo ząbkowanych romboidalnych blaszkach, ciemnozielonych i błyszczących. Kwiatki są białe, drobne, a nasiona to ciemnobrunatne orzechy jadalne, opatrzone czterema kalcami. To przypomina konicę (stąd nazwa) — przed wiekami stanowiły pożywienie ludów słowiańskich. Obecnie jest to roślina zanikająca, ale można przywieźć z Zachodu nasiona, kiełkujące na wiosnę wprost w oczku wodnym.

Rdest zielonowodny ma liście pływające lancetowate i skórzaste, a znad wody wystają grube, walcowate, różowe kłosa kwiatostanów, o przyjemnej woni. Łatwo się rozrasta i jest pospolity nad brzegami zbiorników wodnych.

Zabieniec pływający to bylina o krótkich kłęczach i licznych rozłogach, liściach sercowatych na długich ogonkach, w rozłogach oraz wronnych, białych kwiatach zebranych w małe kwiatostany, ukazujących się od maja do sierpnia. Pospolity. Zimuje w postaci „pączków zimujących”.

Osołka aloesowata, o grubych kłęczach i liściach przypominających aloes — wąskich, sztywnych, ciemnozielonych i brzegami kolczasto pilkowanych oraz o kwiatach trzypłatowych. Zwana jest ostem wodnym i rośnie lanami w płytkiej wodzie.

Rośliny oczek wodnych

Czermień błotna, o liściach jasnozielonych i sercowatych ma ozdobne białe podsadki obejmujące kolby kwiatostanowe, a po dojrzeniu owoców — piękne dekoracyjne czerwone jagody. Przypomina kalle doniczkową, ale jest dużo mniejsza.

Strzałka wodna — bylina wysokości do 1 m, o charakterystycznych strzałkowatych liściach nadwodnych, owalnych — pływających i wąskich podwodnych jest znaną i lubianą rośliną, występującą często w rowach i łatwą do wypatrzenia.

Bobrek trójlistny ma liczne skórzaste liście, składające się z trzech listków oraz bardzo dekoracyjne, niemal puszyste, białe kwiatostany. Często występuje na mokrych łąkach i wzdłuż rowów oraz na torfowiskach.

Warto ścinać nad jeziora jaskier olbrzymi, o skórzastych liściach dorastających do półtora metra i dużych, żółtych kwiatach.

Ozdobne są również rośliny szuwarowe, takie jak trzcina, pałki wodne, oczerety, trawy wodne i tatarak, ale

warto przy tym pamiętać o ich niezwykle zdolnościach rozrastania się — należy je posadzić do dużych donic i ustawić na dnio oczka, by ograniczyć ich rozwój.

Tatarak to roślina o liściach szablanych barwy jasnozielonej i pięknym aromacie odstraszającym komary. Pochodzi z Azji, dlatego mimo kwitnienia nie wydaje nasion, ale ma rozrastające

się silnie kłącza, wykorzystywane w lecznictwie. Jest pospolita.

Trawy wodne — manna mielec i manna jadalna — dają grupę zieleni do dwóch metrów wysokości i tworzą niezwykle dekoracyjne rozprzeczne wiechy kwiatostanowe.

Pałki — szeroko- i wąskolistna oraz najmniejsza — mają brązowe, piękne kolby kwiatostanowe oraz wąskie, długie liście i są pospolite na każdym stawie. Są bardzo ekspansywne i koniecznie należy je uprawiać w donicach.

Wreszcie łatwy do zdobycia jest **kosaciec żółty**, kwitnący niemal dwa miesiące, więc dłużej niż irysy ogrodowe, pięknie pachnie i dekoruje oczko zarówno kwiatami jak i liśćmi.

To tylko niektóre z roślin pospolitych w kraju, łatwych do przyniesienia z sobotniej wyprawy za miasto. A ileż jest innych, niemniej pięknych, jak choćby kaczeńce, niezapominajki lub przetaczniki, o pięknych, niebieskich, bardzo licznych kwiatach!

GRAŻYNA



Formuła na Węgrzech

Budowa Hungaroringu trwała niespełna rok i kosztowała trzy miliony funtów. Piękne położenie toru ma jednak i swoje wady. Podczas budowy toru wykryto tam spore źródło wody i trasę trzeba było „puścić” obok. W trzy lata później udało się opanować owe źródło i tor został nieco „wyprowadzony” jednakże kierowcy wciąż nie byli do końca zadowoleni z toru. Inną istotną wadą toru jest fakt, iż na niezbyt często używanym obiekcie osiada kurz i pył i trudno jest go wyeliminować. Wciąż aktualny mistrz świata Formuły 1, Nigel Mansell, ścigający się obecnie w Indy Car ma na ten temat następujące zdanie: „Trzeba być bardzo precyzyjnym, ponieważ jest tu tylko jedno pasmo. Zjedziesz z niego odrobinę i najprawdopodobniej wypadasz z toru”.

Pierwszy wyścig był naprawdę ogromnym sukcesem. Na trybunach zgromadziło się ponad 200 tysięcy widzów. Hungaroring uznano torem roku. Jakże odmienny był zeszłoroczny wyścig — najlepszym kierowcom na świecie kibicowało zaledwie 25 tysięcy widzów. Główną przyczyną takiej sytuacji były zastraszające ceny biletów. Niemniej jednak zeszłoroczne zawody były niezapomnianym wydarzeniem. To właśnie tu, na Hungaroringu, po trzynastu latach ostrej walki Nigel Mansell zaskoczył po raz pierwszy na mistrzowskim tronie. Po raz pierwszy w życiu zdobył tak upragniony tytuł mistrza świata Formuły 1, który tyle razy uciekał mu koło nosa.

Wyścig ten wygrał jednak inny kierowca. Brazylijczyk, Ayrton Senna znów potwierdził jak fantastycznym

jest zawodnikiem. Senna zwyciężał na tym torze również w roku 1988 i 1991. Lata 1986 i 87 należały do innego Brazylijczyka, Nelsona Piqueta. W 1989 roku wygrał tu Nigel Mansell, a w 1990 Belg Thierry Boutsen.

Rekord Hungaroringu ustanowił w zeszłym roku Nigel Mansell światowym rezultatem 1'18.308 przy 182,418 km/h.

Nie da się ukryć, że jest to bardzo specyficzny tor. Podobnie jak w Monte Carlo bardzo liczy się tu pozycja startowa. Jak potoczy się tym razem rywalizacja na węgierskim Hungaroringu można się przekonać, obserwując zmagania supergwiazd w telewizji satelitarnej. My ze swojej strony obiecujemy szeroką relację.

MARCIN CZACHORSKI
RAFAŁ MAJEWSKI

NASZ KALENDARZ BIODYNAMICZNY

21 - 27 sierpnia

D	21 SOBOTA	PANNA	Korzeń 	cała doba	wybieramy czosnek, cebule, surymy, wybieramy rośliny- kie, burakom przy	
D	22 NIEDZIE.	PANNA WAGA	Korzeń  Kwiat 	0-23 23-24	zbieramy ukrywamy liście, by nie traciły soku,	 
D	23 PONIEDZ.	WAGA	Kwiat 	cała doba	dbamy o byliny- ruszamy chwasty, zrywamy nieoświeżone, dzielimy rośliny, sa-	
D	24 I kwiecień WTOREK	WAGA	Kwiat  liść 	0-6 6-17	drumy lilie sięgamy satelite, polujemy odpoczywamy	 
D	25 ŚRODA	SKORPION	liść 	cała doba	pamiętajmy - kapusta miazgła, stale spł- chnięcia glebę i za-	 
D	26 CZWAR.	SKORPION STRZELEC	liść  owoc 	0-14 14-24	silanie, pomidory zbieramy i miarę dojrzewania - dojra- ją na kraku - smaczne	 
D	27 PIĄTEK	STRZELEC	owoc 	cała doba	zbieramy jabłka i grusze, piekarnik, robamy i - zakupujemy grybów	 

uwaga! Najlepszy w roku tydzień dla wędkarzy - jeżeli będzie dla Ciebie mało ciekawo - zmień sprzęt, akwen, metody połowów - tydzień bardzo dobrych broni !!!

MODA

Szlagierem tego lata są spodnie i spódnice. Oczywiście chodzi o spodnie długie, ponieważ te dopiero mogą być źródłem inspiracji do fantazyjnych wzorów. Głównie zaś — jak to jest aktualnie — do kokieterii.

Nic w tym zdrożnego, a raczej należałoby mu mówić o szczególnym talencie, jeśli długa spódnica odkrywa więcej niż spódnica mini. Aktualna moda nie jest grzeczna, w związku z tym trzeba spodziewać się różnych niespodzianek, również i takich, że długa spódnica odkrywa nie tylko kolana, ale i uda, poza tym i to, że przez te oryginalne pomysły będzie bardziej seksy od krótkiej i bardzo krótkiej.

A zatem, skoro spódnica długa, to eksponując figurę i nogi. Czyli obcisła na biodrach i koniecznie poręczana — na bokach, z tyłu, z przodu, albo jeszcze lepiej wszędzie i na pewno wysoko. Bo gdyby ktoś wolał szeroką, niech od razu pomyśli o delikatnej przezroczystej tkaninie. Taki normalny, klasyczny i skromny fason może nie wytrzymać konkurencji chwili. A moda w tej chwili dyktuje oryginalność i swobodę. Nie ma więc możliwości na dokładną powtórkę z historii. Nikt nie odważyłby się kopiować dosłownie gwiazdy filmu dawnych, międzywojennych lat. Ponosiłby fiasko, gdyż świat idzie naprzód. Niekoniecznie może w dobrym kierunku. Lecz, gdy się ktoś zatrzyma w tym biegu, może pomyśli, że trzeba pójść na kompromis.

MIRA

Spódnica z wyrazem





Historie ciekawe

Rozmowa z LILIANĄ i STANISŁAWEM OCHMAŃSKIMI z Łodzi, reżyserami teatrów lalkowych

— Reżyserowaliście Państwo na scenie Teatru Lalki „Tęcza” w Słupsku premierowe przedstawienie nowego sezonu, sztukę Jędrzeja Kłosa zatytułowaną „Historie nieduże o jankach i kurze”.

— Autor w byłej Jugosławii bardzo popularny, szczególnie w teatrach lalkowych. Jakiej jest narodowości, a to dzisiaj jest ważne, nie potrafisz powiedzieć. Na polskich scenach pojawia się po raz pierwszy, najpierw w „Arlekinie” w Łodzi, teraz w Słupsku. „Historie...” to sztuka ciekawa, z punktu widzenia młodej widowni, dydaktyczna, dobrze skonstruowana dramaturgicznie. Widziałem realizację twórczości tego autora w Lublinie. Kilku ucieczył się, gdy poprosiłem go o zgodę na realizację jego sztuki. On bardzo ceni polski teatr, nie tylko lalkowy.

— Czy jest jakaś tajemnica wspólnej pracy nad sztuką, koncepcją, podział ról?

— U nas najczęściej wygląda to tak, że cała inscenizacja należy do męża. Natomiast praca nad tekstem, nad słowem na scenie, to mój obowiązek. A już w wirze pracy reżyserskiej dyskutujemy o szczegółach. Zanika podział obowiązków.

— Rozpoczynaliście państwo kontakt z teatrem jako aktorzy?

— Ja dłużej od męża pracowałem w ra-

wodzie aktora, bardziej mnie wciągała praca nad tekstem, i tak pozostało gdy zajęłam się reżyserią. Mało szybko zrobił drugi dyplom (reżyserie). Jest to tak specyficzny zawód, że przeszłość aktorska jest prawie nieodłączna, by rozumieć aktora i to co się ma dzieć na scenie.

— W każdym razie to jest najszybszy sposób na zdobycie aktorskich umiejętności — aktor, reżyser.

— Jest to pierwsza państwa praca w teatrze w Słupsku, jakie więc są pierwsze refleksje z pobytu?

— Wcześniej oglądałem przedstawienia słupskie, za dyrekcji Zofii Miklińskiej. Przyjeżdżałem do Słupska jako pedagog. W szkole teatrualnym pracowałem piętnaście lat. Najpierw Wydział Aktorski PWST we Wrocławiu, potem pełniłem funkcję prodziekana utworzonego w Białymstoku Wydziału Reżyserii Teatru Lalek warszawskiej PWST. Jednocześnie dyktowałem Państwu Teatrowi Lalki „Arlekin” w Łodzi, w którym rozpocząłem jako aktor. Kierowałem także Państwowym Teatrem Lalek imienia Andersena w Lublinie. Tu, w Słupsku, bardzo dobrze się pracuje z zespołem „Tęczy”, choć żałuję, że mamy kontakt tylko z częścią zespołu, bowiem jak mi wiadomo, w Słupsku latem część zespołu pracuje w terenie, grając dla młodej widowni w ośrodkach wczasowych i kolonijnych w ra-

mach „Lata z „Tęczą”. Tęgo lata jeżdżą z „Tomciem Paluchem”, świetnym widowiskiem. Podziwiam zespół tego teatru za wyniki w pracy, choć przecież nie dysponują tym budynkiem najlepszymi warunkami technicznymi, a także finansowymi.

— Trzeba wspomnieć o bardzo dobrej pracy z lalkami. Młoda widownia domaga się w teatrze właśnie lalki na scenie. To jakby kontynuacja zabaw z lalkami w domu...

— Premiera w Słupsku 21 sierpnia i zostanie państwu wspomnienie z pracy w tym mieście.

— Ważne wspomnienie. Ale praca goni. Już wkrótce reżyseruję „Szwedzkiego dratewki” w Będzinie, na Śląsku. Słupsk ma go już w repertuarze. Słyszałem pochwały o tej inscenizacji. W Łodzi, w PTL „Pinokio” reżyseruję „Don Kichota” Cervantesa dla dorosłej i młodzieżowej widowni, w Bielsku Białym „Tryptyk diabelski”, to tytuł roboczy sztuki Ghelderode w tłumaczeniu i adaptacji Henryka Jurkowskiego.

— Jest Pan przewodniczącym polskiej sekcji Międzynarodowej Organizacji Lalkarzy „POLUNIMA”.

— To ważna organizacja, umożliwiająca międzynarodową wymianę twórców i teatrów, patronująca międzynarodowym festiwalom teatrów lalkowych, inicjująca wydawnictwa, między innymi wydająca kwartal-

nik „Biuletyn Teatr Lalek”. Opublikowaliśmy książkę „Polskie szopki lalkowe”, publikujemy biografie teatrów lalki, sylwetki polskich twórców tych teatrów...

— Po burzliwym okresie redukcji finansów z budżetu państwa na kulturę, a więc i likwidowania placówek, co się stało wśród tego rodzaju teatrów?

— Wszystkie państwowe teatry lalek zostały uratowane. Młodemu widzowi nie uszczuplono sceny teatralnej. Fundusze oczywiście ograniczono, ale placówek nie likwidowano.

— Ludzie teatru lalkowego z pewnością pamiętają o Tadeuszu Czaplińskim, legendarnym już postaci, twórcy prywatnego teatru wojennego obywatelskiego teatru lalkowego „Tęcza”, później upaństwowionego właśnie w Słupsku. Słyszysz się tu opinie pochlebne o pomysły nadania „Tęczy” imienia jej twórcy. Co pan o tym sądzi?

— Pomysł godny. Tadeusz Czapliński, to legenda wśród lalkarzy już z okresu międzywojennego z Poznania i całej Wielkopolski. W Opolu jest teatr imienia swojego twórcy, Alojzego Smolki. Życzę Słupskowi sfinalizowania tego pomysłu.

— Dziękuję za rozmowę
Rozmawiał:
JERZY DĄBROWA
Fot. JAN MAZIEJUK

W chorobach reumatycznych zwraca się uwagę na oczyszczanie organizmu z produktów zatrucia, toteż składnikami mieszanek ziołowych stosowanych w terapii są zioła oczyszczające napolne.

Znany, nieżyjący już ziołarz o. Klimusko, opracował zestaw dla różnych postaci chorób reumatycznych. Oto one (z książki „Wróćmy do ziół”).

I. Reumatyzm: kłącze tataraku, kora wierzby, kora kaliny, korzeń wilżyny, kwiat wiatrówki błotnej, ziele serdecznika, liść brzozy, korzeń arcydzięgla, kłącze perzu, owoc maliny, ziele przywrotnika — po 50 g. Napar z tej mieszanki pić trzy razy dziennie po szklance 20 min przed jedzeniem.

Uwaga: ponieważ składniki tej mieszanki parzą się nierównomiernie, korzenie dłużej, liście krócej, dobrze jest — jeśli sami przygotowujemy zestaw — oddzielić kłącza, korzenie, korę i tę wolno doprowadzać do wrzenia, po czym zalać wrzątkiem pozostałą część i jeszcze po-trzymać w termosie lub owiniętym słoiku około godziny. Dobrze jest też przepłukać wrzątkiem „fusy” pozostałe po zużyciu naparu i tę popłuczyną dolewać do następnego naparu. W ten sposób wykorzystuje się maksymalnie wszystkie wartościowe składniki mieszanek. Klimusko dodaje, że choroby reumatyczne upośledzają czynności serca dlatego zaleca ponadto przyjmowanie środków nasercowych. Może to być Cardiol.

II. Gościec zniekształcający: kwiat tarniny, owoc jarzębiny, ziele rdestu ptasiego, liść brzozy, kwiat nagietka, kwiat lipy, strąki fasoli, kora wierzby, ziele skrzypu polnego, liść czarnej porzeczki, ziele bratka polnego — po 50 g. Parzyć i pić jak wyżej. Uzupełnieniem tej kuracji są kąpiele z otrąb pszennych, słomy owianej i siana (z pierwszego zbioru). Słomę i siano należy pociąć na drobniejsze kawałeczki, wziąć po równej objętościowo części (po dwie garści) każdego ze składników i gotować przez 10 minut. Wywar przecedzić do wanny z ciepłą wo-

TERAPIE ZIOŁOWE

Reumatyzm

ANNA WIECH

dą i kąpać się w tym co drugi dzień po 15 minut.

III. Gościec ścieglisto-mięsniowy: liść pokrzywy, liść babki zwyczajnej, ziele przywrotnika, kłącze pięciornika, korzeń mniszka, ziele drapacza, ziele majeranku, owoc kopru włoskiego, koszycki rumianku — po 50 g. Parzyć i pić jak wyżej.

A do tego, zwłaszcza w pierwszym stadium choroby, dużo ruchu na świeżym powietrzu i lekka gimnastyka.

IV. Gościec przewlekły: kłącze perzu, liść brzozy, liść pokrzywy, korzeń wilżyny, ziele skrzypu polnego, kwiat wiatrówki błotnej, ziele bratka polnego, kwiat bławatki, kwiat bzu czarnego — po 50 g. Parzyć i pić jak wyżej.

V. Gościec klimakteryjny: kwiat wiatrówki błotnej, kora wierzby, liść pokrzywy, ziele rdestu, liść brzozy, korzeń kozłka lek., kora kruszyny, ziele dziurawca, ziele polonicznika nagiego, ziele szanty zwyczajnej, korzeń lopianu — po 50 g. Parzyć i pić jak wyżej.

Do chorób, których nazwy wymieniam za Klimuską, ziołarz dołącza jeszcze rwnę kulszową i zapalenie stawów, proponując dla każdej z tych jednostek odrębny zestaw.

VI. Rwa kulszowa: ziele bylicy pospolitej, ziele dziurawca, liść brzozy, liść borówki brusznicy, liść borówki czarnej jagody, kwiat lawendy, wiatrówki błotnej i pierwiosnka lekarskiego, kłącze perzu, korzeń arcydzięgla, kora kaliny — po 50 g. Pić i parzyć jak wyżej.

Ponadto: łyżkę utartego chrzanu zalać szklanką przegotowanej zimnej wody

i odstawić na dwie godziny. Otrzymujemy wodę chrzanową, którą powinniśmy nacierać bolące miejsca.

VII. Zapalenie stawów. Książka Klimuski zawiera dwa zestawy ziół — jak pisze autor — na różne postaci choroby. Nie podaje jednak, który zestaw w jakim przypadku zastosować.

Zestaw a): korzeń mniszka lekarskiego, ziele drapacza, ziele poziewnika błędnego, liść brzozy, ziele rdestu ptasiego, kora wierzby, kwiat bzu czarnego i wiatrówki błotnej, liść ruty, ziele serdecznika, kwiatostan glogu.

Zestaw b): ziele skrzypu polnego, bratka polnego, nawłoci, krwawnika, kwiat bzu czarnego, kora wierzby, liść pokrzywy, melisy i czarnej porzeczki.

Składników zestawu a) i b) bierzemy po 50 g. Parzymy i pijemy. Autor wyraża opinię, iż głównym powodem powstawania wszystkich chorób reumatycznych jest wilgoć oraz niewłaściwe oddziaływanie środowiska, w jakim żyjemy, a także, żył wodnych, gdy przebiegają one w miejscu, na którym śpiemy.

Wśród zaleceń profilaktycznych czytamy, że nie należy nosić odzieży z tworzyw sztucznych ani butów gumowych, należy zaś spać na łóżku izolowanym skórą baranią, jadać dużo wiśni w każdej postaci, różnych owoców i warzyw.



DEALER KOPALNI "WESOŁA" I KOKSOWNI "PRZYJAŻŃ"

Poleca opał w I gat. : Ceny hurtowe pow.60t
KOKS : \30-80\mm 1 450 000,-
WĘGIEL ORZECH: \25-50\mm 27-28\06-08\04-06\ 950 000,-

ODBIÓR OPAŁU TRANSPORTEM SAMOCHODOWYM LUB KOLEJOWYM
Z m. JEZIERZYCE k. SŁUPSKA

DZIAŁ MARKETINGU : SŁUPSK. ul: Batalionów Chłopskich 23.

TEL. (0-59) 44-30-09

TEL. (0-59) 44-40-78

FAX (0-59) 44-31-97 TLX 58-50-20

Redaktor naczelny:
WIESŁAW WIŚNIEWSKI



Dyrektor wydawnictwa:
ZDZISŁAW STADNIK

PL ISSN 0137-9526
Nr indeksu 350249

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, tel. 0532275, telefax — 42-33-09, Centrala telefoniczna — 42-79-21 (łączy ze wszystkimi dzienicznikami zespołu); telefon bezpośredni: sekretariat, redaktor naczelny — 42-26-93, zastępca redaktora naczelnego — 42-42-08, sekretarz redakcji — 42-51-01; dział depeszo-zagraniczny — 42-44-75; dział reporterski — 42-24-95; dział publicystyki społecznej — 42-44-10; dział publicystyki gospodarczej — 42-43-53; redaktor sportowy — 42-51-14.

DZIAŁ LISTÓW I INTERWENCJI przyjmuje interesantów (z obu województw) w godz. 9.30-16 w siedzibie redakcji (X piętro, pok. 1006), także telefonicznie pod numerem 42-50-05 (z wyjątkiem wolnych sobót).

PRAWNIK udziela porad w poniedziałki i czwartki w godz. 13-15 w redakcji (pokój 003, piętro techniczne) — wyłącznie osobiste. W oddziale redakcji w Słupsku — w poniedziałki i czwartki, godz. 15-17 (p. 107, I piętro). Porady udzielane są bezpłatnie.

ODDZIAŁ REDAKCJI W SŁUPSKU: ul. Sienkiewicza 20, 75-201 Słupsk, telefon: kierownik oddziału i sekretariat redakcji — 251-95, dzienicznik — 224-56, 251-95, 243-81, 275-91, 239-12, telefax — 582213, telefax 251-95. ODDZIAŁ REDAKCJI W KOŁOBRZEGU: ul. Ratuszowa 1, I p., pok. 12, 78-100 Kołobrzeg, centrala telefoniczna 240-21 w. 260 (w godz. 9-16). ODDZIAŁ REDAKCJI W MIĄSTKU: ul. Dworcowa 29, tel. 35-72. Reklamów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i redakcyjnego opracowywania tekstów nie zamówionych. ODDZIAŁ REDAKCJI W SZCZECINIE: ul. 28 Lutego nr.34 — tel. 403-11. WYDAWCA: Koncern Wydawniczy „Forum” Spółka z o.o., ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, centrala telefoniczna 42-79-21, telefax 0532275, telefax 42-33-08, Sekretariat, dyrektor wydawnictwa tel. 42-51-40. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Spółka z o.o. w Koszalinie, ul. A. Lampego 18/20, dyrektor Lech Borowski.

ZARZĄD MIASTA ŁĘBORKA

ogłasza II przetarg nieograniczony

na sprzedaż 17 garaży położonych przy ul. Olimpijczyków oraz przekazanie w użytkowanie wieczyste gruntu.

Garaże podlegają sprzedaży za gotówkę.

Cena garażu — 20 500 000 zł

Cena gruntu — 6 720 000 — 7 680 000 zł

Cena wywoławcza wynosi 27 220 000 — 28 180 000 zł

Pierwsza opłata za grunt wynosi 15 % ceny gruntu uzyskanej w przetargu. Przetarg odbędzie się 6 września 1993 r. o godz. 16 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego ul. Armii Krajowej 14.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wys. 25 % ceny wywoławczej do kasy UM (pok. nr 4) najpóźniej do godz. 12.00 w dniu przetargu.

Wadium przepada na rzecz sprzedawcy jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta uchyli się od zawarcia umowy notarialnej.

Wpłacone wadium zostaje zaliczone na poczet ceny na rzecz nabywcy, pozostałym uczestnikom zwrócone będzie po przetargu.

Dokumentacja dotycząca przedmiotu przetargu znajduje się w UM pok. 118 i jest do wglądu codziennie w godz. 8-15.

Organizator zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyn.

K-1415

PAPIEROSY

PH TABAC	Przykładowe ceny:		
	karton	pakiet	
Hurtownie:	Sport	3.016	3.060
	Popularne Poz.	3.682	3.789
	Klubowe Rad.	4.122	4.185
	Mocne	3.780	3.854
	Radomskie	4.597	4.668
	Caro	6.460	6.560
	Carmen	6.545	6.648
	Mars	6.440	6.540
	Opal	4.854	4.931
	Ares	5.192	5.273

ZAPRASZAMY!! Codziennie 8-16, soboty 8-12

G-3753

Uwaga Handlowcy

Hurtownia artykułów spożywczych

poleca najlepsze przyprawy

„Ostmann” z Niemiec

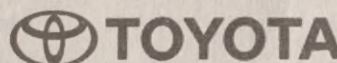
między innymi szeroka gama przypraw do grilla.

Polecamy również sprzedaż mebli

z bonifikatą rządu 5 %.

Koło brzeg, ul. Żurawia 13, tel. 234-40, godz. 10-15.30

G-2751



TOYOTA MOTOR POLAND

ZAPRASZA NA PREZENTACJĘ WSZYSTKICH MODELI TOYOTY Z MOŻLIWOŚCIĄ TESTOWANIA I ZAKUPU NA MIEJSCU

Prezentacje w dn. 21.08 w Słupsku ul. Szczecińska

Parking przy Hotelu „Przymorze”

22.08 w Koszalinie przy SALONIE TOYOTY

ul. Okrężna 4 (trasa wylot. na Poznań) godz. 10.00 - 16.00



TOYOTA CARINA E

K-3728-0

3 LATA
100 000 km
Gwarancja i rękojmia

Puk

BATERIE PHILIPS
KAMA - grupa 555E trwałość
Kołobrzeg, ul. Sienkiewicza 16, tel. 244 13 w. 218 bez granic

ZARZĄD MIASTA ŁĘBORKA

ogłasza przetarg nieograniczony

na przekazanie w użytkowanie wieczyste gruntu

Nie zabudowana działka nr 188/7, o pow. 59 m2, obręb 3, położona przy ul. Rodła.

Działka przeznaczona pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne, zgodnie z opracowaną koncepcją.

Działka przekazana zostanie w użytkowanie wieczyste na 99 lat.

Cena wywoławcza wynosi 9 400 000 zł.

Pierwsza opłata roczna za użytkowanie wieczyste gruntu wynosi 15% ceny gruntu, płatna najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej.

Przetarg odbędzie się 5 września 1993 r. o godz. 17 w sali nr 101 UM ul. Armii Krajowej 14.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wys. 15 % ceny wywoławczej do kasy UM, wydz. finansowo-budżetowego (pokój nr 4) najpóźniej do godz. 12 w dniu przetargu.

Wadium przepada na rzecz sprzedawcy jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta uchyli się od zawarcia umowy notarialnej. Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny na rzecz nabywcy, pozostałym uczestnikom zwrócone będzie po przetargu.

Organizator zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyn.

K-1428



Lynyrd Skynyrd

Kariera grupy Lynyrd Skynyrd nie trwała długo, jednak w ciągu niemal siedmiu lat zespół potrafił na trwałe wpisać się do encyklopedii rocka.

Lynyrd Skynyrd powstał we wczesnych latach 70. Uczniowie jednego z liceów w Jacksonville na Florydzie — Ronnie Van Zant (vocal), Gary Rossington (g), Allen Collins (g), Billy Powell (kybbs), Leon Wilkerson (bas) i Bob Burnes (perk.) — swoją karierę rozpoczęli od grania w małych klubach i pubach. O przyszłości grupy zdecydował przypadek. Pewnego wieczoru podszedł do nich Al Kooper, były muzyk Blood, Sweat and Tears, proponując młodym muzykom realizację płyty dla jego nowo powstałej wytwórni Sound of The South.

Zespół został ciepło przyjęty przez amerykańską prasę. Wkrótce wyruszył na promocyjne tournée o boku samych The Who. Rok po wydaniu pierwszej płyty, na rynek trafiła druga — „Second Helping”, która przyniosła zespołowi pierwszą Złotą Płytę oraz opinie najlepiej zapowiadającej się grupy bluesowo-rock’n’rollowej lat siedemdziesiątych.

Lynyrd Skynyrd wyruszył w kolejną trasę po USA. Wydaje jednocześnie bestsellerowy singiel „Sweet Home Alabama”. Po nim ukazują się dwa albumy — „Gimme Back My Bullets” (1976 r.) i podwójny „One More From The Road”, będący reestracją w Fox Theatre w Atlancie z udziałem dodatkowego gitarzysty Steve’a Gainesa.

W 1977 roku Lynyrd Skynyrd jest u szczytu sławy. Krytycy wróżą mu wspaniałą przyszłość i w tym momencie zespół przeżywa tragedię — w katastrofie lotniczej ginie Ronnie Van Zant lider grupy. Wpadek ten zadecydował o natychmiastowym rozwiązaniu zespołu. Zdarzyło się to kilka tygodni przed ukazaniem się kolejnej bestsellerowej płyty „Street Survivors”.

W następnych latach wydano kolejne płyty, zawierające nie publikowane wcześniej nagrania — „First And... Last” i „Gold And Platinum”.

W 1980 roku dwaj gitarzyści — Gary Rossington i Allen Collins organizują Rossington-Collins Band. Ich muzyka od momentu powstania zawsze była porównywana z Lynyrd Skynyrd i zawsze na tym przegrywała. (wam)

Śpiewali zbyt głośno

Sąd w Londynie ukarał firmę budowlaną McAlpine grzywną w wysokości 8900 funtów za hałas, jaki zrobili jej pracownicy na budowie w centrum Londynu. Lokatorzy okolicznych domów skarżyli się nie tylko na ogromny hałas wywołany normalnymi pracami budowlanymi, ale także na trwające bez przerwy, na-

wet po północy, głośne śpiewy robotników. Co gorsza, w swym repertuarze murarze mieli tylko jedną piosenkę — o bananowym statku — którą skomponował w roku 1957 Harry Belafonte. Firma będzie musiała zapłacić także koszty procesu w wysokości 4900 funtów szterlingów. (PAI)

HENRYK LIVOR-PIOTROWSKI

Kłęski polskie

*Jest coraz więcej w rodzinnym kraju
Zadziwiających kłesk urodzaju.
Ledwo minęły — wiśnia z porzeczką —
Nadeszła kłęska sypkiego mleczka.*

*Za nim — w kolejce stanął zwycięsko
Nadmiar twarogu, grozący kłęską.
I do ataku niedługo ruszą
Jabłoni i śliwa z pachnącą gruszą...*

*Moc przeciwności Polak wytrzyma
I żadna kłęska mu nie dokopie!
Wiosna czy jesień, lato czy zima...
I tym wyróżnia się w Europie.*



Rowery coraz modniejsze

Fot. Jerzy Patan



Kołobrzeszanka Agnieszka Maszczyńska chce zostać zawodową modelką. Startuje od czasu do czasu w konkursach piękności (z zmiennym szczęściem) i bierze udział w pokazach mody. Jest jeszcze uczennicą szkoły średniej, pobiera lekcje angielskiego i niemieckiego oraz uprawia sport. Wszystko po to, aby jeżeli szczęście dopisze, błyszczeć urodą i najpiękniejszymi strojami, pozować do zdjęć oraz brać udział w najelegantszych występach modelek. (pat)

Fot. Jerzy Patan

Zdenerwował się...

30-letni Hiszpan Perez Costa, zdenerwowany tym, że został zatrzymany przez patrol drogowy, po zaplaceniu mandatu natychmiast w „odwecie” wybił przednią szybę w swym samochodzie. Kiedy zaś stwierdził, że na stróżach porządku

nie zrobiło to większego wrażenia, niewiele myśląc, wyciągnął z bagażnika kanister z benzyną, połał nią samochód, podpalił, po czym spokojnie udał się pieszo autostradą. Daleko jednak nie uszedł, gdyż ponownie został zatrzymany przez patrol, tym razem już pod zarzutem spowodowania poważnego niebezpieczeństwa na drodze. (PAI)



**Z TEKI
filatelisty**

Mikołaj Kopernik

Postać tego uczonego często występuje na znaczkach pocztowych na całym świecie. Niezliczone ilości wydań znaczków pocztowych i okolicznościowych stempli są wyrazem szacunku i hołdu składane wielkiemu astronomowi.

Po raz pierwszy znaczki pocztowe z jego podobizną ukazały się w Polsce w 1923 r.

Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu 19 lutego 1473 r., — zmarł 24 maja 1543 r. we Fromborku. Poczta Polska wprowadziła ostatnio do obiegu znaczek przedstawiający podobiznę wybitnego polskiego astronoma o nominale 2.000 zł. Nakład 1,5 miliona sztuk. Znaczek, kopertę FDC i datownik okolicznościowy, stosowany we Fromborku, zaprojektował artysta plastyk Jacek Konarski. (Jerzy)

Reprod. Jan Maziejuk

Zanieczyszczone plaże

Nie tylko my mamy kłopoty z nadmorskimi kąpieliskami. Jak wynika z ostatnich badań, jedynie połowa włoskich plaż jest bezpieczna dla kąpiel. W ponad 20 proc. woda jest zanieczyszczona różnymi rodzajami bakteriami, tak że kąpiel może grozić niebezpieczeństwem. Zdaniem włoskiego ministerstwa zdrowia, najgorzej jest pod tym względem w Kampanii, następnie w rejonie Lazio i Molise. Najczystsze kąpieliska ma natomiast rejon Apulii. (PAI)

dziej naprawisz błąd i zasłużysz na wybaczenie.

**KOZIOROŻEC
22 XII - 19 I**

Złapięz oddech, znowu będziesz chciał(a) przestawić świat na opak. Nie spiesz się tak bardzo z wcieleniem pomysłów w życie. Lepiej wszystko dokładnie przemyśleć i rozważać sytuację. Ważne, by wybrać odpowiedni moment. W tym przypadku warto się trochę spóźnić. Za nic jednak nie rezygnuj z postanowień.

**WODNIK
20 I - 18 II**

Doskonały czas pod każdym względem. Zbierasz zasłużone oklaski (poparte gotówką), otrzymasz propozycje otwierające przed tobą nowe perspektywy działań. Gdy tylko zechcesz podbić świat — uda ci się to znakomicie. Powodzenie sprzyjać będzie dobrym zamiarom i szlachetnym intencjom. Nie zatrzymuj się.

**RYBY
19 II - 20 III**

Nowy przypływ energii i nowe nadzieje. Tak trzymaj. Nie wąż w swoją szczęśliwą gwiazdę — ona jest. Musisz jednak sam(a) wypełnić dane ci możliwości. Spotka cię dużo dobrego, przekonasz się, że masz więcej przyjaciół niż myślałeś(aś). Śmiało wyciągnij do nich rękę. Z pomocą i po pomoc. W środę lub czwartek — szczególna niespodzianka.

KRZYŻÓWKA NR 2

Poziomo: 1) piękny rasowy koń; 6) miasto ze znanym molo; 9) barki; 10) zdrobniale o Barbarze; 11) złoty rybka; 12) Wojciech, znany polski aktor; 13) fiasco na zawiasach; 16) tabletki do ssania przy bólu gardła; 19) zaloty; 20) góralskie ognisko; 21) rupiecarnia; 22) od niej mleko; 23) paż królowej; 28) ognio-wa; 31) zapusty; 32) polarna; 33) prymitywne nosze; 34) ryba, zasiedla Atlantyk i Morze Śródziemne; 35) chłopięca gra z palantem i kawalkiem drewka; 36) w parze z alfą

Pionowo: 1) Jacek Soplica; 2) ważna do spełnienia; 3) czar, uroda; 4) w koszu; 5) pasja, mania; 6) z rodziny jeleniowatych; 7) do wojska; 8) krewny piźmowola; 14) postrzał; 15) pachnące we flakoniku;

17) ma wszystkie boki równe; 18) część żarówki; 23) grajek; 24) T w MTP; 25) największa rzeka Francji; 26) współautor Panoramy Racławickiej; 27) bogini mądrości; 28) małe przy kranie; 29) autor „Kronik Wróblego Zaułka”; 30) zygakowata

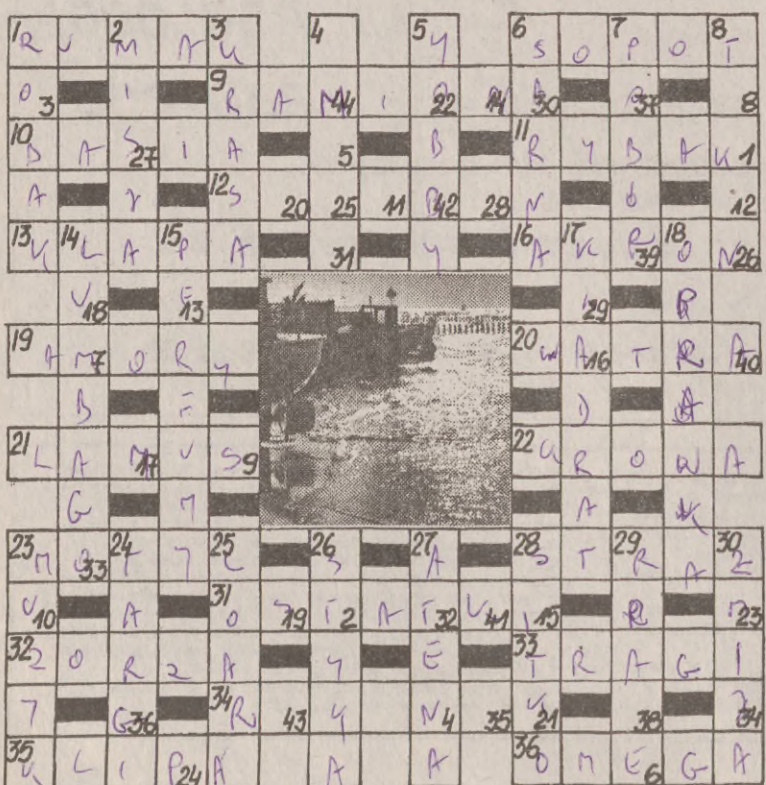
„LESZEK”

Litery z krótkich oznaczonych cyfrą w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 44 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie.

Rozwiązanie krzyżówki ALEX IMP. nr 16

Hasło: PRZY PROROCTWACH INTERPRETATOR JEST CZĘSTO WAŻNIEJSZY OD PROROKA.

Nagrodę 100 tys. złotych wylosował pan STANISŁAW JACH z Bytowa. Gratulujemy.



Pijcie wino...

Stan psychiczny i fizyczny starszych osób, które piją wino w umiarkowanej ilości, jest o wiele lepszy niż u rówieśników, absolutnych abstynentów. Tak to przynajmniej wynika z badań przeprowadzonych przez dwóch neurologów z Bordeaux J. F. Dartigusa i J. M. Orgoze. Swoje badania rozpoczęli w roku 1987 i dokładnie przebadali 3777 osób w departamentach Gironde i Dordogne. Rezultaty ich prac zostały opublikowane w amerykańskim czasopiśmie „Annals of Internal Medicine”. Osobom wypijającym co najmniej jedną szklankę wina dziennie tylko w niecałych 30 procentach (w stosunku do abstynentów) grozi pogorszenie samopoczucia i stanu psychicznego. (PAI)

HOROSKOP

**BARAN
21 III - 19 IV**

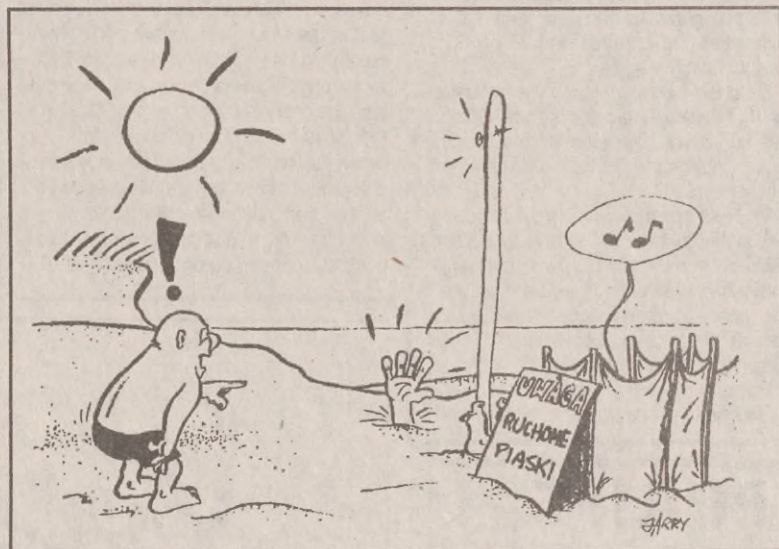
Przystopuj trochę ze wszystkim. Ponoś cię energia? A może nie wytrzymasz napięcia przed wielką wagą wydarzeń? Spokojnie, plan przecież jest dokładny i nic nie wpłynie na jego tok. Zająmij się lepiej kimś sympatycznym o bok siebie, kto czeka na ciebie z gestem z twojej strony. Dobrze wam to zrobi obojgu.

**BYK
20 IV - 20 V**

Odczujesz pewien zastój w życiu zawodowym. Nic to, jeszcze będziesz narzekał na nadmiar zajęć, co powinno za sobą przynieść większe profity. Skorzystaj z chwili: urządz party lub sam(a) daj się zaprosić na przyjęcie. Zawsze można liczyć na jakąś przygodę. Jeśli chcesz zabłysnąć w towarzystwie — zapoznaj się z programami wyborczy.

**BLIŹNIĘTA
21 V - 20 VI**

Najlepiej, gdy zdecydujesz się na urlop od codziennych obowiązków, niezależnie czy wypełniasz sobie zwykłe życie. Ważna jest odmiana, to pozwala



wypocząć psychicznie. Dla ciała — zastój ruch i konieczność na świeżym powietrzu. Nie planuj jednak za wiele i nie narzucaj sobie niczego. Jak luz, to luz.

**RAK
21 VI - 22 VII**

Rysuje się jakieś nowe przedsięwzięcie. Być może będzie to wreszcie coś, na czym wypłyniesz. Na razie pomysły, aby niczego nie przegapić. Nie działaj też w pojedynkę, bo nie udźwigniesz całego ciężaru. Praca — pracą, ale nie trać z oczu przyjemności. Tylko i na tym polu zachowaj umiar. Nie zawsze warto zatracać się bez pamięci.

**LEW
23 VII - 22 VIII**

Poczujesz się zniechęcony(a). Nie ma ku temu powodów, tyle że wciąż potrzebujesz, aby cię prozono, chwalono i wyróżniano. Przyjdzie na to pora, tymczasem dla poprawy samopoczucia „zainwestuj” w bliźniego: z rodziny, spośród przyjaciół lub całkiem ci obcego. Nie wierzysz, że to pomaga? Przekonaj się, a gdy raz posmakujesz, może ci to wejdzie w krew.

**PANNA
23 VIII - 22 IX**

Daj odpocząć głowie i bliskim od spraw wielkiej wagi. Jeszcze nie czas na mobilizację sił. Zająmowanie się głupstwami też ma swoje uroki. Letnia pora bardzo temu sprzyja. Odrób wszystkie zaległe

wizyty, odnow znajomości. A jeśli zabraknie towarzysza — zreperuj plot w ogródku i to niekoniecznie swoim. Wyłącz telefon i nie kupuj gazet.

**WAGA
23 IX - 22 X**

Nie broń się przed dobrymi uczynkami — świat ci wynagrodzi to w dwójnasób. A że wdzięczność zwykle przychodzi nie stąd, skąd by należało się spodziewać, nie ma znaczenia. Nie zważaj na maluczkich duchem, szkoda fatygi. Naprawdę masz kim i czym się zajmować. Dodatkowo pomyśl nad zmianą fryzury, kupnem kreacji wizytowej lub przemalowaniem mieszkania. W końcu spodziewasz się gościa.

**SKORPION
23 X - 21 XI**

Spróbuj wyrzucić z opłotki swego podwórka, żeby ujrzeć siebie w innym wymiarze. Tego nie zastąpi ekran telewizora, choćby pokazywał najbarwniejsze widoki. Warto czasem coś przeżyć więcej ponad przyjęty schemat, żeby przekonać się o własnych możliwościach. Albo chociaż nabrać zdrowego dystansu. Ten miesiąc daje ci szansę.

**STRZELEC
22 XI - 21 XII**

Lekkość z ciebie Strzelcu — rzucasz słowa na wiatr i sądzisz, że tego nikt nie pamięta. A sam chcesz, żeby cię traktowano serio i życzliwie. Nie zdziw się, jeśli spotka cię zawód. Chyba, że czym pręd-

SOBOTA

PROGRAM 1

7.30 Rondo — magazyn
7.50 Rynek Agro
8.15 Z Polski
8.35 Wszystko o działce
9.00 „Ziarno” — program Redakcji Katolickiej
9.25 Tajemnice zamków Północy — Malbork oraz Walt Disney przedstawia: „Super Baloo”, „Ptak z Szanghaju”
11.05 Opowieści o dzikiej przyrodzie: „Podwodny las” (8) — film przyrodniczy prod. USA
11.30 Morze — magazyn
12.00 Wiadomości
12.10 Teatr Telewizji — Spektakl na bis: R.W. Fassbinder: „Gorzkie i z Petry von Kant”; reż. Piotr Chodolowski
13.20 „Przygoda w ZOO” — serial prod. australijskiej
14.05-16.55 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
14.15 Teatr młodego widza: „Wieża Babel”
14.45 Joystick
15.15 „Jarczykowie” — reportaż o życiu dwójga rodzeństwa cierpiącego na nieuleczalną chorobę
15.45 Powtórka z przeszłości
16.00 To nie jest sprawiedliwe
17.00 Teleexpress
17.20 Polaków portret własny — teleturniej
17.50 Opolo '93: Do grającej szafy grosik wrzucić
18.10 „Dzień za dnem” — serial prod. USA
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Wieczorynka: Strażak Sam
19.30 Wiadomości
19.55 Dwa w dwóch — prezentacja Komitetów Wyborczych
20.15 W krzywym zwierciadle — europejskie wakacje — film fab. prod. USA

Tym razem rodzina Griswaldów jedzie na wakacje do Europy. Zwiędzają tradycyjnym szlakiem amerykańskich turystów — Anglię, Francję, Niemcy i Włochy. Wszędzie towarzyszy im pech. Rodzinka pokonuje jednak wszystkie kłopoty i pomyślnie kończy wycieczkę.

21.50 Czar par (12 par)
23.05 Wiadomości
23.15 Sportowa sobota (w tym relacje z Mistrzostw Świata w lekkiej atletyce Stuttgart '93)
0.05 „Brudny Harry” — film sensac. prod. USA (1971), reż. Don Siegel
Brudny Harry ściga obłąkanego mordercę, szantażującego władze San Francisco.

1.45 Nowe w Las Vegas — program prod. USA
2.30-3.30 „Szpital” (8): „Przez ucho igielne” — serial prod. holenderskiej

PROGRAM 2

7.30 Panorama
7.35 „Jeszcze jeden mazur dzisiaj” — reportaż o Reprezentacyjnym Zespole Wojska Polskiego
8.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci prod. USA
9.00 Tacy sami — program w języku migowym
9.20 Lekcja języka migowego
9.25 Powitanie
9.30 Z ziemi polskiej — „Odnaleźć się nad Okavango” (2): „Czerpać z wielu źródeł” — film dok.
10.00 Halo lato
10.10 Studio Sport: Puchar interkontynentalny, mecz Polska-Belgia
11.00 „Flip i Flap”: „Zakute i by” — film prod. USA (1938)

Kiedy kończyła się I wojna światowa, Filip tkwił na warcie w okopie. Zamieszanie było spore: zapomniano go odwołać z posterunku, a on tam stał i stał... Po dwudziestu latach przypadkowo go odnaleziono i odesłano do Domu Weterana. Jego fotografie zamieszczano w gazetach. Flap natychmiast udał się do przyjaciela...

12.00 Wzrockowa Lista Przebojów Marka Niedzwieckiego
12.35 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
13.00 Różnica, co chceta
13.20 Halo lato
13.30 Sopotkie wspomnienia festiwalowe (3)
14.00 Wydarzenie tygodnia
14.30 Kłasytor polskie: Franciszkanie z góry św. Anny

WEGA — WEGA — WEGA — WEGA

HURTOWNIA WEGA

poleca

SZEROKI ASORTYMENT KOSMETYKÓW

ZAGRANICZNYCH I POLSKICH ORAZ PROSZKI DO PRANIA, PŁYNY DO PŁUKANIA, INNĄ CHEMIĘ GOSPODARSTWA DOMOWEGO

PONADTO OFERUJE MASZYNNKI, NOŻE GILLETTE, ZNICZE NAGROBKOWE, FARB Y I SZAMPONY KOLORYZUJĄCE.

W OFERCIE PONAD 1000 POZYCJI!!!

DLA STAŁYCH KLIENTÓW DODATKOWE WARUNKI PŁATNOŚCI PRZY PŁATNOŚCIACH GOTÓWKĄ UDZIELAMY RABATÓW.

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 8-17, soboty 8-13.

Ślupsk ul. Leszczyńskiego 8, tel./fax 441-730

G-3775-0

15.00 Halo lato
15.10 Zwierzęta świata: „Morze martwe — słodka woda, gorzkie morze” (1) — film przyrodniczy prod. angielskiej
15.50 Halo lato
16.00 Panorama
16.05 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.10 „Pełna chata” — serial komediowy prod. USA
16.35 Seans filmowy — progr. publicyst.
17.00 Kompozytor też ma twarz: Janusz Stokłosa
17.55 Halo dzieci: „Opowieści kapitana Misia”
18.00 Panorama
18.05 Program lokalny
18.30 La la mi do, czyli porykiwania szarpidrutów
19.00 Studio Sport: Mistrzostwa Świata w lekkiej atletyce — Stuttgart '93
20.10 „Życie obok życia” — program publicystyczny
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.40 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
22.15 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej: „Pograbek” — film fab.prod. polskiej (1992); reż. Jan Jakub Kolski
23.25 Pokolenie Woodstocku (1) — program Marka Dutkiewicza i Marka Wiernika
24.00 Panorama
0.05 — 2.35 ART — noc. Muzyka rozrywkowa

NIEDZIELA

PROGRAM 1

7.30 Tydzień
8.10 Proszę o odpowiedź
8.30 Notowania
9.00 Dla młodych widzów: „Laura i Luis” (2) — film prod. niemieckiej (1990); reż. Frank Strecker
10.40 W okolicy Stwórcy — program Redakcji Katolickiej
11.00 „Powrót do źródeł” — serial dok. prod. angielskiej
11.50 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.20 Rozpiewane lato Tęczowego Music-Boxu
13.05 W starym kinie: Gregory Peck „Akt oskarżenia”; reż. Alfred Hitchcock
Młody adwokat podejmuje się obrony pięknej kobiety oskarżonej o zabójstwo męża. Zafascynowany klientką bohater z trudem przyjmuje do wiadomości brutalną prawdę.
15.00 Z kamerą wśród zwierząt: Letnia przygoda
15.25 Molo — reportaż z XXIX Festiwalu Piosenki w Sopocie
15.50 Antena — zapowiedź najciekawszych programów najbliższego tygodnia
16.10 Studio Sport: Mistrzostwa Świata w lekkiej atletyce Stuttgart '93
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia” (203) — serial prod. USA
18.30 7 dni — Świat
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.15 „Wytrzeszcz” — widowisko satyryczne
21.50 Wieczór w Teatrze: Teatr Studio
22.10 Sportowa niedziela oraz Mistrzostwa Świata w i.a. — Stuttgart '93
23.00 „To sztuka żyć w Odesse” — film fab. prod. rosyjskiej (1989); reż. Georgij Jungewald — Chilkiewicz
Młody inteligent Sasza, marzy o karierze pisarza. Mieszka jako sublokator u ojca gromadki głodujących dzieci, zadającego się z szajką złodziei.
0.40 Mała antologia kabaretu — powt. spektakli
1.40-2.45 „Szpital” (9): „Następstwo” — serial prod. holenderskiej

PROGRAM 2

7.30 Echa tygodnia (w języku migowym)
8.00 „Tajemniczy Oplekun” — serial anim. prod. japońskiej
8.20 Film dla niestających: „Klejnnot w Koronie” (13) — serial prod. angielskiej
9.20 Słowo na niedzielę (w języku migowym)
9.25 Powitanie
9.30 Program lokalny
10.30 Kant gigant — superkonkurs



DONEX RTV

Sprzęt AUDIO-VIDEO i zestawy satelitarne

Najkorzystniejszy system ratalny !!!

36 RAT zakup do 18 rat:
• bez zryntów
• pierwsza wpłata 5%

Zapraszamy do sklepów firmowych w:

• BIAŁOGARDZIE ul. Wojska Polskiego 81, tel./fax 38-67
• KOSZALINIE ul. Półwoska, Centrum Handlowe „AS”
Pawilon 77, tel. 42-45-38 w.30
• SŁUPSKU ul. Partyzantów 33 /wejście od ul. Kilińskiego/
• SZCZECINIE Pl. Ota Błatego 10, tel./fax (091)33-65-67

G-2970-0



KOPRIN Koszalin tel. 410-583 ul. Zwycięstwa 106 K-1327-0

16.10 „Cudowne Lata” — serial prod. USA
16.40 Za chwilę dalszy ciąg programu — program satyryczny
17.10 Studio Sport: Mistrzostwa Świata w i.a. Stuttgart '93
18.40 Sopotkie wspomnienia festiwalowe (5)
18.55 Studio Sport: Uroczystość zakończenia Mistrzostw Świata w lekkiej atletyce Stuttgart '93
20.15 Program publicystyczny
21.00 Panorama
21.30 „Banita” (11): „Niepokalane Oszustwo” — serial sensac. prod. kanadyjsko-francuskiej
22.10 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej — Benefis Jana Peszka
23.10 „Genialna epoka: Jesteśmy na czasach” — o zanikającej tradycji organizowanych czasów pracowników
23.35 Pokolenie Woodstocku (2)
0.05 Panorama
0.15 — 1.10 „Drogi rytmu” (2) — serial o muzyce latynoskiej prod. USA

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM 1

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Dynastia” (203) — serial prod. USA (powt.)
13.10-15.15 Jedyńka na niepodogdę
13.10 Lato w lesie
15.15 Kino wakacyjne „Widget”: „Cudowne Lustra” — serial prod. USA oraz „Spełnione życzenie” — serial prod. australijskiej
16.05 Teleferie — Luz — program nastolatków
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Teleexpress

24.00 Panorama

WTOREK

PROGRAM 1

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Gliniarz i prokurator” (8) — serial prod. USA
13.00 — 15.15 Jedyńka na niepodogdę
13.00 Agnieszka Osiecka zaprasza — „Listy śpiewające”: „Zycioliwi”
13.50 Parada klaunów: Galetti
14.10 Mistrzostwa Polski — Dance Show
14.30 Letnie MTV
15.15 Kino wakacyjne: „Widget” — serial prod. USA i „Spełnione życzenie” — serial prod. australijskiej
16.05 Teleferie: Poeci i pisarze dzieciom — Maria Konopnicka oraz film z serii „ZOOM”: „Charlotte i Clarice u Eskimosów”
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Teleexpress
17.20 Studio Sport: Apetyt na zdrowie
18.00 „Spencer i jego rodzinka” (10) — serial komediowy prod. USA
18.25 Wybory '93
18.30 Studio Sport: Apetyt na zdrowie
19.00 Wieczorynka: Przygody Kaczorka Alfreda Jonatana Kwaka
19.30 Wiadomości
19.55 „Dwóch na dwóch” — prezentacja Komitetów Wyborczych
20.15 „Gliniarz i prokurator” (8) — serial kryminalny prod. USA
21.05 Wybory '93
21.10 Tylko w Jedyńce
22.00 Country Ameryka (3): Muzyczny relaks
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedyńka
23.05 Media w filmie: „Cały ten zgiełk” — film dok. Pawła Woldana
23.50 Gorąca linia
0.05 Telekino wspomnień: „Zero życia” — film fab. prod. polskiej (1987); reż. Roland Rzewiński
1.25 — 2.50 Teatr Telewizji — Teatr Kazimierza Kutza: Stanisław Bieniarz: „Stary portfel”; reż. Kazimierz Kutz. Spektakl z 1989 r.

PROGRAM 2

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 „Annette” — serial anim. prod. japońskiej
9.10 Truskawkowe Studio
9.35 „Pokolenia” — serial prod. USA
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy: Przez zielone serce Francji
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 „Począg dzieciństwa i nadziei” (6): „Powrót do domu” — serial prod. czechosłowackiej
14.25 Powitanie
14.30 Studio Sport: Puchar Interkontynentalny w hokeju na trawie mężczyzn Polska-Argentyna
15.30 Złote lata: 60. — Helena Majdaniec, Katarzyna Sobczyk w Operze Leśnej w Sopocie
16.00 Panorama
16.05 „Broń XX wieku” (10): „Uderzenie rakietowe” — serial dok. prod. USA
16.35 Lato w Polsce
17.05 Moja wiara — reportaż z Kalwarii Pałacowej VI Franciszkańskiego Spotkania Młodych
17.30 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.55 Halo dzieci: „Opowieści kapitana Misia”
18.00 Panorama
18.05 Program lokalny
18.35 Kolo fortuny — teleturniej
19.05 „David Lynch” — film dok. prod. USA
20.00 Festiwal „Energia Sztuki — Żarnowiec '93”: Jezus Jones — koncert
21.00 Panorama
21.30 Studio Sport
21.45 „Duchy w spadku” (3): „Demony i cuda” — serial prod. francuskiej
22.35 Literatura niepokorna: Marek Hlasko
23.15 Magia teatru — Avignon '93 — reportaż Grazyna Torbińskiej z Festiwalu Teatralnego (9 lipca — 2 sierpnia)
23.45 „Nieustanne nasłuchiwanie” — opowieści o ludziach żyjących w Szwajcarii
24.00 Panorama
0.05 Program na środę

ŻALUJE WERTIKALE ROLETY, MARKIZY... sprzedaz — sklep — wystawa

Zakład Produkcji „BROKAT”

Kołobrzeg, ul. Jedności Narodowej 73A
tel. 240 86 (godz. 8-15)
Koszalin, ul. Krzywoustego 12
(za Saturnem — obok fotografa)
tel. 422 785 (godz. 11-17)
Moniaż na telefon szybko, dokładnie.
Dla mieszkańców osiedla Podczele
5 proc. rabatu!!! G-3103-0

0.10 — 1.05 „Pedro Almodovar” — film dok. prod. USA o słynnym hiszpańskim reżyserze filmowym

ŚRODA

PROGRAM 1

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Zawód policjant” — serial policyjny prod. USA
13.05 — 15.15 Jedyńka na niepodogdę
13.05 O poezji z Olgierdem Łukasiewiczem
13.15 W krainie grzmiącego smoka — reportaż z Bhutanu
13.45 Gra muzyka
14.00 Portret europejski: Frans Hals — Portret mężczyzny
14.10 Euroturystyka: Leżajsk

14.25 Szaleństwa medycyny
14.40 Tak jak w kinie: Historia filmu katastroficznego
15.05 Miniatury — Mahler
15.10 Dzieje portu w Gdyni
15.15 Kino wakacyjne „Widget”: „Międzygalaktyczna wyprzedaż” — serial prod. australijskiej
16.05 Dla dzieci: Teleferie — „Krówka” oraz film z serii: „Dzieci Świata”
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Telebexpress
17.20 „Scheda” — reportaż o St. Ściborze — Marchockim
17.40 „Brama do raju” — reportaż o Rumunach przekraczających nielegalnie polską granicę
18.00 „Na wariackich papierach” — serial prod. USA
18.50 Raport o zagrożeniach
19.00 Wieczorynka: Smurfy
19.30 Wiadomości
19.55 Dwa w dwóch — prezentacja Komitetów Wyborczych
20.15 Studio Sport — liga piłki nożnej
21.50 Phil Collins — Koncert
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedyńka
23.05 „Polska” — Europa czy zaścianek — program publicyst.
23.45 Gorąca linia — prowadzi Janina Paradowska
24.00 „Panienki z Rochefort” — komedia prod. francuskiej; reż. Jacques Demy
2.00 — 3.00 „Ballada o Januszkach” (5): „Widoczek z Ciechocinka” — serial TVP

PROGRAM 2

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 „Robin Hood” — serial anim. prod. włosko-hiszpańskiej
9.10 Video junior
9.35 „Pokolenia” — serial prod. USA
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy: Finistere — Bretania
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 „Życie zaczyna się po trzydziestce” (6): „Dwa małżeństwa” — serial prod. USA
15.25 Powitanie
15.30 Studio Sport: Gem, set, mecz — magazyn
15.45 Na wizji — program Jerzego Bralczyka
16.00 Panorama
16.05 Artysta i jego świat: „Między sztuką i inkwizycją. Świat Veronesego” (2-ost.) — film dok. prod. niemieckiej
16.35 Lato w Polsce
17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 Skrzydła bliżej marzeń (10)
17.30 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.55 Halo dzieci: „Opowieści kapitana Misia”
18.00 Panorama



18.05 Program lokalny
18.35 Kolo fortuny — teleturniej
19.05 „Świadkowie XX wieku”: „Dyplomaci” — program studyjno-dok.
20.10 „Życie zaczyna się po trzydziestce” (6): „Dwa małżeństwa” — serial obcz. prod. USA
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 „Noce sesje” (1) — serial (12 odc.) prod. USA (1983); reż. Jay Sandrich
Stone przewodniczą rozprawom w nocnym sądzie na Manhattanie, gdzie funkcjonariusze wymiaru sprawiedliwości to wcale nie mniejsze oryginały niż ich klienci.
22.25 Halo Sopot!
22.30 Teatr Telewizji — Fredro raz jeszcze Aleksander Fredro „Odludki i Poeta”; reż. Andrzej Łapiński
23.10 Od Sopotu do Sopotu: Michał Bajor
23.25 Chimera — magazyn artystyczny
24.00 Panorama

CZWARTEK

PROGRAM 1

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Klub Paradise” (18): „Dalekosieżne plany” — serial prod. USA
13.05 — 15.15 Jedyńka na niepodogdę
13.05 „Kulki wielkie” — film przyrodniczy
13.40 „Powszedni żywot jeleni” — film przyrodniczy
14.30 „Wedrujące wydmy” — film o Słowińskim Parku Narodowym
14.50 „Mały” (12): „Urodzone dla Nauki” (2) — film przyrodniczy prod. australijskiej
15.15 Kino wakacyjne „Widget”: „Wielki drenaż mózgow” — serial prod. USA i „Spełnione życzenie” — serial prod. australijskiej
16.05 Dla dzieci: Teleferie — „Za żadne skarby” oraz film z serii „Niezwyczajne muzea”: „Muzeum techniki i zaklęty dźwięk”
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Teleexpress
17.20 Muzy pod gruszą (1) — program kulturalno-artystyczny
18.00 „Dzika Ameryka”: „Dziecioty” — film przyr. prod. USA
(dokończenie na str. 14)

(dokończenie ze str. 13)

18.30 Wybory '93
18.35 Muzy pod gruszą (2)
19.00 Wieczorynka: Na gwiazdym szlaku
19.30 Wiadomości
19.55 Dwa w dwóch — prezentacja komitetów wyborczych
20.15 „Klub Paradise” (18)
„Dalekosieżne plany” — serial krym. prod. angielskiej
21.10 Wybory '93
21.15 Tylko w Jedyne
22.05 Boskie i cesarskie — program o formach obecności religii w szkole
22.45 Wiadomości gospodarcze
23.05 Muzyczna Jedynka
23.10 Świat nie przedstawiony: „Trwoga” — film dokumentalny
23.40 Gorąca linia — prowadzi Mariusz Janicki
23.50 Barwy miłości: „3 dni bez wyroku” — film fab. prod. polskiej (1990).
1.25 To lubię: Jan Witold Suliga — Spotkanie z Ewą Salacką
2.05 — 3.00 „Maigret” (5) „Maigret w rodzinnych stronach” — serial krym. prod. angielskiej

PROGRAM 2

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 „Kot w butach”: „Fasola wysoka do nieba” — serial anim. prod. japońskiej
9.10 Najpiękniej na świecie śmieją się dzieci
9.35 „Pokolenia” — serial prod. USA
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy: Wyspa Fionia, gdzie zboże rośnie aż po brzeg morza

10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 „Kamila” (2) — film fab. prod. ZSRR
15.25 Powitanie
15.30 Wielka piłka — magazyn wydarzeń piłkarskich
16.00 Panorama
16.05 „Broń XX wieku”: „Czołgi” — film dokumentalny
16.35 Lato w Polsce
16.50 Halo Sopot
16.55 W cieniu Kremla
17.30 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.55 Halo dzieci: „Opowieści kapitana Misia”
18.00 Panorama
18.05 Program lokalny
18.35 Kolo fortuny — teleturniej
19.05 Szkoła kłamców: Ewa Wiśniewska — z udz. Janusza Olejniczaka i Zofii Merle
19.35 Anna Maria Burda — program Agaty Młynarskiej
20.00 XXX Międzynarodowy Festiwal Sopot '93. Koncert wspomnień (1)
21.50 Panorama (w przerwie koncertu)
22.05 XXX Międzynarodowy Festiwal Sopot '93. Koncert wspomnień (2)
23.20 Halo Sopot!
23.30 Camerata 2 — Muzyczny wizerunek miasta
24.00 Panorama

PIĄTEK

PROGRAM 1

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „On i ona” — komedia obyczajowa USA (1987 r.), reż. James

Frahley, wyk. Jill Eikenberry, Michele Tuckner, John Hillerman
13.50-15.15 Jedynka na niepodogodę
15.50 Obok nas
15.55 „Stan ducha”
16.15 Kino wakacyjne: „Wildget”: „Dr M. Drań i jego zwierzęta” — serial USA; „Spełnione życzenie” — serial australijski
16.05 Dla dzieci: „Wakacje z Lejarami”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Telexpress
17.20 „Syzyf z Mężyką” — reportaż
17.40 „Autostrada” — reportaż
18.00 Randka w ciemno — zabawa quizowa
18.45 „Zulu Gula na wakacjach” — program satyryczny
19.00 Wieczorynka: „Muminki”
19.30 Wiadomości
19.55 „Dwóch na dwóch”
20.15 „Złota szablina” (2) — serial australijski
21.55 Aniolki ze Szczytna — reportaż
22.20 Spotkanie — reportaż
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.05 „Uciekinierzy”(2): „W wagonie kolejowym do wolności” — serial dok. USA
23.35 Gorąca linia — red. Mariusz Borkowski
23.55 „Mary Higgins Clark” (2): „Złowieszcze sny” — film sensacyjny francusko-angielsko-niemiecki
1.25 Koncert dla przyjaciół: „Varsavia Manta” (muzyka andyjska)
1.55 „Szpital” (10): „Cień” — holenderski serial obyczajowy
3.05 Zakończenie programu

PROGRAM 2

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 20.00, 21.00
Komunikaty energetyczne, gazownictwa i losowe: 7.55, 21.03
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.05
6.00-8.30 Sygnały dnia; 7.00 i 8.00 Dziennik poranny; 9.00-11.30 Lato z radiem; 11.15 Mistrzostwa Świata w lekkiej atletyce; 11.50 Przeboje MUZYCZNEJ JEDYNKI; 12.05 Z kraju i ze świata; 13.08-16.00 Radio Relax; 17.20 Radio Sport; 18.05 „Matysławskie”; 18.35 Radio Sport; 19.30 Radio dzieciom; 20.12 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 20.15 Koncert zyczeń; 22.15 Lato z jazzem

PROGRAM II

Wiadomości: 6.15, 8.15, 13.00, 22.00, 24.00
Skrócony test stereo: 19.00
6.20 Muzyczna Jedynka (1); 9.40 Tygodnik literacki; 15.00 Magazyn operowy; 16.45 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 18.50 Miniatura literacka: Adam Zagajewski „Wiersze”; 0.05 Musica notturna; 1.30 Czas na jazz

PROGRAM III

Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszamy do Trójki; 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy; 9.05-14.05 MARKOMANIA; 15.35 Korek; 16.00-19.05 Zapraszamy do Trójki; 20.05 Ręka boksera; 23.05-3.00 Trójka pod księżycem;

PROGRAM IV

Program nadawany jest na falach średnich PR od godz. 5.59 do 24.00
6.00-8.00 Radio Wolna Europa — magazyn poranny
Wiadomości: 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 7.55
8.45 Instrumenty śpiewają; 9.30 Widnokrąg — magazyn; 11.00 Wiadomości; 14.00 Batuta i instrumenty; 17.00-24.00 Radio Wolna Europa;
Dzienniki: 17.00, 18.00, 19.00, 19.30, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 23.50

Koszalin

SOBOTA

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00,

6. „Moja dziewczyna” — komedia — ITI
7. „Gracz” — komedia — GUILD
8. „Tylko ty” — komedia — NVC
9. „Dracula” — horror — ITI
10. „Pseudonim Jaguar” — karate — VIM

W koszańskiej WIDEOMODZIE przy ul. Kopernika 33 kupowane ostatnio następujące filmy: „Współczesny gladiator” — karate, „Prywatne porachunki” — sensacyjny, „Samowolka” — sensacyjny, „Szpony orla” — sensacyjny, „Tropikalne noce” — sensacyjny, „Dracula” — horror, „Link” — horror, „Sercowe szaleństwo” — komedia, „Pseudonim Jaguar” — karate, „Zagroźni” — sensacyjny.
Ta lista wideohitów powstała na podstawie danych z następujących wypożyczalni: KOSZALIN — „WIDEOMODA”, ul. Zwycięstwa 74 (czynna poniedziałek — sobota w godz. 10-19, niedziela — 10-15), ul. Kopernika 33 (poniedziałek — sobota w godz. 10-20, niedziela godz. 11-17), ul. Wyki 6 (czynna w godz. 14-20, niedziela — godz. 11-17); „SABRIANA”, ul. Sucharskiego 2c (poniedziałek — piątek w godz. 15-19, sobota — godz. 12-19); KŁOBRZEG — „ABC...VIDEO”, ul. Wojska Polskiego 9 (w godz. 10-20, niedz. — 11-17); SŁAWNO — „VIDEO-HIT”, ul. I Pułku Ułanów 17 (poniedziałek — sobota w godz. 10-21, niedziela — godz. 14-20).
Dziękujemy za informacje. Dane, dotyczące dziesięciu najczęściej wypożyczanych filmów (tytuł, gatunek, dystrybutor plus dane o pracy wypożyczalni) — zamieszczamy bezpłatnie! Na kolejne czekamy do środy, 25 sierpnia. Nasz adres: Redakcja „Głosu Pomorza”, ul. Zwycięstwa 137/139, 75-604 Koszalin z dopiskiem WIDEOHITY. W środę, 25 sierpnia, informacje powyższe przyjmujemy także telefonicznie (Koszalin, tel. 42-43-53, w godz. 10-15) (ms)

15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 24.00
Serwis dla kierowców: 6.00, 8.00, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00
5.00 Studio Bałtyk, w nim: 6.45 Prognoza pogody dla rybaków; 7.00 BBC; 9.00 Lato na gorąco, w nim: 9.30 Z mapą i plecakiem; 10.30 „Północ — Poludnie” — odc. 34 pow. J. Jakes'a; 10.40 Złote lata; 11.40 Kąpiel nie zlamanych serc; 12.20 Serwis wakacyjny; 13.00 Popołudnie z nami; 16.05 Przegląd muzyczny — aud. B. Golembiewskiej; 17.05 Piosenki na życzenie; 18.05 Sportowy weekend; 19.45 „Północ — Poludnie” — powt. 34 odc. pow. J. Jakes'a; 20.05 Lista przebojów Radia Koszalin; 22.00 BBC; 23.00 Radio Koszalin nocą; 3.00-6.00 Muzyka nocą

NIEDZIELA

Wiadomości: 6.05, 7.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00
Serwis dla kierowców: 6.05, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00
6.00 Studio Bałtyk; 8.00 Audycja Redakcji Ekumenicznej z pr. IV Polskiego Radia; 9.00 Radio-Giełda, w niej: 9.40 Koncert zyczeń; 10.50 Wydarzenia tygodnia; 11.10 Zgadynka dla dzieci; 13.05 Magazyn kaszubski w opracowaniu D. Sowy; 14.00 Popołudnie z nami; 17.05 Amerykańska Lista Przebojów Country cz. I i II; 19.05 Koncert muzyki polskiej; 20.05 Jazz Club — aud. D. Pręgoskiej; 21.00 Wiadomości sportowe; 22.20 Rozmowy

TEKST SPONSOROWANY

SŁUPSKI MONTMARTRE — czyli PORTHOS po raz czwarty



Lato z PORTHOSEM rozkręca się i zdobywa coraz więcej sympatyków po dwóch stronach rampy. Pomysłowy muskietier ma już swoją stałą liczną publiczność. A to zachęca wciąż nowe osoby do prezentacji i wspólnej zabawy. Bo z PORTHOSEM, patronem sklepu przy ul. Kowalskiej 1 w Słupsku nigdy nie jest nudno. Na pełnym luzie w radosnej atmosferze spotykają się tam doradcy i dźwięczni aktorzy, muzycy i handlowcy, kandydaci do parlamentu i wyborcy, smakosze piwa i anonimowi alkoholicy. Nawet zwykłe poważny Jan Kilirski, zerka na to szaleństwo z wysokiego cokołu bardzo przychylnym okiem.

Były już kupony szczęścia, konkursy, tańce na podłach — szczytach, bajki sceniczne, malowanki na twarzy, piosenki, degustacje i ogródki polityczne. Przyszła kolej na „SŁUPSKI MONTMARTRE”. Tak mówią między nami — nie taki wyłącznie słupski, ponieważ specjalnie na tę okazję zjeżdża również cyganeria warszawska. PORTHOS jest bowiem muskietierem wschodzącym, rezyduje również przy ul. Grójeckiej 128 w stolicy, a swoich fanów ma w całym kraju. Grono warszawskich przyjaciół PORTHOSA słysząc, że podbił on serca słupszczyzan, zapagnęło włączyć się do tej niecodziennej, wspaniałej zabawy.

I tak: przedstawi się w utworach na trąbce, wschodząca gwiazda tego instrumentu Leszek Szeliński. Jest on absolutnie warszawskiej Akademii Muzycznej, w klasie gry na trąbce i studentem wydziału jazzu. Próbkę swego talentu w tandemie ze Zbyszekiem Ładyszem (synem słynnego basy — Bernarda Ładysa) utrwalił na płycie kompaktowej, która ukazuje się na Gwiazdce. Wyprawa się na weekend z hotelu „Dom Chłopa” — by udostępnić publiczności słupskiej swoje antyczne zbiory — Warszawa Galeria „JAREK”. Wyjątkową atrakcją służy oficyna wydawnicza PORTHOS, mianowicie promocyjny sprzedaż albumu miotawo-cygnackiego, w którym kryje się szansa na wygranie supermoto-

8.45 „Batman” (11) — serial animowany USA
9.10 Flip i Flap: „Ja i mój przyjaciel” — komedia USA
9.35 „Kate i Allie” — serial komediowy USA
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 „Na bocznych drogach Europy”: „Północna Brabancja” — serial holenderski
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 „Usuaia” — mag. osobliwości
11.50 Magazyn przechodnia
12.00-15.25 Przerwa
15.25 Powitanie
15.30 Sport — magazyn żużlowy
15.45 Image — magazyn polskich projektantów mody
16.00 Panorama
16.05 Między brzegami — reportaż
16.20 Lato w Polsce
16.55 „Kate i Allie” — serial komediowy USA
17.25 Remix — magazyn rockowy
17.55 Halo dzieci: „Opowieści kapitana Misia”
18.00 Panorama
18.03 Program regionalny
20.00 XXX Międzynarodowy Festiwal Sopot '93 — Konkurs o Grand Prix (1) w przerwie ok. 21.10 Panorama
21.25 XXX Międzynarodowy Festiwal Sopot '93: Konkurs Grand Prix (2)
23.05 „Przystanek Alaska” (9) — serial USA
23.50 Halo Sopot
24.00 Panorama
0.05 Teatr Sensacji według Durbidge'a „Desperaci” — odc. 2, reż. Anna Minkiewicz
1.15 Studio sport: meeting i.a., „Golden Four” Berlin '93
2.15 Zakończenie programu

o kościele; 21.30 Wieczorna serenada — aud. W. Stachowskiego; 22.00 BBC; 23.00 Radio Koszalin nocą, w nim: 2.00 Amerykańska Lista Przebojów Country cz. III; 3.00-5.00 Muzyka nocą



SOBOTA

Serwis informacyjny: 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 21.00, 24.00
5.00 Pobudka z Radiem Północ; 9.00 Dzień jak co dzień — konkursy, aktualne tematy miejskie, zaproszenia na imprezy, interwencje słuchaczy...; 12.00 Radiowa fortunka; 15.30 Hocki-klocki — aud. dla dzieci Mai Nowickiej; 20.00 Lista przebojów; 21.00 Gorąca linia — koncert zyczeń; 22.00 Disco „Północ” przed północą

NIEDZIELA

Serwis informacyjny: 9.30, 12.30, 15.30, 16.30, 21.00, 24.00
6.00 Niedzielnymi relaks; 10.00 Obieżyświat — aud. Oli Sikory; 12.00 Lista list; 14.00 Made in Poland — aud. Artura Orlowskiego; 15.35 Mieczysław Chudy prezentuje, czyli godzina z piosenką chodnikową; 17.00 Wilhelmina Dociekiło przedstawia...; 18.00 Live show — muzyka z koncertów — aud. Sebastiana Czapnika; 21.00 Gorąca linia — koncert zyczeń; 22.30 Sportowe echo weekendu; 23.00 Muzyka mroku; 24.00 Night Club



SOBOTA — 14 VIII

POL SAT 16.05 Między nami smakoszami; 16.30 4 razy 4 — mag. motor.; 17.00 Supermodelka (21); 17.30 Mario — film dla dzieci; 19.00 Informacje; 19.10 Trybunał (1) — fr. serial obycz.; 19.40 Filmy dla dzieci; 20.00 Hitler SS — cz. 1 — film USA; 21.00 Komisarz w spódnicy — film franc.; 22.45 Inf.; 23.00 Różowa seria.



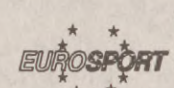
8.00 Powitanie; 8.05 Apetyt na zdrowie; 8.35 Program religijny; 9.00 Ziarno; 9.25 Interwacje; 9.45 Eko Lego; 10.00 Dom na głowie; 10.25 Piosenki dla dzieci; 10.45 Blok polonijny; 12.00 Wiadomości; 12.15 Program dnia; 12.25 Rozpiewane lato; 13.10 Magazyn przechodnia; 13.20 Śpiewa Wojciech Młynarski (2); 14.05 Wieża Babel; 14.40 Joystick; 15.05 Powtórka z rozrywki; 15.55 To nie jest sprawiedliwe; 17.00 Telexpress; 17.15 Telewizja (1); 17.35 Zmienne — serial; 18.35 Mag. sportowy; 19.30 Wiadomości; 20.00 Noca i dzień (1); 21.00 Panorama; 21.25 Dwóch na dwóch; 21.35 Sztuka kochania — film fabularny TP; 23.15 Nasza chata z krają — kabaret Oli Lipińskiej; 0.25 Program na niedzielę; 0.30 Wiadomości publicystyczne; 1.15 Noca i dzień (powt.); 2.15 Zakończenie programu

NIEDZIELA — 22 VIII

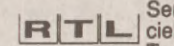
POL SAT 15.05 Lumen 2000; 15.35 Denver, ostatni dinozaur (1); 16.00 Świat wg kpt. K. Baranowskiego — Odyseusz; 16.30 Hitler SS — cz. 1 powt.; 17.30 Moi rodzice rozwodzą się — film pol. 1938; 19.00 Inform.; 19.10 Trybunał (2); 19.40 Filmy anim.; 20.00 Hitler SS — cz. II; 21.00 Komisarz w spódnicy — film fr. — powt.; 23.00 Potwory (1); 23.30 „Różowa seria”.



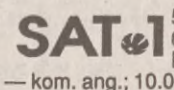
8.00 Program dnia; 8.05 Z wiarą w nowę; 8.40 Słowo na niedzielę; 8.45 Noce i dnie; 9.45 Progr. dla dzieci; 10.25 Rozalka Olaboga; 10.55 Gość TV Polonia; 11.10 Zmienne; 12.00 Program dnia; 12.15 Teatr dla dzieci Staś Witkacy; 13.00 Przecież to znamy; 13.20 Mała antologia kabaretu; 14.30 Kłopoty polskie; 15.00 Wakacje; 16.00 Gość TV POLONIA 16.15 Rody polskie; 16.45 Euroturystyka; 17.00 Telexpress; 17.30 Liga Polska; 18.20 Na życzenie; 19.30 Wiadomości; 20.00 Noca i dzień (2); 21.00 Panorama; 21.25 Gość TV Polonia; 21.35 Wielki Szu — film fabularny TP; 23.15 Agnieszka Osiecka zaprasza; 24.00 Panorama; 0.05 Program na jutro; 0.10 FPTT Pietrzak; 1.00 Noce i dnie (powt.).



8.30 Aerobik; 9.00 Lekkoatletyka MS w Stuttgarcie, Niemcy; 10.00 Tennis — WTA — turniej pań w Toronto, Kanada; 12.00 Sporty motocyklowe — Grand Prix Czech, Brno-live; 15.00 Kolarstwo-live Torowe MS, Hammar, Norwegia; 17.30 Golf — English Open, Forest of Arden, W. B. Dzien 4; 19.30 Sporty motocyklowe — GP Czech; 20.00 Sporty samochodowe — Indy — Car; 22.30 Lekkoatletyka — MS w Stuttgarcie; 0.30 Tennis — z USA.



Seriale: 6.00 Myszką ucieka; 6.20 Beverly Hills Teens; 6.45 David; 7.10 6 mln. rodzin; 7.35 Winspector; 8.00 Niedziadek Li-La; 8.30 Jetsonowie; 9.15 Scooby Doo; 10.05 Sztuka i przesłanie; 10.10 Wonder Woman; 11.00 Powrót do przeszłości; 12.00 Tropical Heat; 13.00 Młody ojciec z kosmosu; 13.30 Munsterowie; 14.00 Delta Fever — film przyg. USA; 15.50 Big Hawaii; 16.50 Berlin Blau; 18.45 Wiadomości; 19.10 Mordestwo to jej hobby; 20.15 Ponad szczyty — film przyg. USA; 22.00 Spiegły TP; 22.45 Prime Time; 23.05 Eden (1); 23.30 Playboy L. Night; 0.00 Kanał 4; 1.40 Okropnie miła... 2.20 Kto tu jest szefem; 2.50 Szel; 3.45 Morderstwo... 5.30 Piękni i bogaci.



5.40 „ran” — sport; 6.45 Quaker Beet; 8.20 Do dzieła, za granicę! — kom. ang.; 10.00 Wydarzenia pewnej nocy — film muz. USA; 11.50 Świat zwierząt; 12.00 E. von Daeniken przedstawia; 12.50 Prosto przez galaktykę — i na lewo; 13.20 Czarna błyskawica; 13.50 Sabotaż — western USA; 15.20 Po tamtej stronie Ruwenzori — melodramat USA; 17.30 Baywatch; 18.20 Kolo fortuny; 19.05 Wiadomości; 19.15 „ranissimo”; 20.15 W krzywym zwierciadle, Europejskie wakacje — kom. USA; 22.00 Dysputa w wieży; 23.25 24 godziny; 23.55 Punkt widzenia; 24.00 Po tamtej stronie Ruwenzori — melodramat USA (powt.); 2.10 Program dnia jutro; 2.15 Teletekst; 5.15 Młodzi i namiętni.



6.30 Flipper; 6.55 Kobieta w żelaznej masce — film USA; 8.20 Casino Royale — kom. ang.; 10.40 Dwie damy i walet; 11.15 Dzielnicy, kłopoty i my (powt.); 11.45 Roseanne (powt.); 12.15 M.A.S.H. (powt.); 12.45 Mistrz Ninia (powt.); 13.45 Królestwo dzikich zwierząt; 14.45 Zagadka srebrnego trójkąta — krym. ang.; 16.25 Misja — ang. film sensacyjny; 18.35 Matlock — Śmiertelna wizja; 19.30 Magazyn informacyjny; 20.00 Wiadomości; 20.15 Strzał z białej — kom. krym. USA; 22.30 Bonnie i Clyde — dramat gangsterski USA; 0.40 Tajny agent; 1.35 Wiadomości; 1.45 Kobieta w żelaznej masce — film USA; 3.20 Automan — serial.



8.00 Weekend festiwalowy; 10.30 Weekendowe wiadomości MTV; 11.00 Wielki ekran; 11.30 European Top 20 Europejska lista przebojów (powt.); 13.30 Po raz pierwszy w MTV; 14.00 Sport; 14.30 Weekend festiwalowy; 18.00 Bez prądu — Dziel R.E.M.; 18.30 Weekendowe wiadomości MTV; 19.00 US Top 20 Video Countdown; 21.00 120 minut; 23.00 Beavis and Butt-Head; 23.30 Headbanger's Ball; 2.00 Program Marjine; 3.00 Teledyski.

RTL2

6.10 Z tobą na wyspie — film USA; 8.00 Wielki Waldo Pepper (powt.); 9.55 Poza prawem; 10.55 Skrytka; 11.30 Dom duchów; 12.00 Maya; 13.00 Bravo TV — Muzyka młodzieżowa, płyty i cipy; 14.45 Wielka nadzieja — w. film fab. USA; 16.25 Z tobą na wyspie — film fab. USA; 18.25 Wiadomości; 18.30 Każdego dnia — film fab. USA; 20.00 Wiadomości; 20.15 Zwroć mi go — film fab. USA; 22.00 Squizzy Taylor — austral. film fab.; 23.40 Przekurator (1); 0.15 Był sobie pociąg — western USA; 1.50 Zwroć mi go (powt.); 3.25 Squizzy Taylor (powt.).

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

WIDEOHITY

1. „Quick” — sensacyjny — dystrybutor: VISION
2. „Tropikalne noce” — sensacyjny — VISION
3. „Szpony orla” — karate — ART-VISION
4. „Laserowa misja” — sensacyjny — Neptun Video Center
5. „Smażone zielone pomidory” — obyczajowy — BEST FILM



Na zdjęciu: okładka filmu „Dracula” Francisca F. Coppoli
Fot. Jerzy Patan

POZNANIAK poleca:

- * największy wybór GLAZURY i TERAKOTY włoskich i hiszpańskich firm:
- IL CAVALLINO, GOLD ART, MERCURIO, MAJORCA itp.
- * najtańszą boazerię elewacyjną i wewnętrzną PCV z atestami
- * CERAMIKA ŁAZIENKOWA w niepowtarzalnych wzorach: kompakty, umywalki, bidety, brodziki, pisuary, wanny proste i narożne z hydromasazem, kabiny natryskowe
- * ARMATURA ŁAZIENKOWA: chrom, złoto, grafit, biel, czerwień i inne
- * MEBLE, LUSTRA, GALANTERIA ŁAZIENKOWA

Jesteśmy płatnikiem VAT!

Prowadzimy sprzedaż hurtową: glazury, terakoty włoskiej oraz ceramiki czeskiej.

Na terenie Koszalina zapewniamy bezpłatny transport.
KOSZALIN, ul. SZCZECIŃSKA 30, tel./fax 42-25-29
poniedziałek - piątek 9-18
sobota 9-15

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY:

BIURA PROJEKTOWE I ZAKŁADY WYKONAWCZE.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

FIATA 125p (1977). Polne koło Barwice, tel. 369-70.

FIATA 126p (1990). Słupsk, tel. 242-68.

FIATA uno (1993). Koszalin, 45-18-84.

FIATA 126p (1990). Słupsk, 432-811.

RENAULT 19 1.7i TXE (1989) sprzedam lub zamienię na fiata 126p. Słupsk, 437-439.

FORD escort 1.4 (1991). Słupsk, tel. 437-487, 433-649.

DAF 3300 po remoncie bez silnika nie uzbrojony. Jelcz 315 z przyczepą oplandekowany sprzedam. Słupsk, tel. 433-397.

OPEL kadett 1.6i (1990). Koszalin, 42-63-40.

OPEL corsa 1.2 benzyna (1983) stan idealny — 57 mln. toyota carina E 2.0 LB (maj 1993) zakupiony w salonie w Koszalinie, przebieg 23 tys. Słupsk, tel. 439-540.

SAMOCZÓD do sprzedania PXL HYNDAY biały fabrycznie nowy automatik 2-drzwiowy. Wiadomość Karłino, 337.

AUTO-Handel Komis Piotrowski zaprasza codziennie tel. 45-45-10 — samochody osobowe, dostawcze, ciężarowe. Sprzedaż ratalna. Koszalin, Krasickiego (tereny giełdy samochodowej). Uwaga! Wszelkie transakcje bez podatku VAT.

AUTO-Handel BANASIK komis-zamiana, raty — PTS Invest Bank. wszystkie opłaty na miejscu, osobowe, CIEŻAROWE, dostawcze. LOMBARD samochodowy. Koszalin, Gnieźnieńska 38, tel. 42-24-64, czynny 7 dni.

„AUTO-VICTORIA” skup-sprzedaz-zamiana. Lombard samochodowy, raty 15 % rocznie. Wypożyczalnia przyczep, części na zamówienie — ekspres. Słupsk, Szczecińska 57 tel/fax 432-860, Człuchów, Zamkowa 15, tel. 366.

AUTO-Handel-Komis sc Mokrzecki, Etc zaprasza 10-18 Koszalin, ul. Władysława IV oraz Gnieźnieńska (Bar Stop) Bagata oferta. Wymiana, skup, raty 12 lub 36, tel. 43-47-93.

PILNIE żuka izoltermia (1986) po kapitalnym remoncie blacharka, przednie za-

Duży (3 kondygnacje) dom, wolno stojący, gotowy, w Kołobrzegu — Radzikowie — 690.000.000 — sprzedam. Kołobrzeg, tel. 29-655.

K-1408-0

wieszenie (I 1993), silnik (czerwiec 1993), popkorn, części do tarpana, silnik skrzynia biegów FSO 1500, rożen na 6 bagnetów. Lębork, 662-602.

ŻUK A-16 (1981) diesel po remoncie. Szczecinek, Świerczewskiego 4/7.

ŻUKA idealny, zmodernizowany sprzedam, zamienię na osobowy. Słupsk, tel. 290-51.

TATRA 815 + przyczepa HL + koparka kołowa. Ustka, 145-067 (23-7).

JELCZA ciągnik (1985). Białowąs 28/7, gmina Barwice.

CIĄGNIK siodłowy DAF 3305, nacze-pa 24 tony. Sławno, 30-71.

KOMBAJN ziemniaczany jednorzędowy. Stary Chwalim 60 koło Barwice, po szesnastylet.

KOMPLETNY dźwig atlas. Bytów, tel. 48-92.

PRZYZCZEPĘ campingową. Sieciemin, tel. 185-905.

MATERIAŁY WYSTROJU WNETRZ: panele boazerijne RFN, panele PVC elewacyjne 135.000,— wewnętrzne 126.000,— parapety duromarmurowe, blaty kuchenne, listwy wykończeniowe, drzwi harmonijkowe, „PRIMA” Grzybowo, Tęczowa 18, tel. 810-82.

CHCESZ sprzedać mieszkanie? Zadzwoń do Biura Pośrednictwa „DELTA” OBSŁUGA BEZPŁATNA. Słupsk, 234-00.

PÓŁ bliźniaka. Wykończony. Koszalin-Wilkowo 43-60-08.

DOMEK letniskowy w Łętowie star 244 wywrotka (1986), fiat 126p (1982). Sławno, tel. 73-49.

DOM w Sławnie. Słupsk, tel. 44-15-16.

PÓŁ domu (poniemiecki do remontu) 150 m. kw., 1 piętro, garaż, ogródek. Sopot (0-58) 51-66-59.

„GŁOS POMORZA”

BIURA OGŁOSZEŃ I REKLAMY

Koszalin: ul. A. Lampego 20, tel.bezpośredni 42-22-91 i 42-62-61 (centrala), ttx: 0532275, fax 42-22-91 w godz. 7-17
Słupsk: ul. Sienkiewicza 20, tel. 266-08, ttx: 582213, fax: 251-95, godz. 9-16

Kołobrzeg: ul. Ratuszowa 1, pok. 12 tel. 278-55 lub 240-21 w. 260, w godz. 9-16; Szczecinek: ul. 28 Lutego 34, tel. 403-11;

PRZEDSTAWICIELSTWA W TERENIE:

Białogard: Dom Kultury — ul. 1 Maja 15, tel.23-34 (do godz.15); Bobolice: Baza GS nr 1 ul. Pocztowa, tel. 495; Bytów: TuR „Warta”, ul. Kochanowskiego 3, tel.22-80, g. 8-16; Człuchów: „Ruch” SA ul. Zamkowa 5, tel. 739, ttx: 0533163; Darłowo: PPZ „Awimex”, ul. Biuro Usług Turystycznych, ul. Hotelowa 8 — os. Cztery Kąty, tel. 29-33, godz. 9-17;

Draśko Pomorskie: OKZ, ul. Sikorskiego 4, tel. 327-21, ul. Moniuszki 9/2, tel/fax 331-37 (całą dobę), ul. Pocztowa 1 (PZMot. 7-15),

Kołobrzeg: „Khan”, ul. Sienkiewicza 17, p.9; tel.248-13 w. 18; Koszalin: „Corinto” ul. Władysława IV 58/32 tel./fax. 45-29-33, całodobowe B.O. na telefon i fax 45-29-33 „NOR-KAR” Koszalin, tel. 43-38-96, godz. 8.00-10.00 „EKOLAM” J. Zieliński, Koszalin, tel. 42-28-03 do godz.9 i po 18; Agencja „BERNAT”, Koszalin, tel. 45-75-37 do godz. 11

Lębork: „Ruch” SA pl. Spółdzielczy 14/16, tel. 621-719, telex: 534278 oraz „MARS-POL”, ul. I Armii WP 42, tel. 624-247;

Malechowo: Kiosk „Ruch” nr 190

Miastko: PHU „Unimarket”, ul. Konstytucji 3 Maja 1, tel.27-92 (9-13) • Biuro „Warty” ul. Grunwaldzka, tel. 20-81 wewn. 202;

Polanów: ul. Wolności 5 A

Polczyn-Zdrój: Zakład Usługowo-Handlowy „Dukat”, ul. Grunwaldzka 4, tel. 63-409; Sławno: Ekspozytura OST „Gromada” ul. Rapackiego 2, tel. 70-12;

Słupsk: Biuro Ogłoszeń i Promocji „Unipress”, ul. Wojska Polskiego 29 A (dawny biurowiec PKP), tel./fax 289-54, ttx 582419, tel. 436-436 (całą dobę). Na terenie miasta ogłoszenia na telefon;

Stargard: Agencja Reklamowa „Kwiatkowski” ul. Chopina 21 tel/fax (0-92) 73-26-35; Szczecinek: DH „Uniwersal”, ul. 9 Maja 30 • sklep motoryzacyjny ul. kard. S. Wyszyńskiego 76 (d.Żukowa) tel.440-61;

Ustka: PHUPIT „Bałtyk”, ul. Żeromskiego 9 (g. 8-16);

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

SKALA

Koszalin, ul. Morska 33, tel. 43-10-42 Słupsk, ul. Towarowa 9A, tel. 43-94-92
HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

STOLARKA BUDOWLANA

DRZWI Pełne, łazienkowe, pokojowe, standardowe, okleinowe

ze Stolbudu

OKNA

CENY FABRYCZNE

g-3752-0

DOM jednorodzinny wolno stojący, stan surowy — otyłkowany, garaż. Lębork, tel. 612-093.

ROZPOCZĘTA budowę. Słupsk, 43-58-34.

DOMKI letniskowe drewniane, dwukondygnacyjne. Kołobrzeg, 285-24.

SKLEP w centrum Ustronia Morskiego sprzedam — wydzierżawię. Ustronie, tel. 150-13.

SKLEP 30 m. kw. z telefonem w Słupsku, tel. 44-30-54.

PAWILON handlowy Targowisko Wolności. Słupsk, 11-27-86.

SPRZEDAM zamienię na samochód lub wydzierżawię pomieszczenia na każdą działalność 15 km od Słupska, tel. 43-59-13.

DZIAŁKĘ budowlaną Grzybowo. Kołobrzeg, tel. 215-85.

DZIAŁKĘ budowlaną 765 m. kw. uzbrojona, blisko rzeki. Darłowo, tel. 29-31.

DZIAŁKĘ budowlaną 1200 m. kw. Kołobrzeg, tel. 229-88, 206-85.

PIANINO tanio. Koszalin, 43-62-73.

LODÓWKĘ, półautomat, magiel, zmywarkę. Słupsk, 440-156.

OKAZJA. Posenonowo taniej o 50 %. Witryny do lodów, automaty bitej śmietany, dystrybutory mrożonej „GRANITY”. Warszawa, tel. 46-47-66.

AUTOMATY do gier TV sprzedam. Łeba, 66-22-46.

SUKNIE ślubne — sprzedaż i wypożyczenie. Suknie wizytowe, dodatki. Słupsk, ul. Kilińskiego 2.

ŁAWĘ + 2 fotole używane oraz fotel bujany. Kołobrzeg, tel. 257-20.

NAKRETKI, uszczelki wecka, garaż. Lębork, 623-674.

OKNA polaciowe 74 x 145 niemieckie tanio. Koszalin, 413-658.

WYRÓB i sprzedaż środka do wytrawy skór. Kielce (0-41) 32-25-20.

POLECAM przystawki na trociny do pieców centralnego ogrzewania. Draśko Pom., ul. Malczewskiego 8, tel. 337-35.

SPRZEDAM: syrop ziemniaczany, ubijaczkę elektryczną, tomofoł spożywczy, używaną pralkę, zamrażarkę i przyczepkę samochodową. Słupsk, 279-05, po dwudziestej.

POSOKOWCE bawarskie. Strzelinko 31, Chodów.

KUPNO

POLONEZA ładę, 125p, 126p — również po wypadku. Kołobrzeg, 276-17.

PRZEDPLATY — kupujemy Biuro Prawne Poznań (0-61) 53-66-66, godz. 9-18, w soboty do 14. Aktualna cena 29 milionów + wkład. Realizacja — miejsce przedplatu.

CIĄGNIKI rolnicze: MF, T-25, T-330, T-360. Słupsk, tel. 443-110.

DOBRE telewizory czarno-białe, radia. Koszalin, 18-29-24.

TANIO kupię dom do remontu w Szczecinku. W rozliczeniu może być mieszkanie dwupokojowe. Szczecinek, tel. 435-60 (10-18).

W MIEJSCOWOŚCI nadmorskiej: dom do remontu, pawilon, działkę. Kołobrzeg, tel. 284-24, 87-435, wieczorem.

KUPIĘ numer telefonu w Siemianach. Słupsk, tel. 44-11-58.

SŁOMĘ. Koszalin, 42-53-88.

ZAMIANY

M-3 na większe, budownictwo obojętne. Słupsk, tel. 44-34-67, po piętnastej.

ŁÓDŻ M-3 z telefonem na M-2 w Słupsku, tel. 11-27-63, po dwudziestej.

KAWALERKĘ 45 m. kw. na większe. Słupsk, 44-22-89.

DWUPOKOJOWE 70 m. etażowe z wygodami zamienię na mniejsze dwupokojowe z wygodami do I piętra. Słupsk, Wojska Polskiego 16/5.

LOKALE

NORD-NIERUCHOMOŚCI. Dom 200 m. kw., działka 450 m. kw. 650.000.000,— Miłno. Koszalin, Zwycięstwa 137, tel/fax 425-039, 427-921, wewn. 176.

M-4 zamienię na większe lub sprzedam. Słupsk, 218-73, godz. 18-20.

WYNAJMĘ samodzielny obiekt po remoncie powierzchnia 300 m. kw. c.o. telefon, wyposażone zaplecze biurowo-socjalne. Dobre 6 10 km od Koszalina. Koszalin, tel. 18-23-23.

DO wynajęcia pomieszczenia biurowe i magazynowe. Słupsk, Findera 38.

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Kołobrzeg, 239-41, po dwudziestej.

ANTONEX-NIERUCHOMOŚCI. Dom w Kobylnicy 180 m. kw. budynek gospodarczy, działka 900 m. kw. ogrodzona — 600 mln. Słupsk, Poniatowskiego 34, tel. 257-87, 266-55.

„ANKAM” — NIERUCHOMOŚCI Koszalin, Zwycięstwa 109, 42-26-19. Czteropokojowe, I piętro, Spółdzielca — 240.000.000,— Pilnie zakupimy mieszkania. DLA SPRZEDAJĄCYCH BEZPŁATNA OBSŁUGA.

PRZEDSTAWICIEL Handlowy Łódzkiej Zakładów Włókienniczych wydzierżawi lokal o powierzchni powyżej 100 m. kw. na działalność hurtowo-sklepową. Oferty BO Koszalin 474.

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Kołobrzeg, 254-83.

DO wynajęcia M-3. Kołobrzeg, 297-32.

WYNAJMĘ na działalność handlowo-usługową pawilon wraz z zapleczem. Wiadomość po godz. 16, Słupsk, tel. 436-341.

USŁUGI

WIDEOFILMOWANIE — „ELVICOM” Koszalin, 43-44-92.

WIDEOFILMOWANIE Słupsk, 215-22.

TV naprawa. Tanio, solidnie. Słupsk, 430-264.

TELENAPRAWY Kołobrzeg, 230-20.

TELENAPRAWY domowe. Słupsk, 241-97.

TELENAPRAWA. Słupsk, 289-62.

ŻALUZYJE verticale, tapicerka drzwi najtańiej. Słupsk, 44-05-36.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „VIS” S.C. ul. E. Gierczak 44, tel. 230-15 78-100 Kołobrzeg

Dystrybutor Firmy

Lindab

Oferuje do sprzedaży:

- profilowane kolorowe blachy budowlane na dachy i fasady
- Lindab „PANNAN” - blacha dachówkowa
- blacha trapezowa
- kompletne systemy rynnowe
- akcesoria do montażu blach
- lekkie belki konstrukcyjne
- kompletne obiekty w wykonaniu standardowym i specjalnym
- systemy wentylacyjne

Realizujemy szybko zamówienia
Przycinamy blachy na żadaną długość

G-1613

ŻALUZYJE stoisko Rolniczy Dom Towarowy. Słupsk, tel. 284-49.

PRODUKCJA żaluzji. Słupsk, tel. 261-30.

DIAGNOSTYKA silnika, elektromechanika. Słupsk, Kusocińskiego 8 tel. 293-05.

AUTOALARMY, blokady, znakowanie, radiodetektory, głośniki. AUTO PLUS Słupsk, Zielona 1, 439-145.

MALOWANIE tapetowanie. Koszalin, 43-11-16.

NAAJTANIEJ — podciśnieniowe czyszczenie dywanów, tapicerek. Słupsk, 444-042.

MEDYCZNE

APARATY słuchowe. Wkładki uszne. Baterie. Słupsk, Wojska Polskiego 49 (10-14), tel. 220-51 (15).

NAUKA

KLUB Garnizonowy ul. Mierosławskiego 2 ogłasza nabór na kurs języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego dla dzieci i dorosłych, zaawansowanych i początkujących. Słupsk, tel. 240-71 (851).

SZKOŁA Komputerowa — kursy. Słupsk, 44-14-48.

PRACA

PRZYJMĘ panią stanu wolnego powyżej 50 lat do prowadzenia domu. Samotny inwalida wojenny I grupy, zapewnię mieszkanie (pobyt stały), wyżywienie i wynagrodzenie. Warunki pracy, płacy do uzgodnienia na miejscu. Koszalin, Powstańców Wlkp. 12/42.

KRAWCOWE przyjmę. Słupsk, Długosza 25B.

AGROBUD Szczecinek zatrudni do nowo uruchomionej piekarni piekarzy z praktyką, kierowcę z samochodem dostosowanym do przewożenia pieczywa. Zgłoszenia osobiście ul. Koszalińska 89, tel. 424-67.

ZATRUDNIĘ panią — opieką nad dziećmi, prowadzenie domu. Praca popołudniowa. Słupsk, 43-97-98.

ZATRUDNIĘ wykwalifikowane krawcowe. Słupsk, tel. 438-647.

NIEMIECKA Firma zatrudni na 3 miesiące: murarzy, cieśli. Wymagane 2 lata stażu w zawodzie. Oferty pisemne skła-

dać: GALA — BAU — BETRIEBE CHRI-STOPHL 5580 Traben — Trarbach Wildbad str 7 BRD.

ITALIA — praca dla pań (21-31) o ładnej prezencji, wysokie zarobki. 78-100 Kołobrzeg, Narutowicza 12/6.

AGENCJA Towarzyska „Marina” zaprasza. Kołobrzeg, 219-22. Zatrudni panie.

MATRYMONIALNE

„AMOR” Polskie Biuro Matrymonialne — POSTBUS 95, 4724 ZH, WOUW — HOLANDIA — bezpłatnie kojarzy Polki z Holendrami. Prześlij ofertę, zdjęcia — dobre jakościowo. K-1414-0

ROZNE

AUTA na gaz najnowsze systemy szybko, tanio, solidnie. Słupsk, ul. Kopernika 14, tel. 436-685.

JEŻELI interesuje Cię wysoka wygrana w dużego lotka, niewielkie pobranie napisz. Kulniew, Wałcz, 1 Maja 42/1.

AGENCJA „Amazonka” zatrudni panie. Zapewniamy zakwaterowanie. Koszalin, 45-08-27, (8-12) lub po dziewiętnastej.

AGENCJA Towarzyska „Kamelia” poleca towarzystwo miłych pań. Kołobrzeg, 284-10. Zatrudni panie.

NIGHT CLUB Kamelia zaprasza na striptis 20-5. Kołobrzeg, Radzikowo, 284-10.